



FOT. MICHAŁ RYNAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Historyczny dzień

OTWARCIE BAZY USA

– Amerykański niszczyciel na polskim lądzie staje się faktem. Polska staje się częścią najbardziej skutecznej, największej obrony powietrznej na świecie – powiedział szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz podczas otwarcia amerykańskiej bazy antyrakietowej w Redzikowie pod Słupskiem. Prezydent Andrzej Duda dziękował Amerykanom za zacieśnienie współpracy militarnej między USA a Polską. – Fizyczna obecność wojsk amerykańskich to gwarancja bezpieczeństwa Polski – podkreślił. Admirał Stuart Munsch (na zdjęciu), dowódca US Navy w Europie i Afryce, zaznaczył, że baza nie ma „prowokować, ale chronić”. ► 3

Po aferze wizowej

Zatrudniani z ominięciem prawa

„Nielegalne zatrudnienie cudzoziemców jest problemem, który należy łączyć z przestępczością” – mówi Paweł Dąbrowski z MSWiA. Oto, jakie wnioski płyną z sejmowej debaty Państwowej Inspekcji Pracy i naukowców badających migracje ► 12

Kultura

Jaka powinna być Ameryka Trumpa?



FOT. MAT. PRASOWE

Amerkańscy wyborcy wybrali świat Johna Duttona: twardego ranczera z Montany, głównego bohatera hitu „Yellowstone” ► 16

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Kilometrówki podkomisji smoleńskiej

Osiem razy objechał Ziemię

Andrzej Łuczak, mieszkający w Bolesławcu na Dolnym Śląsku członek smoleńskiej podkomisji Antoniego Macierewicza, kosztował podatników przeszło milion złotych. Zgarnął tyle m.in. za rekordowe kilometrówki i hotele.

Marcin Rybak

W przestrzeni publicznej niewiele jest informacji o Łuczaku. Ekspert komisji Macierewicza z Bolesławca przedstawia się jako inżynier geolog i informatyk.

W podkomisji smoleńskiej znalazł się wskutek „wieloletniego zainteresowania katastrofą smoleńską i uczestnictwa w konferencjach smoleńskich”, jak to ujął w lipcu 2017 r. w wypowiedzi dla lokalnego portalu Bolec.info. Stwierdził też, że w komisji zajmuje się „przede wszystkim sprawami związanymi z informatyką, bazami danych, zdjęciami satelitarnymi i terenem katastrofy”.

Łuczak zasiadał w niej do grudnia 2023 r., kiedy nowy szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz podkomisję zlikwidował.

Niedawno zespół kontrolny Ministerstwa Obrony Narodowej pokazał, jak podkomisja Macierewi-

cza manipulowała prawdą i faktami, żeby na siłę udowodnić, że w Smoleńsku doszło do zamachu. Osobny wątek kontroli dotyczył kwestii finansowych. Jak podliczyli kontrolerzy MON, za działalność wszystkich 31 członków podkomisji smoleńskiej (jej skład zmieniał się wiele razy): wynagrodzenia, dodatkowe zlecenia, hotele i kilometrówki, podatnicy zapłacili przeszło 13 mln zł brutto.

Kilometrówki podkomisji

W zestawieniu tym przodują dwie osoby. Okazuje się, że zarówno do Andrzeja Łuczaka, jak i Marty Palonek, która pełniła funkcję sekretarza i rzeczniczki komisji, popłynęło z państwowej kasy ponad milion złotych.

Marcie Palonek wypłacono brutto 1 091 696,06 zł, Łuczakowi niewiele mniej, bo 1 066 630,29 zł. 719 tys. z tej kwoty stanowiło wynagrodzenie za pracę w podkomisji.

239 tys. zł podkomisja zwróciła Łuczakowi za koszty podróży i noclegi, za zwrot kosztów podróży Palonek podatnicy zapłacili 235 tys.

Jeśli doda się do tego noclegi finansowane bezpośrednio przez MON, podróże na posiedzenia komisji Marty Palonek kosztowały przeszło 324 tys. zł, Andrzeja Łuczaka – 257 tys.

Wreszcie, jak podliczyli kontrolerzy MON, cała podkomisja od 2016 do 2023 r. przejechała 816 tys. km, z czego 314 tys. sam Łuczak. Tym samym, dojeżdżając na posiedzenia komisji z Bolesławca, Andrzej Łuczak prawie osiem razy (dokładnie 7,8 razy) okrążył Ziemię wzdłuż równika. Choć na posiedzeniach komisji odnotowaną ma tylko 50-procentową obecność.

Z raportu wynika, że od 29 do 31 marca 2022 r. Andrzej Łuczak codziennie pokonywał trasę spod Bolesławca do Warszawy (921 km) i z powrotem. Łącznie 2883 km w 3 dni

Przez trzy dni do Bolesławca i z powrotem

Zespół kontrolny nie analizował wszystkich przejazdów i nie badał szczegółowo, czy mogło dojść do nieprawidłowości w rozliczeniach kilometrówek. Poza jednym przypadkiem.

Z dokumentów wynika, że od 29 do 31 marca 2022 r. Andrzej Łuczak codziennie pokonywał trasę spod Bolesławca do Warszawy (921 km) i z powrotem. Łącznie w trzy dni miał przejechać 2883 km. Kontrolerzy MON zastanawiają się, czy jest to fizycznie możliwe. Jak czytamy w raporcie, „wątpliwości budzi przejechanie w tak krótkim czasie tylu kilometrów”. Kontrolerzy wyliczają, że sama podróż w obie strony zajęłaby 12 godzin, a do tego trzeba by doliczyć jeszcze 6 godzin pracy w komisji.

Wreszcie z dokumentów wynika, że 31 marca 2022 r. Łuczaka na posiedzeniu podkomisji Macierewicza nie było, a mimo to zwrot kosztów dostał. Kontrolerzy sugerują, że w tym przypadku mogło dojść do poświadczenia nieprawdy.

Z Andrzejem Łuczakiem nie udało się nam skontaktować. Nie odpowiedział na nasze SMS-y z prośbą o rozmowę. ●

Po wywiadzie Radosława Sikorskiego w „Kropce nad i”

To nie klikbajt i nie antysemityzm

Dziennikarka wykonała swoją dziennikarską pracę, podobnie zresztą jak minister spraw zagranicznych, który jednym gestem ukłonił się trzem elektoratom jednocześnie.

Markowski

To temat, który w portalach, na Facebooku i X/Twitterze przykrył szczyt klimatyczny w Baku, kolejną transzę unijnych środków z Krajowego Planu Odbudowy, kilometrówki współpracownika Macierewicza oraz wybór szefa Pentagonu przez Trumpa: Radosław Sikorski wyszedł ze studia TVN 24.

W skrócie: Monika Olejnik w „Kropce nad i” poprosiła, by skomentował pogłoskę, że „dla członków Koalicji Obywatelskiej problemem jest pochodzenie pańskiej żony”. Czyli Anne Applebaum, wpływowej amerykańskiej publicystki o żydowskich korzeniach. – Ja bym powiedział, że jest już świecka tradycja, że pierwszymi damami powinny zostać osoby pochodzenia żydowskiego – odpowiedział spokojnie minister spraw zagranicznych. Ale po programie, jeszcze przy włączonych kamerach, wstał i wyszedł bez pożegnania.

I wybuchła publiczna burza, bo chwilę później opublikował ostrego tweeta: „Uważam, że ustawianie pochodzenia żony kandydata jako tematu w wyborach prezydenckich jest niedopuszczalne. Wbrew insynuacji red. Olejnik nie jesteśmy krajem antysemitów. Od TVN i Warner Bros./Discovery żądam przywrócenia standardów dziennikarskich”.

Błyskawicznie zareagował Rafał Trzaskowski, jego wewnątrzpartyjny rywal w prezydenckim wyścigu, który zadeklarował: „Żona, dzieci, rodzina to świętość. Wyraży wsparcia dla Anne i Radka”.

Tweet natychmiast podali dalej influencerzy, komentatorzy i kolejni politycy, w nieunikniony sposób upraszczając całą sprawę do komunikatów w stylu „Sikorski wyszedł od Olejnik oburzony antysemitycznym pytaniem”.

Temat podchwyciły – w podobnym tonie – kolejne portale. Kula śniegowa oburzenia zaczęła narastać.

Pechowo Olejnik pomyliła źródło – przywołała „Tygodnik Powszechny”, tymczasem chodziło o tekst Piotra Śmiłowicza z portalu Gazeta.pl, – co jeszcze podniosło temperaturę, bo w tyranizowanym przez algorytmy

świecie infoteinmentu nie ma nic lepszego niż pomyłka gwiazdy mediów ze świecznika.

Mediaworkerzy – stosują to określenie bez pogardy, tylko opisowo i ze współczuciem, w znaczeniu „niewolnicy algorytmów” – ucieszyli się jeszcze bardziej, gdy „Tygodnik Powszechny” w wyważonym wyjaśnieniu nie ustrzegł się emocjonalnej nuty, pisząc o przypisaniu jego łamom nasłuchu Śmiłowicza, że „jeśli był to zabieg celowy, to trudno znaleźć słowa, którymi moglibyśmy odpowiedzieć Monice Olejnik”.

O co ten dym?

Zgoda, technicznie Olejnik dała małą płamę. Mogła, przywołując zakulisową informację podaną przez innego dziennikarza w innym medium, upewnić się, skąd pochodzi cytat, zamiast rzucać konkretny tytuł z pamięci. Czy gwoźli sprawiedliwości płamę najpewniej dali jej asystenci – bo anchorwoman taka jak Olejnik (posłużmy się amerykańszczyzną, bo nie mamy chyba dobrego polskiego słowa na telewizyjnych dziennikarzy i publicystów w jednym o takim flagowo-celebryckim statusie) często nie jest w stanie całego konspektu, źródeł, ich weryfikacji ogarnąć sama, od riserczu ma ludzi (o pomyłkę zresztą było nietrudno, bo Śmiłowicz pisuje do „Tygodnika Powszechnego”).

Ale to technikalnia. A tak zasadniczo, to o co ten dym?

Po pierwsze, Monika Olejnik nie insynuowała, że pochodzenie żony ministra ma znaczenie.

Nie stwierdziła, że żydowskie korzenie Applebaum mogą zaszkodzić kandydatowi KO na prezydenta, być rozgrywane przez prawicowych spin doktorów i przyczynić się do wygranej kandydata PiS lub Konfederacji. Nie powiedziała, że Polacy są antysemitami i dlatego żona może pogrzebać szanse Sikorskiego na prezydenturę. Ani nie wyraziła antysemitycznej opinii, ani nie zarzuciła antysemityzmu społeczeństwu. Po prostu zrelacjonowała jakąś polityczną rzeczywistość – zapytała o wątpliwość czy pogląd krążące w partii jej rozmówcy.

Dziennikarka wykonała swoją robotę

A po drugie, obydwójce – i dziennikarka Olejnik, i minister Sikorski – wykonali swoją robotę.

Minister swoją – jako kandydat na kandydata na prezydenta, bo jednym gestem, czy raczej kilkoma krokami i tweetami, ukłonił się trzem elektoratom jednocześnie. Jego oburzenie na pewno podziela elektorat tolerancyjny, europejski, ten niegdyś zwany inteligentem; również tradycyjny obywatel („żony bronię”); i ten lekko konfederacki, jeśli nie ze świadomego wyboru, to z ducha, sceptyczny wobec „tych wszystkich TVN-ów”. Udowodnił przy okazji aktywowi partyjnemu oraz Tuskowi, że nie da Czarnkowi – jeśli Jarosław Kaczyński postawi w końcu na wariant „polski Trump”, zamiast „nowy Duda” vel Tobiasz Bocheński – w kaszę sobie dmuchać. Przeniesie wojnę na jego teren, wykorzysta każdy błąd, wyrwie kandydatowi PiS każdą maczugę i nie będzie brał jeńców.

Zgoda, technicznie Olejnik dała małą płamę. Ale to nie był klikbajt, tylko kilka ważnych pytań w jednym

A Monika Olejnik wykonała swoją robotę, zadając ważne i niewygodne pytanie o sposób rozumowania i postawy w nowoczesnej, liberalnej, europejskiej ponoć z ducha i metod partii, która sprawuje nie tylko rządy realne, ale i rząd dusz.

Czyli takie, jakie powinni zadawać wszyscy dziennikarze polityczni.

Mniejsza o to, czy zdanie „na offie” w KO, w naszym społeczeństwie dobrą rekomendacją nie jest pochodzenie Applebaum” z tekstu Śmiłowicza znaczy, że podskórny antysemityzm występuje w samej partii, czy też, że partia bierze pod uwagę podskórny, nieświadomiony antysemityzm części

wyborców. Jeśli w publicznej debacie – bo ona jest publiczna, gdyż to również korytarzowe nastroje, obawy, rozmowy kształtują późniejszą oficjalną politykę – pojawia się wątek pochodzenia, etniczny czy rasowy, odpowiedział na dziennikarka musi to poruszyć.

Takie pytanie musi zostać postawione

Można postawić Olejnik zarzut, jaki stawiają niektórzy komentatorzy w social mediach – że wyciąga sprawę marginalną i niepotwierdzoną. W tekście z gatunku „w partyjnych korytarzach mówi się...” dziennikarz przytacza jedno enigmatyczne zdanie zasłyszane „na offie” – a ona, poważna, zasłużona dziennikarka, robi z tego temat w jednym z najważniejszych politycznych talk-show. A więc szuka sensacji, robi z igły widły, czyli coś, co – gdyby wydarzyło się w internecie – nazwalibyśmy klikbajtem.

Ale to nie jest klikbajt. To jest kilka ważnych pytań w jednym – i o partyjną kuchnię, i o granice mentalnych ustępstw albo mimikry liberalnych, demokratycznych polityków wobec (po części wymyślanego, a na pewno nadrabiającego niską liczebność krzykliwością i trollerską nadreprezentacją w social mediach) czarnosecinnego elektoratu, i o to, do jakiego stopnia liberałowie oraz centryści godzą się być zakładnikami radykałów. I o to, czy cel uświęca środki.

Ocena, czy partia biorąca pod uwagę takie czynniki jak antysemityzm robi dobrze – bo dla wyższej sprawy, jaką jest odbicie prezydentury populistycznej ludowej prawicy, co pozwoli później realizować tzw. progresywną agendę – czy źle – bo uprawomocnia karygodne postawy – to temat na odrębną analizę.

Ale takie pytanie musi zostać postawione.

Na tej samej zasadzie, na jakiej muszą padać – i padają, za co czepliwym, jak sarkają niektórzy, dziennikarkom i dziennikarzom należy się szacunek – pytania o uniki w kwestii aborcji, umizgi do myśliwych czy poselskie zakupy i ryczałty mieszkaniowe. ●

Marek Markowski

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34347141

Kochanym

Marcie i Pawłowi Chomentowskim

z wyrazami głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

Jola, Leszek i Mateusz



ODESZLI.pl

STWÓRZ MIEJSCE PAMIĘCI

Dziel się wspomnieniami o bliskich, których już z nami nie ma



WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34346879

Drogiemu Koledze

i wieloletniemu Członkowi Zarządu PORR S.A.

Dariuszowi Wietrzyńskiemu

składamy

wyrazy głębokiego współczucia i żalu

z powodu śmierci



Taty

Zarząd, koleżanki i koledzy z PORR S.A.

Oficjalne otwarcie bazy antyrakietowej w Redzikowie

Po ośmiu latach od wkopania kamienia węgielnego oficjalnie otwarta została amerykańska baza antyrakietowa w Redzikowie pod Słupskiem. Ma chronić przed rakietami balistycznymi wystrzelonymi np. z Iranu.

Paweł Wojciechowski

Instalacja przeciwrakietowa Aegis Ashore powstała na sześciuset hektarach dawnego lotniska wojskowego w Redzikowie pod Słupskiem. Za wysokim płotem z drutem kolczastym powstał kompleks budynków logistycznych i socjalnych wraz z sercem bazy – radarem i wyrzutniami rakiet.

Cała instalacja jest elementem NATO-wskiego programu europejskiej obrony przeciwrakietowej European Phased Adaptive Approach (EPAA), na który składają się baza w Deseverlu w Rumunii (bliźniacza do tej z Redzikowa), radar wczesnego ostrzegania w Kurecik w Turcji i centrum dowodzenia w niemieckim Ramstein. Elementy systemu obrony rozmieszczone są też na amerykańskich okrętach US Navy stacjonujących u wybrzeży Hiszpanii. Wszystkie te systemy mają tworzyć szczelną tarczę antyrakietową.

W środę odbyło się oficjalne przecięcie wstęgi, choć gotowość operacyjną baza zyskała w lipcu tego roku, co potwierdzono na szczycie NATO w Waszyngtonie.

Niszczyciel na lądzie

Cały system pierwotnie był lokowany na amerykańskich okrętach. W Polsce Amerykanie rozszerzyli tę formułę. To dlatego podczas otwarcia bazy Władysław Kosiniak-Kamysz mówił: „Amerykański niszczyciel na polskim lądzie staje się faktem”.

– Polska staje się częścią najbardziej skutecznej, największej obrony powietrznej na świecie – mówił Kosiniak-Kamysz.

Poza szefem resortu obrony w środowowej uroczystości wzięli udział m.in. prezydent Andrzej Duda, minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski, szef BBN Jacek Siewiera. – To jest baza US Navy, ale ciekawą jej właściwością jest to, że jest przyporządkowana pod dowództwo NATO-wskie, EUCOM, czyli dowództwo sił amerykańskich w Europie. Jako baza amerykańska realizuje zadania obrony transatlantyckiej do strącania środków napadu powietrznego, balistycznych tego najwyższego piętra, manewrujących z obszarów poza euroatlantyckiego bardzo szeroko rozumianego – wyjaśniał kilka dni temu Jacek Siewiera, szef BBN.

Warto przy tym zaznaczyć, że baza nie służy dziś do obrony przeciwlotniczej. Nie zestrzeli rakiet manewrujących, dronów, czy taktycznych pocisków balistycznych, takich jak rakiety Iskander.

Prezydent Duda do Amerykanów: Wam nie wypada uciekać

Prezydent Duda dziękował Amerykanom za zacieśnienie współpracy militarnej między USA a Polską. – Amerykańscy żołnierze stacjonują w wielu miejscach w Polsce, jest ich obecnie ok. 10 tysięcy – mówił prezydent Duda. – Fizyczna obecność wojsk amerykańskich to gwarancja bezpieczeństwa Polski. Dziś dokonujemy zakupów [mi-



• Cała instalacja jest elementem NATO-wskiego programu europejskiej obrony przeciwrakietowej European Phased Adaptive Approach FOT. MICHAŁ RYŃIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

litarnych] w USA na skalę największą w NATO. Wyrzutnie rakiet Himars, system obrony Patriot, myśliwce F-35, najnowszą generację czołgów Abrams, czy śmigłowce Apache – wymieniał prezydent Duda. – Relacje Polski z USA, nie tylko w sensie militarnym, ale także politycznym, są najlepsze w historii – podkreślał prezydent.

Prezydent wspominał też, że historia pokazała jak w krytycznych momentach Polska była porzucana przez sojuszników. – Jesteście najsilniejszą armią świata i wam nie wypada uciekać – mówił prezydent Duda.

Po prezydencie głos zabrał ambasador USA w Polsce Mark Brzeziński. Zapewniał, że dla USA bezpieczeństwo Polski jest „najwyższej rangi”, a nowy prezydent Donald Trump, będzie kontynuował sojusznicze relacje z NATO i Polską.

Minister Sikorski wspominał natomiast jak w 2008 r. podpisywał umowę z Amerykanami na budowę bazy z byłą sekretarz stanu USA Condoleezza Rice. – Było to kilka dni po agresji Rosji na Gruzję. I nie było w tym przypadku – zaznaczył Sikorski. – W Stanach Zjednoczonych zmieniały się rządy, w Polsce zmieniały się rządy, a baza powstawała, więc ta baza jest pomnikiem nie tylko sojuszu polsko-amerykańskiego, jego stabilności, ale także sojuszu polsko-polskiego – mówił Sikorski.

O współpracy militarnej z Polską wypowiadał się także admirał Stuart Munch, dowódca US Navy w Europie i Afryce. Podkreślał, że baza nie ma „prowokować, ale chronić”.

Co potrafi baza antyrakietowa

Na główne uzbrojenie bazy w Redzikowie składają się wyrzutnie rakiet pionowego startu Mk-41 VLS, które mogą strzelać różnymi rodzajami pocisków. Wiadomo jednak, że w Redzikowie będą to 24 pociski przechwytyjące RIM-161 Standard Missile-3 Block IIA. Po wystrzeleniu rakiety osiągają prędkość 16 tys. km/h przy zasięgu 1200 km. Mają zestrzeliwać pociski balistyczne krótkiego, średniego i pośredniego zasięgu w ich szczytowej i końcowej fazie lotu. Same pociski nie mają głowic z ładunkiem wybuchowym, a rakiety wroga niszczą poprzez samo uderzenie.

System obronny pierwotnie został zaprojektowany do zwalczania rakiet wyrzeliwanych z np. Iranu, a nie do przechwytywania rosyjskich rakiet dalekiego zasięgu. Dlatego od kilku dni szef MON wskazywał na potrzebę rozbudowy bazy.

ne są w Moskwę, a wyrzutnie w przyszłości będą uzbrojone w pociski nuklearne.

Najbardziej spektakularnym obiektem w całej bazie jest radar dalekiego zasięgu AN/SPY-1, z 360-stopniowym polem widzenia, który nakierowuje rakiety na obiekty do zestrzelenia.

Kamień węgielny pod budowę bazy w 2016 r. wkopał ówczesny minister obrony Antoni Macierewicz. Obiekt miał być gotowy do 2018 r. – co wynikało z porozumienia podpisanego w 2010 r. przez Donalda Tuska z administracją prezydenta USA Baracka Obamy. O planach budowy bazy rozmawiano wcześniej – umowę z administracją George’a W. Busha Tusk podpisał w 2008 r. Zmiana w kontrakcie wprowadzona przez Obamę dotyczyła wykorzystania lżejszych rakiet o mniejszym zasięgu niż zakładano wcześniej.

Termin ukończenia budowy najpierw przesunięto na 2020 r., później na jesień 2022 r. Opóźnienia wynikały z problemów z podwykonawcą budowy, szkodą firmą budowlaną John Wood Group, odpowiedzialną za obiekty socjalne dla żołnierzy. Problemem okazały się też same koszty budowy, które ostatecznie – wg nieoficjalnych szacunków – wzrosły do 900 mln dol.

W bazie na stałe ma stacjonować ok. 130 amerykańskich żołnierzy, choć według założeń umowy nie więcej niż 500.

Obok rakiet boisko do baseballa

Poza samymi systemami obrony na terenie bazy znajdują się koszary dla żołnierzy z pięcioma łóżkami, miejsce na grilla z wiatą i stolikami, siłownia, czy strefa relaksu. Żołnierze mają do dyspozycji stoły bilardowe, konsole do gier, salę kinową z pufami, pełnowymiarowe boisko do baseballa i koszykówki. Mogą też korzystać z centrum medycznego, chodząc do fryzjera, czy do sklepu, w którym płaci się dolarami, a asortyment to tylko amerykańskie produkty. Na terenie bazy znajduje się też mała jednostka straży pożarnej – wozy strażackie zostały sprowadzone z USA.

Baza jest własnością RP, ale ma charakter zamknięty i jest zarządzana przez europejskie dowództwo US. ●

Baza nie służy dziś do obrony przeciwlotniczej. Nie zestrzeli rakiet manewrujących, dronów, czy taktycznych pocisków balistycznych, takich jak rakiety Iskander

– Trzeba rozszerzyć, moim zdaniem, zakres działania tarczy antyrakietowej – mówił wicepremier i szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz. – O tym będziemy rozmawiać na pewno z sekretarzem generalnym [NATO Markiem Rutte], z naszymi przyjaciółmi ze Stanów Zjednoczonych – mówił Władysław Kosiniak-Kamysz.

Rosyjska propaganda sprawę przedstawiała inaczej – amerykańskie rakiety wymierzo-

www.nekrologi.wyborcza.pl/34347179

Małgosi Pieczyńskiej
i wszystkim członkom Jej Rodziny

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
ukochanego Taty, Dziadka i Teścia

Zbigniewa Maciejewskiego

przekazują

Halina i Marek Borowsky wraz z rodziną

www.nekrologi.wyborcza.pl/34346909

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 9 listopada 2024 roku zmarł

prof. dr hab.

Józef Lipiec

filozof, etyk

Siostra, Żona, Dzieci i Wnuki

USA po wyborach

Musk i Ramaswamy pokierują nową specgrupą



Miliarderzy pokierują grupą doradczą, która ma opracować plany drastycznego odchudzenia administracji. Krytycy obawiają się gigantycznego konfliktu interesów.

Maciej Czarnecki

KORESPONDENCJA Z NOWEGO JORKU

Powierzenie takiego zadania Elonowi Muskowi Donald Trump zapowiadał już podczas kampanii. Okazuje się, że dobrał mu kompana – swojego rywala z prawyborów Viveka Ramaswamy'ego. Przy najbogatszym człowieku świata Ramaswamy to biedak – jego majątek, którego dorobił się na rynku biotechnologii, szacowany jest na marny miliard dolarów.

Obaj „wspaniali Amerykanie”, jak poinformował we wtorkowym oświadczeniu Trump, pokierują „departamentem ds. wydajności rządu” (DOGE). Ma on „utorować drogę do rozmontowania rządowej biurokracji, ścięcia nadmiernych regulacji, obcięcia rozrzutnych wydatków i restrukturyzacji agencji federalnych”.

Musk zapowiadał wcześniej, że znajdzie nawet 2 biliony dol. oszczędności (to nie pomyłka, ang. trillion) – to prawie jedna trzecia rocznych rządowych wydatków.

Komu przysłuży się DOGE

Tak naprawdę nie będzie to żaden departament, tylko grupa doradczą. Trump poinformował, że zakończy ona prace najpóźniej 4 lipca 2026 roku.

„Mniejszy rząd, z większą wydajnością i mniejszą biurokracją, będzie wspinałym prezentem dla Ameryki na 250. rocznicę Deklaracji Niepodległości. Je-

stem pewien, że im się powiedzie!” – napisał prezydent-elekt.

Gdyby Musk i Ramaswamy zajęli stanowiska w rządzie, musieliby odgrodzić się murem od swoich biznesów. Jednak Trump zaznaczył wprost, że „departament” będzie „udzielać rad i wskazówek spoza struktur rządu”.

Rodzi to obawy o potężny konflikt interesów. Cięcia kosztów zapewne będą powiązane z deregulacją, a przecież ta byłaby korzystna dla Tesli, SpaceX, X, Neuralink i innych firm Muska.

Wokół tego, jak ma funkcjonować nowa grupa, nadal jest sporo niejasności. Agencja Associated Press podaje, że może ona podpadać pod przepisy ustawy Federal Advisory Committee Act o oficjalnych doradcach rządu.

Musk: będziemy prowadzić ranking najdurniejszych wydatków

W reakcji na oświadczenie Trumpa Ramaswamy napisał na X: „Nie będziemy się cackać, @elonmusk”.

Z kolei Musk zadeklarował: „Zagrożenie dla demokracji? Nie, zagrożenie dla BIUROKRACJI!!!”.

Właściciel Tesli zadeklarował też, że wszystkie działania „departamentu” będą „publikowane w internecie dla maksymalnej przejrzystości”. Zapowiedział, że będzie nawet prowadzone zestawie-

nie „najdurniejszych wydatków z waszych podatków”.

„To będzie jednocześnie skrajnie tragiczne i skrajnie zabawne”, wypalił.

Widać, że ma ochotę zrobić z tego show. Publikuje kolejne wpisy z akronimem DOGE, który – pełnym przypadkiem! – brzmi tak samo jak promowana przez niego kryptowaluta Dogecoin i słynny mem Doge (po polsku Piesel) z psem Shiba Inu.

200 mln dolarów na kampanię Trumpa

Musk mocno wspierał kampanię Trumpa: występował na wiecach, tweetował, a przede wszystkim sypnął groszem.

Według źródła Associated Press jego grupa America Pac wydała na reklamowanie Republikanina ok. 200 mln dol. Agencja prasowa ocenia, że wyznaczyło to „nowy standard wpływania na wybory przez miliarderów”.

Zdaniem niektórych komentatorów Musk będzie miał ogromny wpływ na prezydenturę Trumpa, wykraczający poza formalne role. W tym gorącym tygodniu, gdy Republikanin wybiera swoją ekipę, przesiaduje w jego posiadłości na Florydzie Mar-a-Lago niemal non-stop. Obok wyznaczonej na szefową personelu Białego Domu Susie Wiles staje się najważniejszą postacią w orbicie przyszłego prezydenta. ●

• **Milarderzy Elon Musk i Vivek Ramaswamy pokierują „departamentem ds. wydajności rządu” (DOGE)**

FOT. REUTERS/CARLOS BARRIA (2)

Pete Hegseth

Szefem Pentagon programów Fo

Pete Hegseth, 44-letni prowadzący „Fox & Friends”, weteran z Afganistanu i Iraku, ma zostać sekretarzem obrony. Jeśli zatwierdzi go Senat, co wcale nie jest pewne.

Maciej Czarnecki

KORESPONDENCJA Z NOWEGO JORKU

„Pete spędził całe swoje życie jako wojownik na rzecz żołnierzy i naszego kraju. Jest twardy, bystry i naprawdę wierzy w America First. Z Petem na czele wrogowie Ameryki powinni mieć się na baczności – nasze wojsko będzie znów wielkie, a Ameryka nigdy się nie cofnie”, napisał Donald Trump, ogłaszając swój wybór na szefa Pentagonu.

Dodajmy: wybór zaskakujący, bo na giełdzie nazwisk przewijali się inni, znacznie bardziej doświadczeni kandydaci.

Pete Hegseth szefem Pentagonu

Hegsethowi nikt nie odmawia doświadczenia w terenie. Był kapitanem piechoty z Gwardii Narodowej. Służył w Afganistanie, Iraku i Guantanamo na Kubie. Ale to mało, by kształtować u boku prezydenta politykę militarną USA, mając pod sobą zamiast małego oddziału 1,3 miliona żołnierzy w czynnej służbie.

Od 2014 roku gładko wysławiający się były żołnierz z celebryckim sznytem był współpracownikiem prawicowej stacji Fox News, w której zaczął prowadzić program „Fox & Friends” i obsługiwać programy noworoczne. Właśnie tak zaprzyjaźnił się z Trumpem, który się tam pojawiał. Przez lata był jego nieformalnym doradcą.

– [Hegseth] ma doskonale CV jako młodszy oficer, ale brakuje mu doświadczenia w dziedzinie bezpieczeństwa narodowego, którego potrzebuje sekretarz obrony – komentuje cytowany przez agencję Associated Press Mark Cancian z think-tanku Center for Strategic and International Studies. I dodaje:

Myślę, że Trump miał już dość utarczek ze swoimi sekretarzami obrony i wybrał kogoś, kto będzie mu ślepo oddany

Przypomnijmy, że w pierwszej kadencji Trumpa Pentagon miał kolejno aż pięciu szefów. Po kolei rezygnowali albo byli dymisjonowani. Tylko dwóch zostało zatwierdzonych przez Senat, pozostali kierowali Departamentem Obrony jako p.o.

Taki wybór Trumpa powinien zapalić lampki ostrzegawcze, bo sugeruje, że będzie on dążył do totalnej kontroli nad armią. Podczas kampanii sygnalizował gotowość wykorzystania jej przeciw „wrogom wewnętrznym” i „radykałnie lewicowym szaleńcom”, jak określił swoich przeciwników politycznych, czy do przeprowadzania masowych deportacji imigrantów.

Trump nigdy nie ukrywał fascynacji silnoremikami przywódcami na

USA po wyborach

onu gospodarz
x News



świecie. W przeszłości groził już wysłaniem wojska przeciw współobywatelom w 2020 roku, gdy amerykańskimi miastami wstrząsały protesty po śmierci George'a Floyd'a. Poważnie zaniepokoiło to generałów.

Według źródeł amerykańskich mediów w ostatnich dniach w Pentagonie trwały nieoficjalne dyskusje, jak zachować się, jeśli Trump wyda nielegalne rozporządzenia, a jego nowi polityczni nominaci mu się nie postawią.

Hegseth może mieć
problemy z zatwierdzeniem
przez Senat

Sekretarz obrony to jedno z najważniejszych stanowisk w amerykańskim rządzie. Oczywiście o kierunkach polityki USA, w tym wsparciu dla Ukrainy, decyduje prezydent. Zaś zgodę na wydatki wyraża Kongres. Jednak to szef Pentagonu sprawuje operacyjną i administracyjną kontrolę nad wszystkimi rodzajami wojsk. Jest w łańcuchu dowodzenia drugi zaraz po prezydencie.

Następca Lloyda Austina będzie musiał radzić sobie z wyzwaniami, które rodzą wojny w Ukrainie, na Bliskim Wschodzie i w innych częściach świata oraz rosnącą rywalizacją z Chinami.

Trump chce powołać na to stanowisko człowieka, który najpoważniejszą funkcję (dyrektora) piastował dotąd w finansowanej przez wspierających Republikanów miliarderów Charlesa i Davida Kocha grupie Concerned Veterans for America, a w 2012 roku bez powodzenia próbował zawałczyć o fotel senatora w swojej rodzinnej Minnesocie.

Do punktów w CV Hegsetha można jeszcze dodać opublikowaną w tym roku książkę „The War on Warriors: Behind the Betrayal of the Men Who Keep Us Free” (Wojna przeciwko wojownikom: za kulisami zdrady mężczyzn, którzy strzegą naszej wolności), w której – jak sugeruje opis na okładce – przeplata on opowieści z wojen, w których brał udział, z gorzkimi diagnozami na temat dowodzenia w amerykańskiej armii.

Nawiasem mówiąc, w tej książce opisuje, że jego jednostkę wyznaczono do ochrony inauguracji Joe Bidena na początku 2021 roku.

– Ostatecznie dowódcy uznali, że jestem zbyt wielkim ekstremistą czy też białym nacjonalistą, a to z powodu mojego tatuażu. To tatuaż religijny – opowiadał Hegseth w Fox News.

Dodał, że chodzi o tzw. krzyż je-rozolimski, znany też jako krzyż krzyżowców. To rzeczywiście sym-

bol religijny, ale często posługują się nim także różne skrajnie prawicowe grupy, by nawiązać do motywów antymuzułmańskich.

Cytowany przez „New York Timesa” były urzędnik Pentagonu spekuluje, że Hegseth może mieć problem z zatwierdzeniem przez Senat nawet przy republikańskiej większości, która od stycznia będzie w tej izbie.

Wieść o nominacji dla 44-lata gruchnęła w momencie, w którym niektórzy eksperci zaczęli się cieszyć, że w nowej ekipie Republikanina znajdzie się kilku solidnych fachowców od bezpieczeństwa narodowego i polityki międzynarodowej.

Doradcą ds. bezpieczeństwa narodowego ma zostać kongresmen z Florydy Mike Waltz (to już oficjalne), a sekretarzem sta-

nu prawdopodobnie senator z tego samego stanu Marco Rubio (to przecieki, Trump jeszcze tego nie ogłosił i może zmienić zdanie).

Obaj mocno angażują się w sprawy międzynarodowe i prezentują zdecydowane opinie, zwłaszcza w stosunku do Chin.

Wszyscy ludzie prezydenta. Będzie nowy szef CIA

We wtorek Trump ogłosił też innych swoich wybrańców. CIA ma pokierować John Ratcliffe, były kongresmen z Teksasu, który w ostatnich miesiącach pierwszej kadencji Trumpa był dyrektorem wywiadu narodowego.

Wypłynął na szersze wody w 2019 roku, kiedy dał się poznać jako gorliwy obrońca prezydenta w postępowaniu impeachmentowym. Ostro przesłuchiwał też Ro-

berta Muellera, specprokuratora w sprawie Russiagate, kiedy ten stanął przed komisją ds. sądownictwa Izby Reprezentantów.

Ratcliffe szczególnie mocno ostrzegał przed zagrożeniami ze strony Chin, które określa mianem największego zagrożenia dla amerykańskich interesów na świecie.

Na sekretarza bezpieczeństwa krajowego Trump wybrał gubernatorkę Dakoty Południowej Kristi Noem, która wielokrotnie chwaliła jego twarde stanowisko w sprawie imigracji. Noem była wcześniej nieoficjalnie wymieniana wśród kandydatów na wiceprezydentkę, ale jej szanse pogrzebało przyznanie się w książce do zastrzelenia własnego psa.

Z kolei miliarder Elon Musk i były rywal Trumpa w prawyborach Vivek Ramaswamy mają po-

kierować „departamentem ds. wydajności administracji”. Już podczas kampanii Trump obiecywał, że szef Tesli i X pomoże mu drastycznie odchudzić administrację federalną.

Razem ci dwaj wspaniali Amerykanie utorują drogę mojej administracji do rozmontowania rządowej biurokracji, ścięcia nadmiernych regulacji, obciążenia rozrzu-tnych wydatków i restrukturyzacji agencji federalnych – napisał w oświadczeniu Trump.

„Departament” ma według niego „udzielać rad i wskazówek spoza struktur rządu”. Wygląda to na próbę zagwarantowania, że Musk nie będzie musiał odgradzać się murem od swoich firm, czego wy-magałaby klasyczna posada rządu-wa. Takie rozwiązanie budzi obawy o konflikt interesów. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34347081



LUBELSKI
URZĄD
WOJEWÓDZKI
w Lublinie

IF- II.747.48.2024.DB

Lublin, 12 listopada 2024 r.

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu

Na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 3 i ust. 1a, w związku z art. 38 pkt 2 lit. zg ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1286) – zwaną dalej *ustawą* oraz art. 49 i art. 61 §4 oraz art. 10 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 572) - zwanej dalej *Kpa*, zawiadamiam, że na wniosek pełnomocnika GAZ-SYSTEM S.A. ul. Mszczonowska 4, 02-337 Warszawa wszczęto postępowanie w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu w Świnoujściu pn.: „Budowa gazociągu wysokiego ciśnienia DN700 wraz z infrastrukturą towarzyszącą w ramach zadania pn.: Gazociąg Rozwadow- Końskowola DN 700 – wymiana odcinków”.

Zakresem inwestycji objęte są działki o nr inwestycyjnych:

- województwo lubelskie, powiat kraśnicki, gmina Kraśnik, obręb Bojanówka: 415/5 (LU1K/00080791/5), 354/9 (LU1K/00028850/5), 354/7 (LU1K/00042199/7), 352/1 (LU1K/00004172/4),

- województwo lubelskie, powiat kraśnicki, gmina Kraśnik, obręb Podlesie: 1/4 (LU1K/00085080/3), 2/1 (LU1K/00085080/3), 2/2 (LU1K/00066353/9), 3/2 (LU1K/00089217/1),

- województwo lubelskie, powiat kraśnicki, gmina Trzydnik Duży, obręb Rzeczycza Ziemiańska: 2295 (LU1K/00055030/9), 674/4 (LU1K/00057588/9), 2276 (LU1K/00050820/9), 673/1 (LU1K/00057588/9), 674/5 (LU1K/00050296/6), 671/3 (LU1K/00055149/6), 234 (LU1K/00066666/6), 233 (brak KW), 230 (LU1K/00079271/4), 229 (LU1K/00050296/6), 231/2 (LU1K/00051794/4),

- województwo lubelskie, powiat kraśnicki, gmina Urzędów, obręb Mikuszewskie: 440/2 (KW 748890), 439/2 (LU1K/00036249/8), 432/1 (LU1K/00082962/), 440/1 (KW 74889), 441/2 (LU1K/00012695/5), 441/1 (LU1K/00012695/5), 439/1 (LU1K/00036249/8), 429 (KW 65946), 430/3 (LU1K/00036037/9), 493/2 (LU1K/00020408/6), 431 (LU1K/00072930/3), 400 (LU1K/00090200/9), 401 (KW 77716), 390 (LU1K/00072930/3), 367 (LU1K/00072930/3), 391 (LU1K/00072930/3), 72 (KW 48823), 73 (KW 23694), 97 (LU1K/00072930/3), 65 (LU1K/00072930/3),

- województwo lubelskie, powiat kraśnicki, gmina Urzędów, obręb Bęczyn: 406 (KW 76500), 387 (LU1K/00082962/9),

- województwo lubelskie, powiat opolski, gmina Chodel, obręb 07-Godów: 414 (LU1O/00005714/7), 415 (LU1O/00048766/9), 417 (brak KW), 398 (LU1O/00052054/6), 408 (LU1O/00034274/2), 134/6 (LU1O/00042285/1), 409 (brak KW), 133/1 (LU1O/00056215/1), 407 (brak KW), 405 (LU1O/00070535/4), 406 (LU1O/00070009/8), 404/1 (LU1O/00070535/4), 386/2 (LU1O/00052054/6),

- województwo lubelskie, powiat opolski, gmina Chodel, obręb 06-Chodel: 1140 (LU1K/00024923/0), 1139 (LU1O/00051980/9), 1144 (LU1O/00010905/1), 1074/3 (LU1O/00043154/1), 1178 (LU1O/00071381/6), 1074/2 (LU1O/00058696/0),

1176 (LU1O/00042394/8), 1177 (brak KW), 1173 (LU1O/00066348/5), 1180 (brak KW), 1181 (brak KW), 1179 (LU1O/00073035/0), 545 (brak KW), 546 (brak KW), 539/2 (LU1O/00057444/2), 413 (LU1O/00052059/1), 543 (brak KW), 552 (brak KW), 250 (LU1O/00043154/1), 249 (brak KW), 251 (brak KW),

- województwo lubelskie, powiat opolski, gmina Poniatowa, obręb 13- Poniatowa Wieś: 572 (LU1O/00027818/6), 574/2 (LU1O/00007202/9), 922 (LU1O/00048969/2), 574/1 (LU1O/00067229/2), 575 (LU1O/00007202/9), 571 (LU1O/00007202/9), 570/1 (LU1O/00007052/2), 570/2 (LU1O/00007052/2), 1004 (LU1O/00075645/3), 565 (LU1O/00028594/6),

- województwo lubelskie, powiat opolski, gmina Poniatowa, obręb 18- Zofianka: 249 (LU1O/00035378/8), 248 (LU1O/00035378/8),

- województwo lubelskie, powiat puławski, gmina Końskowola, obręb Końskowola: 1837 (LU1P/00102145/8), 1836/1 (LU1P/00060691/3), 1835/10 (LU1P/00089932/4), 1833/2 (LU1P/00085955/3),

- województwo lubelskie, powiat puławski, gmina Końskowola, obręb Stary Pożóg: 72/2 (LU1P/00050076/3), 72/3 (LU1P/00050076/3), 72/4 (LU1P/00050075/6), 75/1 (LU1P/00043292/1), 73/2 (LU1P/00053819/5), 85 (LU1P/00060840/3), 6 (LU1P/00060840/3), 37(LU1P/00079339/4), 1 (LU1P/00043153/5),

- województwo lubelskie, powiat puławski, gmina Końskowola, obręb Nowy Pożóg: 99/2 (LU1P/00090342/1), 99/3 (LU1P/00088806/5), 98/3 (LU1P/00033004/3), 98/2 (LU1P/00020461/4), 171/1 (LU1P/00060839/3),

- województwo lubelskie, powiat puławski, gmina Końskowola, obręb Skowieszyn: 498(LU1P/00079340/4), 347 (LU1P/00037462/9), 346/1 (LU1P/00049652/5), 344 (LU1P/00049652/5), 348 (LU1P/00079340/4), 357 (LU1P/00092123/4),

- województwo lubelskie, powiat puławski, gmina Wąwolnica, obręb Wąwolnica: 1294 (LU1P/00104403/9), 1298 (brak KW), 1297 (brak KW),

- województwo lubelskie, powiat puławski, gmina Wąwolnica, obręb Celejów: 298/3 (LU1P/00017279/3), 296/4 (LU1P/00017279/3), 773 (LU1P/00017279/3), 306 (LU1P/00094276/5), 271/2 (brak KW), 271/1 (LU1P/00040683/8), 760 (LU1P/00065019/4),

- województwo lubelskie, powiat puławski, gmina Wąwolnica, obręb Karmanowice: 841(LU1P/00071135/8).

Zgodnie z art. 8 ust. 2 pkt 1 i ust. 4 *ustawy*, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna. Czynność

prawna dokonana z naruszeniem art. 8 ust. 2 pkt 1 *ustawy* jest nieważna.

Zgodnie z art. 8 ust. 2 pkt 2 *ustawy*, w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna, nie wydaje się decyzji o pozwoleniu na budowę; toczące się postępowania ulegają zawieszaniu z mocy prawa do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna, zawieszają się w zakresie terminalu stała się ostateczna.

Natomiast zgodnie z art. 8 ust. 2 pkt 3 *ustawy* w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna, zawieszają się postępowania o wydanie decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu w rozumieniu ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Zgodnie z art. 8 ust. 3 i 3a *ustawy*, w przypadku gdy po doręczeniu zawiadomienia o wszczęciu postępowania o ustalenie lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, nastąpi:

- 1) zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej przedmiotowym wnioskiem,
- 2) przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej przedmiotowym wnioskiem,

- nabywca a w przypadku, o którym mowa w pkt 1, nabywca i zbywca są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Niedokonanie zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Zgodnie z art. 10 i art. 73 *Kpa*, strony postępowania mogą zapoznać się osobiście lub przez pełnomocnika ze zgromadzonym materiałem i dowodami, wypowiedzieć się co do ich zawartości, składać wnioski oraz uzyskać wyjaśnienia dotyczące rozpatrywanej sprawy w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, pok. 1101 (XI piętro), tel. 81 307 9957, w godzinach pracy Urzędu, za wyjątkiem środy.

Stosownie do art. 49 *Kpa* po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia niniejszego obwieszczenia uznaje się, iż nastąpiło doręczenie zawiadomienia w powyższej sprawie. Publiczne ogłoszenie następuje poprzez: wywieszenie na tablicy ogłoszeń, zamieszczenie w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej-Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego, Urzędu Gminy Kraśnik, Urzędu Gminy Trzydnik Duży, Urzędu Gminy Urzędów, Urzędu Gminy Chodel, Urzędu Miejskiego w Poniatowej, Urzędu Gminy Końskowola, Urzędu Gminy Wąwolnica oraz w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Data publicznego obwieszczenia: **14 listopada 2024 r.**

Z upoważnienia Wojewody Lubelskiego
Aneta Ciesielczuk
Zastępca Dyrektora
Wydziału Infrastruktury
/podpisano elektronicznie/

Tysiące opinii do związków partnerskich

Konsultacje w sprawie rządowego projektu o związkach partnerskich dobiegają końca. Swoje opinie nadesłały tysiące osób. Wszyscy wyczekują jednak owianego tajemnicą projektu PSL.

Paulina Nodzyńska

Projekt ustawy o rejestrowanych związkach partnerskich, który został opublikowany w Rządowym Centrum Legislacji, zakłada regulację m.in. kwestii dziedziczenia, podatków od spadków i darowizn, ubezpieczenia zdrowotnego, świadczeń w przypadku śmierci partnera i prawa do pochówku. W ślad za nim idzie druga, „wprowadzająca” ustawa, odnosząca się do ponad 200 innych. Potrzebna, by instytucję „związków partnerskich” w ogóle stworzyć.

Jeszcze tylko do 15 listopada można zgłaszać do projektów swoje uwagi.

Do tej pory wpłynęło ich ponad tysiąc. Oficjalnie, bo młyny rządowego serwisu miały powoli. – Wpływa bardzo dużo jednobrzmiących głosów: popieram albo nie popieram. Organizacje uruchomiły automatyczne wysyłarki – mówi Anna Mazurczak, dyrektorka Departamentu ds. Równego Traktowania. Jednocześnie zaznacza: – Przeważają jednak merytoryczne głosy od indywidualnych osób.

Analizą głosów departament zajmie się już po zamknięciu możliwości ich zsyłania.

Polska nie znika jako ojczyzna

Ponad 5 tys. opinii zebrało stowarzyszenie Miłość Nie Wyklucza. – To, co przeważa w dużej części listów, to zaznaczanie skomplikowanej relacji z Polską. Przewija się motyw emigracji, która albo już się wydarzyła, albo pozostaje realnym planem. Bo jak planować wspólne życie i zakładać rodzinę w kraju, w którym nawet wprowadzenie przestarzałych, okrojonych związków partnerskich to polityczna batalia – mówi Maja Heban z Miłość Nie Wyklucza. Dodaje: – Niektóre osoby pisały, że bez zmiany prawa nie urodzą dziecka i nie założą rodziny. Inne, że nie wrócą do Polski, choć bardzo by chciały. To jest najbardziej uderzające: że Polska nie znika u tych ludzi jako ojczyzna. Nie chcą wyjeź-



• **Prezydent Sopotu Magdalena Czarzyńska-Jachim, minister Katarzyna Kotula i minister Agnieszka Dziemianowicz-Bąk na Marszu Równości, Gdańsk, 25.05.2024**

dzać, ale wyjeżdżają, a potem chcą wrócić, ale nie mogą. Chcą tu płacić podatki i tworzyć społeczeństwo. Ale państwo je zawiodło.

Miłość Nie Wyklucza wyłoniła z listów najważniejsze wnioski:

- Ustawie brakuje kluczowych rozwiązań, ale nawet z nimi byłaby wersją minimum, której potrzebowaliśmy jako społeczność już bardzo dawno;
- od co najmniej kilkunastu lat powszechnym postulatem jest wprowadzenie równości małżeńskiej, czyli ślubów dla wszystkich bez względu na płeć. To o tym powinniśmy rozmawiać w 2024 roku, nie o postulatcie z pierwszych parad;
- zostawianie na lodzie rodzin z dziećmi jest niedopuszczalne. To hariba, że w imię udobruchania konserwatywnych polityków i ich przekonani pozwała się na to, by dzieci z dwiema matkami lub dwoma ojcami były w gorszej sytuacji prawnej niż rówieśnicy.

Kiedy projekt PSL?

Równocześnie trwają też uzgodnienia międzyresortowe. Głosy spływają z różnych ministerstw, także tych, w których zasiadają politycy PSL. Podobnie jak w przypadku uwag od indywidualnych osób, te również zostaną przeanalizowane dopiero po upływie terminu na ich zgłaszanie.

Nie wiadomo, jak zachowa się PSL, które nie zaakceptowało ustawy w formie proponowanej przez ministrę ds. równości Kata-

Politycy PSL średnio co kilka dni zapowiadają, że ujawnią swój projekt. Ostatnio taka zapowiedź padła w 8 listopada

rynę Kotulę z Nowej Lewicy. Ministra przyznaje, że zrobiła duży krok w tył, rezygnując m.in. z przepisów o przysposobieniu dzieci w tęczowych rodzinach. Dla ludowców to wciąż za mało. Uważają, że związków partnerskich nie powinno się zawierać w Urzędach Stanu Cywilnego, wystarczy umowa u notariusza. Szykują więc własny projekt „o statusie osoby najbliższej”, który ma regulować kwestie prawne w związkach jednopłciowych.

Społeczność LGBT+ plus podchodzi do tych rozwiązań nieufnie, tłumacząc, że nie były z nimi konsultowane. – Nikt nie zgłaszał się do organizacji broniących praw LGBT, by wysłuchać naszych potrzeb. Przeciwnie, to my wielokrotnie prosiliśmy o spotkanie. Nigdy do niego nie doszło – mówił „Wyborczej” Hubert Sobecki z Miłość Nie Wyklucza niespełna miesiąc temu.

Do tej pory treść projektu ludowców wciąż pozostaje owiana tajemnicą. Politycy PSL

średnio co kilka dni zapowiadają, że „ujawnią ją już w tym tygodniu”. Ostatnio taka zapowiedź padła w piątek 8 listopada z ust posłanki Urszuli Nowogórskiej. – Prace nad projektem autorstwa PSL zostały już ukończone – powiedziała w PAP. Tłumaczyła, że Urszula Pasławska, która jest odpowiedzialna za przygotowanie tego projektu, przebywała jako obserwatorka wyborów w Stanach Zjednoczonych, więc realnie mogłaby go przedstawić w kolejny tydzień. Próbowaliśmy skontaktować się z posłanką Pasławką, bezskutecznie.

Kotula: Mój projekt jest zgodny z konstytucją

W oczekiwaniu na propozycje PSL ministra Kotula odpiera zarzuty polityków PiS, że jej projekt jest niezgodny z konstytucją w art. 18. Mówi on, że „małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo są pod opieką i ochroną państwa”. Powołał się na niego np. rzecznik PiS, Rafał Bochenek.

W odpowiedzi Kotula posługuje się opinią 68 prawników, którzy przekonują, że konstytucja nie zabrania parom jednopłciowym zawierania związków partnerskich.

– Konstytucja nie zna pojęcia domniemanego zakazu. Zabrania jedynie pewnych zachowań wprost, w myśl fundamentalnej zasady demokratycznego państwa prawnego, w którym to, co nie jest zabronione, jest dozwolone. Nie zakazuje zatem instytucjonalizacji związków partnerskich. Co więcej, konstytucyjny zakaz wszelkiej dyskryminacji (artykuł 32), odczytany łącznie z nakazem prawnej ochrony wolności człowieka (artykuł 30), a także życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz do decydowania o swoim życiu osobistym (artykuł 47), zobowiązują władze państwowe do jak najszybszego rozwiązania tej kwestii – pisze prof. Jakubowi Urbanik, prawnik z UW. Swoje stanowisko prawnicy przekazali premierowi Donaldowi Tuskowi.

Art. 18 konstytucji od lat budzi dyskusję. Według prof. Ewy Łętowskiej nie oznacza, że opieka i ochrona nie należą się też innym związkom. – Ani że nie można takich związków ustanowić – mówiła „Wyborczej”. W podobnym tonie było utrzymane uzasadnienie wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego, który orzekł w sprawie odmowy transkrypcji małżeństwa zawartego przez dwóch mężczyzn na Maderze. ●

NSA: TK „zainfekowany” bezprawnością

– W obecnym stanie rzeczy Trybunał Konstytucyjny stracił zdolność wykonywania swoich zadań – ocenił skład Naczelnego Sądu Administracyjnego z udziałem neosędziów.

„Do czasu przywrócenia polskiemu sądowi konstytucyjnemu prawowitości polski sędzia nie powinien kierować do niego żadnych wniosków o zbadanie zgodności danego aktu prawnego z Konstytucją RP” – czytamy w uzasadnieniu wyroku, który Naczelny Sąd Administracyjny wydał pod koniec października.

Wyrok zapadł po skardze kasacyjnej byłego funkcjonariusza Służby Więziennej, który zakwestiono-

wał decyzję o zwolnieniu. Doszło do niego po 12-miesięcznym zawieszeniu spowodowanym postępowaniem karnym ws. nadużycia władzy. Gdy Wojewódzki Sąd Administracyjny w Szczecinie uznał, że skarga na decyzję nie zasługuje na uwzględnienie, były funkcjonariusz odwołał się do NSA. Ten jednak oddalił jego skargę kasacyjną. Odmówił też pytania TK o konstytucyjność przepisów, przy okazji wypowiadając się o legalności samego Trybunału.

Wyrok wydał trzyosobowy skład NSA pod przewodnictwem neosędziego dr. hab. Mirosława Wincenciaka. W składzie był także neosędzia prof. Przemysław Szustakiewicz i delegowany do NSA sędzia

WSA Sławomir Pauter. Skład uznał, że w TK znajdują się osoby powołane na stanowiska ze złamaniem konstytucji. „Objęli oni stanowiska w miejsce prawidłowo powołanych sędziów” – wskazali trzech dublerów wadliwie wybranych do TK: Mariusza Muszyńskiego, Justyną Piskorskiego i Jarosława Wyrembaka.

„Doprowadziło to do sytuacji, że cały Sąd Konstytucyjny został niejako „zainfekowany” bezprawnością, a zatem utracił, w sensie materialnym, zdolność do zgodnego z prawem orzekania” – dodał NSA.

Co ciekawe neosędziowie, którzy byli w składzie NSA, sami spotykali się wcześniej z zarzutami powołania ich z naruszeniem konstytu-

cji, bo na podstawie rekomendacji upolitycznionej KRS.

Stwierdzenia o zainfekowaniu TK „bezprawnością” pojawiły się już wcześniej w uzasadnieniu innego wyroku NSA – z 2022 r. W jednej i drugiej sprawie sprawozdawcą był prof. Szustakiewicz. W uzasadnieniu ostatniego wyroku pojawia się nowy element. „Nadto na czele TK stoi obecnie osoba, co do której od co najmniej kilku miesięcy są znaczenie wątpliwości, czy istotnie może pełnić funkcję Prezesa polskiego sądu konstytucyjnego” – dodał skład o Julii Przyłębskiej, która kieruje TK pomimo zakończenia kadencji prezesa w 2022 r. Wszystko to doprowadziło skład do

wniosku, że do czasu przywrócenia TK „prawowitości” żadni sędziowie nie powinni występować do Trybunału z pytaniami prawnymi.

Wnioski te są podobne do oceny Trybunału zawartej w uchwale Sejmu z marca. „Naruszenia Konstytucji i prawa w działalności Trybunału Konstytucyjnego przybrały skalę, która uniemożliwia temu organowi wykonywanie ustrojowych zadań w zakresie kontroli konstytucyjności prawa” – uznał Sejm w uchwale przegłosowanej przez koalicję.

Po jej wydaniu rząd przestał ogłaszać w dziennikach urzędowych wyroki Trybunału, a przez to nie wchodzi one w życie. ●

Łukasz Woźnicki

SIEĆ BADAWCZA ŁUKASIEWICZ
- INSTYTUT CIĘŻKIEJ SYNTEZY ORGANICZNEJ ”BLACHOWNIA”
47-225 Kędzierzyn-Koźle, ul. Energetyków 9

ogłasza przetarg pisemny na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej, stanowiącej własność Skarbu Państwa, położonej w Kędzierzynie-Koźlu, obejmującej działki nr 602/18 i 602/19, nr KW OP1K/00038186/3

Opis nieruchomości
Nieruchomość gruntowa będąca przedmiotem prawa użytkowania wieczystego do 11-03-2090r. stanowiąca własność Skarbu Państwa, obejmująca działki nr 602/18 i 602/19 A.M.5, obręb Blachownia o powierzchni 8,3737 ha, położona w Kędzierzynie-Koźlu, w terenie stanowiącym głównie tereny zieleni nieurządzonej, częściowo uzbromione. Nieruchomość na urzędzoną księgę wieczystą nr KW OP1K/00038186/3. Nieruchomość położona jest przy ul. Strzeleckiej, stanowiącej ciąg drogi krajowej nr 40 Kędzierzyn-Koźle - Pyskowie. W otoczeniu nieruchomości znajdują się tereny przemysłowe, tereny zieleni nieurządzonej oraz tereny osadników oczyszczalni ścieków. Dostęp do nieruchomości możliwy jest bezpośrednio z ul. Strzeleckiej, jednak ze względu na brak urzędzonego zjazdu z drogi publicznej, dojazd do gruntów możliwy jest drogą gruntową od strony ul. Spacerowej we wschodniej części obrębu. Nieruchomość użytkowana jest obecnie jako tereny zieleni. Na nieruchomości usytuowane są urządzenia przesyłowe, m.in. pięć linii wysokiego napięcia 110kV, linia wysokiego napięcia 220 kV oraz gazociąg gazu koksowniczego DN300.

Zgodnie z Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego miasta Kędzierzyn-Koźle, zatwierdzonym uchwałą nr IX/98/2003 Rady Miasta w Kędzierzynie-Koźlu z dnia 22-05-2003r. nieruchomość stanowi tereny nieużytków, łąk, zadrzewień, oznaczone symbolem K-ZN.

Cena wywoławcza wynosi 1 450 000 zł netto
(słownie: milion czterysta pięćdziesiąt tysięcy złotych netto)

Sprzedaż ww. nieruchomości podlega opodatkowaniu podatkiem od towarów i usług VAT na podstawie art. 5 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 361), bez możliwości zastosowania zwolnień wskazanych w art. 43 ust. 1 pkt 10 i 10a ustawy o podatku od towarów i usług.

Przetarg odbędzie się na zasadach zawartych w Rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 5 października 1993 r. w sprawie zasad organizowania przetargu na sprzedaż środków trwałych przez przedsiębiorstwa państwowe oraz warunków odstąpienia od przetargu (Dz. U. z 1993 r. Nr 97, poz. 443 z późn. zm.).

Do zawarcia umowy sprzedaży niezbędne jest uzyskanie zgody Prezesa Centrum Łukasiewicz w trybie określonym w art. 33 ustawy z dnia 21 lutego 2019 r. o Sieci Badawczej Łukasiewicz (Dz. U. z 2024 r. poz. 925 z późn. zm.).

Przetarg poprowadzi komisja przetargowa w składzie 3-osobowym powołana spośród pracowników Sprzedawcy.

Warunki uczestnictwa w przetargu:

- Złożenie pisemnej oferty w zamkniętej kopercie z napisem „Oferta na kupno nieruchomości, działki nr 602/18 i 602/19” na adres Sprzedawcy: Sieć Badawcza Łukasiewicz - Instytut Ciężkiej Syntezy Organicznej ”Blachownia”, ul. Energetyków 9, 47-225 Kędzierzyn – Koźle, w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia, do godz. 15:00 (przy wysyłce nie liczy się data stempla pocztowego, lecz dzień i godzina dostarczenia oferty do siedziby Sprzedawcy).
- Składanie ofert częściowych jest niedopuszczalne. Oferta powinna zawierać:
 - imię, nazwisko i miejsce zamieszkania lub nazwę, siedzibę i status prawny oferenta. Jeżeli oferentem jest osoba podlegająca wpisowi do właściwego rejestru do oferty należy dołączyć aktualny wypis z właściwego rejestru, za który uważa się dokument wydany w okresie trzech miesięcy poprzedzających dzień przetargu,
 - datę sporządzenia oferty,
 - oferowaną cenę nabycia,
 - dokument potwierdzający uzyskanie stosownej zgody na dokonanie określonej czynności prawnej, jeżeli przepis prawa, statut, umowa spółki, akt założycielski przedsiębiorcy itp. wymaga uzyskania zgody właściwego organu,
 - pisemne oświadczenie, że oferent zapoznał się ze stanem prawnym, faktycznym i technicznym przedmiotu sprzedaży oraz z warunkami przetargu i warunkami zawarcia umowy sprzedaży i akceptuje je bez zastrzeżeń,
 - pisemne zobowiązanie się oferenta do pokrycia wszelkich kosztów, podatków i opłat, w tym notarialnych i sądowych związanych z zawarciem umowy przedwstępnej i przyrzeczonej oraz przeprowadzeniem postępowania wieczystoksięgowego,
 - dowód wpłaty wadium,
 - numer rachunku bankowego do zwrotu wadium.
- Wpłacenie wadium w wysokości 178 350 zł (sto siedemdziesiąt osiem tysięcy trzysta pięćdziesiąt złotych) na konto Sprzedawcy w Banku PKO BP S.A. Oddział 1 w Kędzierzynie-Koźlu, nr 03 1020 3714 0000 4102 0140 3229 w taki sposób, aby najpóźniej w dniu poprzedzającym otwarcie kopert, wadium znajdowało się na rachunku bankowym Sprzedawcy.
- Cudzoziemiec chcący wziąć udział w przetargu winien spełniać warunki określone w ustawie z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz. U. z 2017 r. poz. 2278).

Pozostałe warunki przetargu:

- Okres związania ofertą wynosi 150 dni.
- Otwarcie ofert odbędzie się w dniu, w którym upływa termin do składania ofert, o godz. 15:05, na posiedzeniu Komisji Przetargowej w siedzibie Sprzedawcy. Komisja dokonuje otwarcia ofert, ustala, które z nich uznaje się, zgodnie z obowiązującymi przepisami, za ważne oraz czy oferenci uiszcili wymagane wadium a następnie wybiera oferenta, który zaoferował cenę najwyższą.
- Wadium wpłacone przez oferenta, który nie wygrał przetargu, zostanie zwrócone niezwłocznie po wyborze oferty.
- Wadium wpłacone przez oferenta, który wygrał przetarg zalicza się na poczet ceny nabycia przedmiotu sprzedaży.
- Wadium wpłacone przez oferenta, który wygrał przetarg ulega przepadkowi w razie uchylenia się od zawarcia umowy przedwstępnej lub przyrzeczonej w ustalonym terminie.
- Wadium przepada na rzecz Sprzedawcy, jeżeli żaden z oferentów nie zaoferuje ceny nabycia równej co najmniej cenie wywoławczej.
- W przypadku zaoferowania przez oferentów takiej samej ceny nabycia Sprzedawca zastrzega sobie prawo do:
 - swobodnego wyboru oferty lub
 - kontynuowania przetargu w formie licytacji między tymi oferentami, wyznaczając jednocześnie termin licytacji, o którym oferenci zostaną powiadomieni pisemnie.
- O wyniku rozstrzygnięcia przetargu, o odstąpieniu od przetargu lub o jego unieważnieniu oferenci zostaną powiadomieni w formie pisemnej.
- Sprzedawca zastrzega sobie prawo do uznania, że przetarg nie dał rezultatu, a także zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu w każdym czasie lub jego unieważnienia bez podania przyczyny.
- Sprzedawca zastrzega, że przysługuje mu prawo unieważnienia przetargu w przypadku odmowy udzielenia zgody przez Prezesa Centrum Łukasiewicz na sprzedaż przedmiotu przetargu na rzecz wygrywającego przetarg.
- Ogłędziny przedmiotu sprzedaży odbywać się będą w dni robocze od następnego dnia po ukazaniu się ogłoszenia, w godzinach 9.00-14.00, po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym.
- Dodatkowe informacje na temat przetargu i przedmiotu sprzedaży można uzyskać w siedzibie Sprzedawcy. Osobą wyznaczoną do kontaktu jest Pan Jan Ochlast, tel. 694 465 939.

Warunki zawarcia umowy sprzedaży:

- W terminie 14 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu, w terminie i miejscu wskazanym w pisemnym zawiadomieniu wystanym do wygrywającego przetarg, nastąpi zawarcie przedwstępnej umowy sprzedaży zawartej w formie aktu notarialnego z zastrzeżeniem warunku, iż zgodnie z art. 33 ustawy z dnia 21 lutego 2019 r. o Sieci Badawczej Łukasiewicz Prezes Centrum Łukasiewicz wyrazi zgodę na zawarcie umowy przyrzeczonej; załącznikiem do przedmiotowej umowy przedwstępnej będzie wzór umowy przyrzeczonej zaakceptowany przez strony umowy.
- Wszelkie koszty zawarcia umowy przedwstępnej i umowy przyrzeczonej ponosi wygrywający przetarg, w tym koszty sporządzenia wzoru umowy przyrzeczonej, opłaty notarialne, sądowe, podatek od czynności cywilnoprawnych.
- W terminie nie dłuższym niż 14 dni od dnia zawarcia umowy przedwstępnej, Sprzedawca wystąpi do Prezesa Centrum Łukasiewicz o wyrażenie zgody na zawarcie umowy przyrzeczonej.
- W przypadku braku zgody Prezesa Centrum Łukasiewicz, Sprzedawca w terminie nie później niż 14 dni zawiadomi wygrywającego przetarg o braku zgody i w tym terminie zwróci wadium temu oferentowi bez odsetek przelewem bankowym.
- W przypadku wyrażenia przez Prezesa Centrum Łukasiewicz zgody na zawarcie umowy przyrzeczonej Sprzedawca powiadomi o tym fakcie wygrywającego przetarg w formie pisemnej w terminie nie dłuższym niż 14 dni od otrzymania przedmiotowej zgody; w piśmie tym Sprzedawca wyznaczy jednocześnie termin i miejsce zawarcia umowy przyrzeczonej – nie dłuższy niż 30 dni od dnia otrzymania przez Sprzedawcę zgody Prezesa Centrum Łukasiewicz na zawarcie umowy przyrzeczonej.
- Jeżeli Prezes Centrum Łukasiewicz wyrazi zgodę na zawarcie umowy przyrzeczonej z zastrzeżeniem warunków, Sprzedawca wskaże wygrywającemu przetarg termin spełnienia tych warunków, przy czym spełnienie warunków zastrzeżonych przez Prezesa Centrum Łukasiewicz będzie musiało nastąpić przed zawarciem umowy przyrzeczonej.
- Nabywca jest obowiązany zapłacić cenę nabycia niezwłocznie po zawarciu umowy przyrzeczonej, w terminie nie dłuższym niż 7 dni.
- Wydanie przedmiotu sprzedaży nastąpi niezwłocznie po zaplaceniu ceny nabycia. Z chwilą wydania przechodzą na nabywcę korzyści i ciężary związane z rzeczą oraz niebezpieczeństwo jej uszkodzenia.

Kraj/34347069

Przed Sądem Rejonowym w Turku w Wydziale I Cywilnym, w sprawie o sygn. akt I Ns 428/24 toczy się postępowanie z wniosku Skarbu Państwa – Starosty Tureckiego przy udziale Powiatu Tureckiego Zarządu Dróg Powiatowych w Turku – o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości położonej w miejscowości Korytków, gmina Turek, powiat turecki, województwo wielkopolskie, o powierzchni całkowitej 0,6700 ha, oznaczonej numerem geodezyjnym działki 169, dla której to nieruchomości nie jest prowadzona księga wieczysta. Sąd wzywa wszystkie osoby uprawnione bądź ich następców prawnych, aby w ciągu 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swoje prawo do powyższej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

Kraj/34346905

W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy się sprawa sygn. akt I Ns 311/24 z wniosku Marka Wiesława Figury

o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości o powierzchni 0,8600 ha, położonej w Woli Soleckiej Wólce, gmina Lipsko, powiatu lipskiego, województwa mazowieckiego, oznaczonej w ewidencji gruntów numerem działki 412/1.

Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Władysława Szepetowskiego i Marianny Szepetowskiej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

Kraj/34346864

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Zarząd Powiatu w Pleszewie ogłasza

II przetarg na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej położonej w Nowej Wsi, gm. Pleszew

Oznaczenie nieruchomości: nieruchomość niezabudowana oznaczona jako działka nr 46/10 nr o pow. 1,5508 ha, ark. mapy 3, obręb Nowa Wieś, gm. Pleszew, księga wieczysta KZ1P/00031381/3.

Cena wywoławcza: 1 300 000 zł (słownie: jeden milion trzysta tysięcy złotych).

Termin i miejsce przetargu: 17 stycznia 2025 r. godz. 10.00, Starostwo Powiatowe w Pleszewie, ul. Poznańska 79, 63-300 Pleszew (budynek A, I piętro, sala 107).

Wysokość i termin wniesienia wadium: 65 000 zł (słownie: sześćdziesiąt pięć tysięcy złotych), nie później niż do dnia 13 stycznia 2025 r. z zaznaczeniem tytułu wpłaty i podaniem numeru działki.

Miejsce wywieszenia i publikacji pełnej treści ogłoszeń o przetargach: strona internetowa www.powiatpleszewski.pl (Biuletyn Informacji Publicznej), tablica ogłoszeń Starostwa.

Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje o przetargach: Starostwo Powiatowe w Pleszewie, ul. Poznańska 79, 63-300 Pleszew, pok. 301 (budynek D), tel. (0-62) 7429625.

Kraj/34346639



WÓJT GMINY

OŚN.6840.13.2024.KJ

LIDZBARK WARMIŃSKI

ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości położonej w obrębie Markajmy.

Nieruchomość oznaczona jako działka gruntu nr 22/7 o pow. 15,6300 ha położona w obrębie Markajmy. Nieruchomość niezabudowana położona w odległości około 0,5 km od Lidzbarka Warmińskiego. Teren o zwiększonej deniwelacji. Na działce występują grunty leśne, które zajmują 35% powierzchni. Niezbędna trzebież. Działka gruntu częściowo oznaczona jest symbolem R4 – tereny rolnicze (dopuszcza się lokalizację stawów), częściowo położona jest również na obszarze osuwania się mas ziemnych, pozostała część działki nie jest objęta miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. Dojazd do nieruchomości dobry drogą urządzoną Lidzbark Warmiński – Bartoszyce, następnie drogą wewnętrzną miasta Lidzbark Warmiński, nieruchomość położona jest na kolonii wsi Markajmy, od strony wschodniej miasta Lidzbark Warmiński, przy granicy administracyjnej miasta. Teren o zwiększonej deniwelacji. Zgodnie z ewidencją gruntów użytki występujące na działce to: RVI – 8,2000 ha; PsvI – 2,0200 ha; Lsv – 5,4100 ha. Niezbędna trzebież na całosci działki. Drzewostan leśny pochodzi z sadzenia na gruncie porolnym. Jest to drzewostan leśny w dwóch wydzieleniach na siedlisku lasu mieszanego świeżego o strukturze: Wydzielenia „A” 0,4 dab w wieku 150l bonitacja III kl., 0,3 brzoza w wieku 88l bonitacja I kl., 0,3 olcha szara w wieku 88l bonitacja III kl. Powierzchnia wydzielenia wynosi 0,2841 ha. Zwarcie drzewostanu umiarkowane, fragmentami przerywane. Wskaźnik zadrzewienia 0,5. Pokrywa zazieleniona, podszyt leszczyna, bez czarny, jarzębina oraz klon. Teren płaski.

Wydzielenia „B” 0,5 sosna w wieku 88l bonitacja I kl., 0,5 brzoza w wieku 88l bonitacja Ikl, pojedynczo 150l. Powierzchnia wydzielenia wynosi 5,1259 ha. Zwarcie drzewostanu umiarkowane, fragmentami przerywane. Wskaźnik zadrzewienia 0,8. Pokrywa zazieleniona, podszyt leszczyna, lipa, bez czarny, jarzębina oraz klon. Teren pagórkowaty z głębokim wąwozem. Księga wieczysta OLL1/00020500/1 Nabywca nieruchomości może zostać rolnik indywidualny, w innym przypadku nabycie tej nieruchomości wymagać będzie uzyskania zgody Dyrektora Generalnego KOWR, wyrażonej w drodze decyzji administracyjnej. Cena wywoławcza 800.000,00 zł Wadium 80.000,00 zł. Przetarg odbędzie się 16 stycznia 2025r. o godz. 9⁰⁰ w siedzibie Urzędu Gminy w Lidzbarku Warmińskim przy ul. Kraskiego 1. Poprzedni przetarg: 29.08.2024r. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium na konto Gminy Lidzbark Warmiński w Banku PKO Bank Polski SA O/Lidzbark Warmiński 19 1020 3541 0000 5902 0394 6910 w taki sposób, aby najpóźniej w dniu 13 stycznia 2025r. wadium znajdowało się na rachunku bankowym Gminy Lidzbark Warmiński. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy notarialnej. Ogłoszony przetarg może być odwołany jedynie z ważnych powodów. Blizszych informacji można uzyskać w Urzędzie Gminy pok. Nr 37, tel/fax. 89 767 3274, w 37.

Kraj/34346801

Wyciąg z ogłoszenia
o I przetargu ustnym nieograniczonym
na sprzedaż nieruchomości zabudowanej
położonej w Starogardzie Gdańskim przy ul. T. Kościuszki 16

Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej i katastru nieruchomości, powierzchnia	Działka nr 350/1 o pow. 184 m², obręb 17 księga wieczysta nr GD1A/00061948/9
Przeznaczenie nieruchomości gruntowej	Symbol w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego C2.93.MW.1.U1 – teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej oraz usług komercyjnych.
Informacja o przeznaczeniu nieruchomości do sprzedaży	Nieruchomość przeznaczona do zbycia Zarządzeniem Nr 430/10/2024 Prezydenta Miasta Starogard Gdański z dnia 7 października 2024 r.
Cena wywoławcza	500 000,00 zł (zwolniony z VAT)
Termin i miejsce przetargu	15 stycznia 2025 r. (środa) godz. 11:00 sala nr 101 Urzędu Miasta Starogard Gdański, ul. Gdańska 6
Wysokość wadium	50 000,00 zł płatne do dnia 9 stycznia 2025 r. (czwartek) na konto Urzędu Miasta nr: 83 8340 0001 0001 1400 2000 0005
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu	tablica ogłoszeń Urzędu Miasta Starogard Gdański, ul. Gdańska 6 (obok p. 204) i TBS Ziemi Kociewskiej sp. z o.o. w Starogardzie Gdańskim, ul. Traugutta 56 oraz strony internetowej: www.bip.starogard.pl i www.starogard.pl
Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dot. przetargu	Urząd Miasta Starogard Gdański ul. Gdańska 6, Wydział Gospodarki Gruntami, Geodezji i Rolnictwa, pokój 204, tel. 58 5306075; mail: joanna.felska@um.starogard.pl

Kraj/34346348

ODESZLI.pl

Stwórz
Miejsce
Pamięci

Dziel się
wspomnieniami
o bliskich,
których już z nami
nie ma

Wejdź na serwis
odeszli.pl

Przed Sądem Rejonowym I Wydziałem Cywilnym w sprawie pod sygnaturą akt I Ns 1065/21 prowadzone jest postępowanie w przedmiocie stwierdzenia zasiedzenia nieruchomości położonych w miejscowości Łowisko (gmina Kamień) oznaczonych jako działki ewidencyjne numer: 824, 458, 400, 107/1 (część dawnej działki numer 107), 107/2 (część dawnej działki numer 107), 107/3 (część dawnej działki numer 107), 2976, 2707, 2706/2, 427 – wszystkie obręb 2 Łowisko. Nieruchomości aktualnie znajdują się w posiadaniu wnioskodawczyni Marii Kida. Wzywa się aby właściciele nieruchomości w terminie trzech miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swoje prawo własności w zakresie powyżej wymienionych nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie, gdy nikt się nie zgłosi albo zgłaszający się nie wykaże własności, Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

Kraj/34347070

Przed Sądem Rejonowym w Turku w Wydziale I Cywilnym, w sprawie o sygn. akt I Ns 472/24 toczy się postępowanie z wniosku Skarbu Państwa – Starosty Tureckiego przy udziale Powiatu Tureckiego Zarządu Dróg Powiatowych w Turku – o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości położonej w miejscowości Gadowskie Holendry, gmina Tuliszków, powiat turecki, województwo wielkopolskie, o powierzchni całkowitej 1,3600 ha, oznaczonej numerami geodezyjnymi działek 114/3, 114/4, dla której to nieruchomości nie jest prowadzona księga wieczysta. Sąd wzywa wszystkie osoby uprawnione bądź ich następców prawnych, aby w ciągu 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swoje prawo do powyższej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

Kraj/34346904

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy - Woli w Warszawie w I Wydziale Cywilnym pod sygnaturą akt I Ns 41/22 toczy się postępowanie z wniosku Miasta Stołecznego Warszawa przy udziale Andrzeja Barana

o zasiedzenie nieruchomości o powierzchni 0,0357 ha (357 m2), położonej w Warszawie, Dzielnicy Bemowo, oznaczonej, jako działka ewidencyjna nr 48 z obręb 6-12-09 (przedmiot zasiedzenia).

Wzywa się, aby wszyscy zainteresowani w ciągu 3 (trzech) miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i wykazali swoje prawo do w/w przedmiotu zasiedzenia, w przeciwnym bowiem razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostaną udowodnione fakty pozwalające na to stwierdzenie.

Kraj/34346745

W Sądzie Rejonowym w Pruszkowie Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 881/24 toczy się postępowanie z wniosku Plus Bank S.A.

o stwierdzenie nabycia spadku po Izabeli Ponieckiej, zmarłej w dniu 12 grudnia 2023 r. w Ożarowie Mazowieckim, ostatnio zamieszkałej w Ożarowie Mazowieckim przy ul. Floriana 12/13 A.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Pruszkowie Wydział I Cywilny, pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34346743



Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

Nowa książka Nowaka i Obirka

Krytycznie o kościelnych luminarzach



Przemysław Wiszniewski

Autor jest znanym warszawskim opozycjonistą ulicznym, członkiem władz Otwartej Rzeczypospolitej, tawnikiem II kadencji w Sądzie Najwyższym.

Jestem świeżo po lekturze najnowszej książki duetu autorskiego prof. Stanisława Obirka i Artura Nowaka, zatytułowanej „Skandaliści w sutannach”, z podtytułem „Od kardynała Wyszyńskiego do arcybiskupa Jędraszewskiego”, Wydawnictwa Prószyński i S-ka. Pozycja wpisuje się w modny obecnie w Polsce nurt antyklerykalny, choć nie jest to precyzyjna etykieta. Owszem, autorzy sportretowali w niej luminarzy polskiego Kościoła i są to portrety krytyczne, jednakże trudno stąd wywnioskować, by przyświecała im jedynie intencja walki z tą instytucją.

Książka została napisana w odmiennej od poprzednich sytuacji politycznej. Mamy oto nowy rząd demokratyczny, którego Kościół nie popiera, gdyż popierał gorliwie jego konkurentów, będących teraz w opozycji. Poprzednicy obecnie rządzących zrujnowali nasz kraj i obecnej władzy nie pozostaje nic innego, jak winnych rozliczyć.

Kolejni politycy mają stawiane zarzuty. O ile jednak rząd Tuska i prokuratura Bodnara zajmują się politykami świeckimi, o tyle duchownych chroni specyficzny immunitet. (Oczywiście, z małym wyjątkiem księdza Olszewskiego). Jak gdyby nie ponosili współwiny i odpowiedzialności za destrukcję państwa i demoralizację społeczeństwa w minionej dekadzie spod znaku Zjednoczonej Prawicy.

Dlatego uważam, że tego typu literatura faktu, choć pisana w stylu felietonowym, jest właśnie teraz tym bardziej niezbędna. Kościół domaga się, by postrzegać teraz go jako instytucję gnębiącą, wręcz wymagającą współczucia, wskazując, że jego reprezentanci są dziś męczennikami wiary, batożonymi przez opresyjny system, pozbawiani środków, jak w przypadku Rydzika, odsuniętymi od splendorów, wyrzucanymi z uroczystości, które odbywają się bez pokropków, walczącymi niezdarne o etaty katechetów w publicznych szkołach.

Społeczeństwo jednakże domaga się rachunku krzywd i każe sobie słono płacić za lata buty i arogancji, panoszenia się po politycznych salonach, opływania w niebывale luksusy, nękania niewinnych ofiar, zwłaszcza dziecięcych, gwałconych gdzieś po zakrystiach i plebaniach.

Książka „Skandaliści w sutannach” Nowaka i Obirka ma ten walor, że przypomina nam postaci emblematyczne dla Kościoła w ubiegłych dekadach wraz z ich biografiami i postawami. Mamy tu portrety wszystkim znane: Wyszyńskiego. Paetza, Głodzia, Jankowskiego, Rydzika, Dziwisza, Jędraszewskiego, Dymera, Olszewskiego, Chrostowskiego, Zięby, Guza, Kaszaka, Życińskiego, Wielgusa i... Piotra Skargi. Ten ostatni znalazł się w książce jako protoplasta otoczony mitem, a będący źródłem całego tego wstydu kościelnego, z którym mamy dziś do czynienia. Owszem, padają nazwiska zacne tych, którzy przeciwstawiali się episkopalnej tendencji, ratując swój honor i posłannictwo. Można jednak sądzić, że przeważająca większość, była i pozostaje bierna, milcząco przyzwalająca na demonstrację tzw. siedmiu grzechów głównych. ●

• Cały tekst na [Wyborcza.pl/WyborczaToWy](https://wyborcza.pl/WyborczaToWy)

Ruch uliczny w Paryżu

Wojna wszystkich ze wszystkimi

Dorota Malina

Autorka jest tłumaczką i publicystką, mieszka w Paryżu

W wieku mocno balzakowskim zaczęłam uprawiać sport ekstremalny – jeździć rowerem po Paryżu. Mamie, która, choć w wieku szesnastu lat wyprowadziłam się z domu, nadal sprawdza pogodę w mieście, w którym akurat mieszkam, i przypomina mi o czapce albo kremie z filtrem, nic o tym nie mówię. Matczyne serce nie wytrzymałoby myśli, że jeżdżę slalomem wśród samochodów wirujących na Placu Zgody.

Sama się sobie dziwię, bo po Krakowie, gdzie ulice jednak są szerokie a infrastruktura całkiem niezła, i Luksemburgu, gdzie poza godzinami szczytu można jechać autostradą pod prąd, Paryż był dla mnie jak Neapol dla Norwega. Wszystko wszędzie naraz.

Impossible City – tak brzmi tytuł książki Simona Kupera o Paryżu. I nie jest przenośnią. To miasto faktycznie jest niemożliwe. Spięty bulwarem Périphérique małeńki Paryż, który w dwie godziny da się w całości przejść z północy na południe, oficjalnie liczy ponad 2 miliony mieszkańców. Dwadzieścia tysięcy osób na kilometr kwadratowy. Oficjalnie, bo w ciągu dnia, kiedy z przedmieść przyjeżdżają pracownicy, pewnie dwa razy więcej. Do tego dochodzą nielegalni imigranci, turyści, przejeżdżni. Każdy, kto choć raz próbował spacerować po centrum wie, że trzeba mieć oczy dookoła głowy, złoty medal w slalomie albo lata praktyki.

Już pieszemu niełatwo. Rowerzysta jest kamikadze – na ulicy naraża się na wściekłość kierowców, na ścieżce rowerowej musi nieustannie omijać skutery, hulajnogi, auta kurierskie i pieszych, którzy przypadkowo lub celowo (biegacze) zachodzą mu drogę. Niebezpieczeństwo czyha też wśród swoich – rowery elektryczne i dostawcy jedzenia rozwijają zawrotne prędkości i nie



• Rowerzyści w Paryżu FOT. OLIVEROUGE 3/SHUTTERSTOCK

Rowerów, tak jak ludzi, jest w Paryżu po prostu za dużo. Ścieżek rowerowych za mało, a te które są, wyrysowano bez pomysłu, a już na pewno bez odpowiednich pomiarów

wahają się wymuszać pierwszeństwa. Ci pierwsi bo mogą, ci drudzy bo muszą (o czym traktował wspaniały film „Historia Sulejmana”).

Rowerów, tak jak ludzi, jest w Paryżu po prostu za dużo. Dla odmiany, ścieżek rowerowych za mało, a te które są, wyrysowano bez pomysłu, a już na pewno bez odpowiednich pomiarów.

Nie raz zdarzało mi się w płocho uciekać na chodnik albo wciskać się między zaparkowane auta, bo gdybym została na przewidzianym dla rowerów kontrapasie, zginęłabym pod kołami rozpędzonej śmieciarki albo taksówki.

Ruch uliczny w Paryżu to wojna wszystkich ze wszystkimi – czterdziestominutowa trasa z domu do pracy mę-

czy mnie bardziej niż cztery godziny zajęć ze studentami. Trąbienie, krzyki, chaos i konieczność maksymalnego skupienia sprawiają, że zsiadam z siodełka roztrzęsiona i złana potem. Czasem wojna eskaluje i faktycznie dochodzi do tragedii – 15 października rozjuszony kierowca SUV-a, po sprzeczce z aktywistą rowerowym Paulem Varry, wsiadł do auta i celowo rozjechał 27-latką. Jak zwykle we Francji wywołało to falę manifestacji, podczas których rowerzyści opowiadali dziennikarzom o codziennych aktach agresji ze strony kierowców, kierowcy o rowerzystach, którzy wymuszają pierwszeństwo i przejeżdżają na czerwonym świetle, a piesi psioczyli na wszystkie pojazdy kołowe.

Czemu więc mimo wszystko uczestniczę w tej wojnie? Bo metro jest zatłoczone i drogie, a autobusy stoją w korkach. Bo wierzę, że w małym mieście rower jest jedynym słusznym rozwiązaniem, a masa krytyczna rowerzystów w końcu skłoni miasto do zakazania ruchu samochodowego. Idzie ku dobru, bo już teraz przez ścisłe centrum nie można po prostu przejeżdżać – ruch ogranicza się do mieszkańców i dostawców. No i jak Lady Pank uznałam, że w końcu trzeba zabić ten strach. ●

Jak jeździsz, Polsko

60km/h na teoretycznie drodze ekspresowej i 90 km/h przez wioski. Gdzie logika?

Na łamach „Wyborczej” prowadzimy akcję społeczną „Jak jeździsz, Polsko”. Chcemy, żeby polskie drogi stały się bezpieczne dla wszystkich użytkowników. Czytelnicy aktywnie w niej uczestniczą. Oto kolejny list.

W szaleństwie populistycznego przykręcania śruby (vide: największym problemem jest prędkość) nie widać rzeczy oczywistych. A są to:

Przywrócenie prawa gminom do stawiania radarów na swoim terenie ale:

- unormowanie oznakowania oraz miejsc w jakich można je stawiać (np. nie w krzakach)
- lista modeli urządzeń, certyfikacja, przetargi
- 50 proc. do kasy gminy, 50 proc. na fundusz drogowy

Sprawa podstawowa – weryfikacja znaków i ograniczeń! Mieszkam tuż pod Konstancinem – na dwupasmowej drodze o parametrach drogi szybkiego ruchu – jest ograniczenie do 60. Tak: 60. Główna droga do-

jazdowa do Warszawy. Zaś drogi do niej doprowadzające – jednopasmowe, bez chodnika, w zabudowie wielo i jednorodzinnej – 90 km/h, 70 km/h, 30 km/h, 40 km/h. Jak mamy racjonalnie traktować ograniczenia prędkości kiedy państwo toleruje tak idiotyczne ograniczenia które służą li tylko do wyrabiania norm przed drogówką i nie mają nic wspólnego z bezpieczeństwem, płynnością ruchu, przepustowością czy sterowaniem ruchem. 60km/h na

teoretycznie drodze ekspresowej i 90 km/h przez wioski. Gdzie logika? Gdzie podstawowa zasada – w efekcie głupie przepisy nie są ani szanowane ani przestrzegane.

Bezpieczeństwo – dlaczego nadal nie ma bezwzględnej pierwszeństwa pieszych przy i na przejściu – tylko znowu są zmiany do zmian? Czas na bezwzględną zasadę – pieszy przy/na przejściu = pierwszeństwo pieszego. I dwa miesiące patroli i łapania kierowców. Dzień w dzień.

Buspasy – to samo. Łapanie dwa miesiące dzień po dniu – i ludzie oduczą się cwaniakować, a to cwaniakowanie przyczynia się wybitnie do korkowania się dróg i spadku płynności ruchu.

Akcje informacyjne w TV: państwowej i prywatnej; przypomnianie przepisów, wyjaśnianie dlaczego.

Zacznijmy od podstaw. Bez tabloidyżacji problemu. ●

Michał Szlęzak



FOT. STATE EMERGENCY SERVICE OF UKRAINE VIA REUTERS

Rosjanie szykują ofensywę w Zaporozżu?

Zdaniem ukraińskiego dowództwa rosyjskie wojska mogą w najbliższym czasie rozpocząć działania w obwodzie zaporoskim. Analitycy mają inne zdanie.

Piotr Andrusieczko

Zdaniem rzecznika Sił Obrony Południa Władysława Wołoszyna Rosja przerzuca grupy szturmowe na pozycje w południowej części obwodu zaporoskiego, przygotowując się tym samym do działań ofensywnych.

(Atak) może rozpocząć się w najbliższym czasie, nie mówimy nawet o tygodniach, spodziewamy się, że nastąpi to lada dzień – powiedział Wołoszyn w rozmowie z mediami.

Według ukraińskiego wywiadu, Rosjanie przygotowują znaczną liczbę pojazdów opancerzonych i dronów kamikadze. Do uderzenia mogą też wykorzystać, podobnie jak w przypadku innych odcinków frontu, grupy poruszające się na motocyklach oraz pojazdach typu buggy. Rosjanie w ostatnich tygodniach nasilili uderzenia lotnicze na ukraińskie pozycje.

11 listopada oficer ukraińskiej armii o pseudonimie Aleks napisał na swoim kanale w Telegramie, że na lewej flance Hulajpola, miasta przyfrontowego w obwodzie zaporoskim, Rosjanie „poczynili postępy”. Twierdził, że rosyjskie oddziały przesunęły się o kilka kilometrów i do granicy z pobliskim obwodem dniepropietrowskim pozostało im tylko 9 kilometrów.

Napisałem to nie po to, żeby skomleć i wyjść na zdrajcę, ale po to, żeby pomóc ludziom pozierać się i poukładać sobie to w głowach – dodał Aleks.

Więcej dezinformacji niż zagrożenia

Ukraińscy eksperci już wcześniej wskazywali, że ukraińskie pozycje obronne na południu obwodu zaporoskiego są dobrze przygotowane i dla ich przełamania Rosjanie musieliby zgromadzić znaczne siły.

Andrij Kowalenko, szef Centrum Przeciwdziałania Dezinformacji przy Radzie Bezpieczeństwa, uspokaja, że na froncie zaporoskim Rosjanie przygotowują „szturmowe działania taktyczne w rejonie kilku miejscowości”. Jednak jego zdaniem Rosjanie nie dysponują odpowiednimi siłami, żeby zaatakować samo miasto Zaporozże.

Natomiast Rosjanie, za pośrednictwem swoich korespondentów wojskowych, starają się zwiększać skalę własnych planów, żeby wzbudzić panikę – napisał w Telegramie Kowalenko.

Jego zdaniem, Rosjanie traktują również obecne działania wokół Kurachowe w obwodzie dnieckim, o które trwają silne walki, „jako część możliwych działań w regionie zaporoskim”. Ale najpierw Rosjanie muszą zdobyć wspomniane miasto, które obecnie jest jednym z głównych celów rosyjskiej armii.

Dla samego Zaporozża i jego mieszkańców głównym zagrożeniem są obecnie ataki rakietowe oraz bomby szybyjące zrzucone przez rosyjskie samoloty. Liczba tych uderzeń, a co za tym idzie ofiar wśród ludności cywilnej, w ostatnim czasie wzrosła.

Ukraińscy analitycy uspokajają

Zaporozże to duże i ważne miasto przemysłowe, w którym do rosyjskiej agresji na pełną skalę mieszkało ponad 720 tys. ludzi. Najbliżej Zaporozża linia frontu przebiega w pobliżu miejscowości Kamieńsk, ok. 30 kilometrów na południe. Ale ten odcinek był do tej pory spokojny, tamtejszą drogą przejeżdżają pracownicy Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej, którzy obserwują sytuację w okupowanej Zaporoskiej Elektrowni jądrowej w Enerhodarze.

Również zdaniem analitycznej grupy DeepState nie ma obecnie żadnych oznak przygotowań przez Rosjan dużej ofensywy na Zaporozże. A większość działań bojowych jest skoncentrowana w obwodzie dnieckim. Zdaniem analityków DeepState szerzące się już od miesiąca informacje o koncentracji przez Rosję znacznych sił dla ataku na Zaporozże nie mają żadnych podstaw.

Według DeepState, wbrew pojawiającym się doniesieniom, nie obserwuje się wielkiej koncentracji rosyjskich sił w rejonie okupowanych miejscowości Wasyliwka – Kamieńsk,

które znajdują się kilkadziesiąt kilometrów na południe od Zaporozża.

„Przez pewien czas stacjonowały tam dwie dywizje desantowo-szturmowe, z których jedna została częściowo przerzucona w inny rejon, a także zauważono nowy pułk zebrany z przestępców. Obecnie w rejonie Kamieńska nie ma żadnej większej aktywności, a jeśli coś się tam zacznie, to warto wcześniej się przygotowywać, zamiast straszyć codziennymi komunikatami mieszkańców Zaporozża. Tak samo niezmienną pozostaje sytuacja w Robotyne, gdzie nie obserwujemy eskalacji” – zaznaczają analitycy w tekście opublikowanym 12 listopada na kanale DeepState w Telegramie.

Trudna sytuacja w obwodzie dnieckim

Zdaniem DeepState w informacjach na temat możliwej ofensywy w obwodzie zaporoskim błędnie przewijają się działania, które Rosjanie prowadzą w obwodzie dnieckim.

Rosyjskie ataki skoncentrowane są obecnie wokół miasta Kurachowe w obwodzie dnieckim. Sytuacja dla ukraińskich obrońców jest tam bardzo trudna, miasto jest atakowane z trzech stron. Walki toczą się już w samym Kurachowie, grupy rosyjskich żołnierzy na transporterach próbują przedostać się do miasta, aby umocnić się w jego wschodniej części.

Rosjanie prowadzą też działania w obwodzie kurskim, gdzie zgromadzili ok. 50 tys. żołnierzy. Jednak w ciągu ostatnich dni ich kontrofensywa nie przyniosła większych sukcesów. ●

Dla mieszkańców Zaporozża głównym zagrożeniem są teraz ataki rakietowe oraz bomby szybyjące zrzucone przez rosyjskie samoloty

Świąteczny Jarmark i lodowisko na Rynku

Mieszkańcy są przeciw

Czy mieszkańcy Starówki, jednej z największych turystycznych atrakcji Warszawy, mają prawo do ciszy?

Proszą, by lodowisko i Jarmark Bożonarodzeniowy przenieść w okolice Multimedialnego Parku Fontann.

Wojciech Karpieszuk

Z prośbą o interwencję mieszkańców starówki zwrócili się do śródmiejskiego radnego Prawa i Sprawiedliwości Krzysztofa Górskiego. Już zawnaz, w lipcu, napisał w tej sprawie interpelację: „Mieszkańcy Starówki zwracają się z uprzejmą prośbą o rozważenie możliwości przeniesienia organizacji Jarmarku Bożonarodzeniowego wraz z lodowiskiem na teren Multimedialnego Parku Fontann”. Powód? „Wielka uciążliwość związana z życiem i funkcjonowaniem w okolicach Rynku Starego Miasta w grudniu oraz w styczniu”.

Na jarmarku i przy lodowisku leje się alkohol

W środę (13 listopada) na starówce przed południem panowała dość senna atmosfera. Poza kilkoma szkolnymi wycieczkami nie było zbyt wielu turystów. Na Rynku Starego Miasta akurat trwał montaż pierwszych elementów lodowiska, które zazwyczaj otwierane jest na początku grudnia. Atrakcją są nie tylko łyżwy, ale też kramy z grzanym winem i nie tylko, które roztawione są aż do Międzymurza Piotra Biegańskiego. Tu znajduje się jarmark.

– Jak ktoś mieszka na Starówce, to jednak trzeba zainwestować w okna dźwiękoszczelne. Lodowisko mi nie przeszkadza. Największy problem to wszechobecny alkohol. Taka kultura u nas, że jak jest jarmark i lodowisko, to musi się łać alkohol – narzeka Renata. Z rodziną od sześciu lat mieszka w okolicach Rynku Starego Miasta, ale dodaje, że niebawem się wyprowadzają.

Od 60 lat w kamienicy przy Piwniej mieszka 85-letnia Wanda. – Jarmark i lodowisko są tylko przez pewien czas. Najgłośniejsze jest latem, ale ja wtedy wyjeżdżam stąd na działkę. A hałas to mi przeszkadza, ale z pobliskiej Żabki. Bardzo wcześnie są dostawy towaru, a wieczorami hałasują pod nią pijacy – opisuje seniorka. Mimo wad (nie ma windy, nie ma dużych sklepów spożywczych w okolicy), nie wyobraża sobie wyprowadzki ze Starówki. – Jedną sąsiadką mieszka w USA, druga w Szwecji. Modlę się tylko, żeby nie wpadły pomysł wynajmowania swoich mieszkań na doby – podsumowuje Wanda. Jej zdaniem jednak na Starówce i tak jest ciszej niż w latach PRL-u. – Teraz nie ma tylu zataczających się pijanych – stwierdza.

Andrzej, przedstawia się jako mieszkaniec Starówki „od urodze-



FOT.DAVID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

• Rok temu lodowisko na Rynku zostało otwarte 6 grudnia

nia”: – Tu mieszkają ludzie, to osiedle mieszkalne. Czy dwie główne atrakcje Warszawy zimą – lodowisko i jarmark – muszą obyc obok siebie?

Burmistrz: „Strata wizerunkowa dla miasta”

Radny Krzysztof Górski w rozmowie z nami zastrzega, że w interpelacji przekazał stanowisko mieszkańców. Sam proponuje znaleźć jakiś złoty środek, tak by „nie wylać dziecka z kąpielą”. Mówi, że mieszkańcom chodzi głównie o alkohol sprzedawany przy lodowisku i na jarmarku i głośny agregat podtrzymujący taflę. Według niego część atrakcji można przenieść albo w okolice Multimedialnego Parku Fontann, albo na Rynek Nowego Miasta. Zapewnia, że mieszkańcy Starówki zdają sobie sprawę ze specyfiki miejsca, nie chcą, by Starówka

straszyła pustką, ma być wizytówką Warszawy. Ale, jak stwierdza radny, trzeba pogodzić racje mieszkańców i odwiedzających.

Z odpowiedzi burmistrza Śródmieścia Aleksandra Ferensa (Koalicja Obywatelska) wynika, że lokalizacje jarmarku i lodowiska nie będą zmieniane. Przynajmniej nie w najbliższym czasie. Burmistrz zauważył, że zgodnie z zarządzeniem prezydenta Warszawy oraz prawem lokalnym o utworzeniu parku kulturowego, które znacznie obowiązywać od nowego roku, jarmarki świąteczne można organizować tylko na Międzymurzu i na Rynku Nowego Miasta.

Z kolei organizator lodowiska, miejska jednostka – Stołeczne Centrum Sportu Aktywna Warszawa, ma decyzję lokalizacyjną na lodowisko przy Rynku Starego Miasta do 2027 roku.

„Warto zwrócić uwagę, że lodowisko z towarzyszącymi dekoracjami świetlnymi (...) stanowią nierozwalny element świątecznej iluminacji stolicy, uważanej za jedną z najpiękniejszych wśród europejskich miast, przyciągającej corocznie tłumy turystów. Zlikwidowanie na Rynku lodowiska, które zadomowilo się już w świadomości wielu warszawiaków i gości, spowodowałoby niewątpliwą stratę wizerunkową dla Miasta” – napisał w odpowiedzi na interpelację burmistrz Ferens.

Burmistrz w rozmowie z „Wyborczą” powiedział, że nie wpłynęły do niego żadne skargi od mieszkańców na hałas. A lokalni przedsiębiorcy dopominają się wręcz o to, by lodowisko było czynne dłużej w okresie świątecznym i sylwestrowym. W poprzednim sezonie było otwarte do godz. 21.

– Bronię lokalizacji lodowiska i jarmarku. To tradycja wielu miast, że takie atrakcje są lokalizowane na historycznych placach. Warszawski jarmark i lodowisko przyciągają nie tylko turystów, ale też warszawiaków, niejako te miejscy przywracają starówkę warszawiakom – stwierdza miejski radny Jan Mencwel (reprezentuje Miasto Jest Nasze w klubie Lewicy). Dodaje jednak, że problem dla okolicznych mieszkańców może być hałas. – To zadanie dla miejskich służb, przede wszystkim dla straży miejskiej. Cisza nocna nie może być zakłócana. Wskazane jest ograniczenie sprzedaży alkoholu. ●

Lotnisko Chopina

Pasażer miał zawał. „Obsługa stała i patrzyła”

Jeden z pasażerów na Lotnisku Chopina dostał zawału tuż przy bramce w hali odlotów. – Ktoś z obsługi przyniósł defibrylator, ale nawet go nie użył – relacjonuje pasażerka.

Martyna Kulesza jest ratowniczką medyczną, która od kilku lat pracuje w Stanach Zjednoczonych. W poniedziałek podróżowała z rodziną z Warszawy do Malagi. – To była prywatna podróż. Była godz. 6 rano. Stałyśmy z siostrą przy bramce w hali odlotów, gdy nagle spostrzegłam biegącego obok człowieka z obsługi lotniska. Miał przy sobie defibrylator. Pobiegałam za nim – relacjonuje kobieta.

Okazało się, że jeden z pasażerów czekający przy innej bramce miał zawał. – Gdy podbiegałam, leżał na ziemi. Stały przy nim trzy osoby, rów-

nież pasażerowie, które próbowały mu pomóc, choć nie bardzo wiedziały jak. Mężczyzna z obsługi lotniska podbiegł, położył na ziemi defibrylator i się oddalił – wspomina kobieta.

Ona oraz inny pasażer udzielili choremu pierwszej pomocy. – Gdy dostałam się do poszkodowanego, był przy nim mężczyzna i dwie kobiety. Uciskali jego klatkę piersiową, ale na tyle płytko, że nie miało to żadnego znaczenia dla jego stanu zdrowia. To tak jakby ktoś go drapał po plecach. Poszkodowany był człowiekiem przy tuszy, ważył najpewniej ok. 200 kg. Wykonałam silne uciski, łamiąc mu żebra. Drugi pasażer, jak się okazało lekarz, otworzył defibrylator, wyciągnął elektrody, które ja przykleiłam. Maszyna sama zaleca, kiedy wykonać wstrząs. W tym przypadku pojawiło się takie zalecenie, więc poszko-

dowany miał szansę na uratowanie – ocenia Martyna Kulesza.

Wspomina, że ona oraz drugi pasażer z pomocą defibrylatora wykonali poszkodowanemu masaż serca. – Wówczas musiałam się oddalić, wiedziałam, że moja siostra jest już pewnie w samolocie – mówi Martyna Kulesza. I dodaje: – Mnie również udało się dostać do samolotu, ale wciąż nie mogę się otrząsnąć po tym wydarzeniu. Ten człowiek nie dostał żadnej pomocy od ludzi z obsługi lotniska, którzy przecież powinni być kompetentni i przeszkoleni w tego typu sytuacjach. Personel stał przy bramce, ale jedynie na nas patrzył. Nie powinno być tak, że w takim miejscu jak lotnisko ludzie sami partyzancko udzielają innym pomocy. Dlaczego personel nie reagował? – zastanawia się Martyna Kulesza.

To pytanie zadaliśmy rzeczniczce prasowej Lotniska Chopina Annie Dermont. Potwierdza, że sytuacja miała miejsce, a żeby ustalić jej szczegóły – sprawdzono raport dobowy oraz zapis z monitoringu. – Zawiadomiony został zespół medyczny Lotniskowego Ratownictwa Medycznego. Dotarł do poszkodowanego pasażera niezwłocznie po otrzymaniu zgłoszenia, przejmując akcję ratunkową. Przytomnego pacjenta nasze służby medyczne przetransportowały do lotniskowego ambulatorium. Tam po przeprowadzeniu badań i podaniu leków pacjent został przewieziony do Centralnego Szpitala Klinicznego WUM na ul. Banacha. Nie jesteśmy upoważnieni do pozyskiwania informacji o obecnym stanie zdrowia pasażera – wyjaśnia Dermont.

Dlaczego personel lotniska nie włączył się w akcję pierwszej pomocy? – Do czasu przybycia LRM pomocy poszkodowanemu udzielili inni pasażerowie: lekarz oraz ratowniczka medyczna. W przypadku każdego zdarzenia stanowiącego zagrożenie dla życia i zdrowia to świadkowie są początkowym i bardzo ważnym ogniwem łańcucha pierwszej pomocy. W opisanym przypadku wszyscy zadziałali prawidłowo: świadkowie zdarzenia szybko rozpoznali zagrożenie, rozpoczynając resuscytację krążeniowo-oddechową, personel agenta obsługi naziemnej natychmiast poinformował o zdarzeniu ambulatorium lotniskowe oraz dostarczył pasażerowi-lekarzowi, który prowadził akcję ratunkową, urządzenie AED – przekonuje Dermont. ●

Martyna Śmigiel

Arkadiusz
Gruszczyński

Epokowa zmiana na Chmielnej i Filtrowej

Dwie ulice, dwa różne światy: Chmielna w samym centrum Warszawy przez lata pełniła rolę gorszej siostry okolicznych reprezentacyjnych ulic na czele z Nowym Światem i Marszałkowską. Musiała nosić używane ubrania, naśladować bogatych braci, aspirować do klasy wyższej, choć w rzeczywistości była niczym doły społeczne. Gołym okiem było widać lata zaniedbań: popękany bruk, rachityczne krzaczki, brudne chodniki, odrapane kamienice – niektóre z nich do dzisiaj straszą pustymi oknami. Do tego całodobowe sklepy z alkoholem, kebaby, ciemne bramy i odpychające zapachy.

Na początku tego tygodnia ekipa remontująca Chmielną zdjęła bariery – odcinek między Nowym Światem a placem pięciu rogów łśni nowością. Równy szpaler drzew tuż przy kamienicach wiosną i latem będzie na pewno robił piorunujące wrażenie, mała zieleń dodatkowo tworzy klimat. Do tego nowe ławki, kosze na śmieci, wyremontowany skwer bukinistów, dobre oświetlenie. Słowem: zaniedbany i odpychający dotychczas deptak stał się wielkomiejską promenadą.

Zmiany wyczuwają przedsiębiorcy i restauratorzy. Oprócz hitu ostatnich dwóch sezonów, czyli pizzy na kawalki, pojawiły się również rumuńskie wypieki, krakowskie precle, a także wegetariański kebab, restauracja z kuchnią z całej Azji, a nawet tymczasowa galeria sztuki współczesnej, gdzie swoje prace wystawia Arobał, artysta z niepodrabialnym stylem.

Niepokoi mnie jedynie brak wy-

suwanych z ziemi słupków od strony placu pięciu rogów. Przekleństwem Chmielnej była dotychczas niekontrolowana defilada samochodów jeżdżących między spacerującymi tędy ludźmi.

Wiadomo nie od dziś, że niedofinansowana straż miejska nie jest w stanie

całodobowo zadbać o egzekwowanie prawa drogowego, dlatego ratusz powinien zainwestować w nowe zabezpieczenia, które powstrzymają kierowców przed swobodnym wjazdem na odmienioną ulicę.

Widać wyraźnie, że zmiany w ścisłym centrum Warszawy idą w dobrym kierunku. Plac pięciu rogów – mimo początkowej krytyki – stał się jednym z ulubionych miejsc mieszkańców stolicy. Uporządkowana Bracka latem tętniła życiem dzięki autorskim knajpom i kawiarniom. Chmielna ma szansę powtórzyć ten sukces. Pozostałe uliczki, na których trwają właśnie remonty, także mogą odmienić oblicze centrum, szczególnie że po drugiej stronie Marszałkowskiej za kilka miesięcy zostanie otwarty zazieleniony plac Centralny. Trzymam kciuki za te zmiany.

Ale z prawdziwą rewolucją mamy do czynienia na Starej Ochocie, w najbliższym sąsiedztwie placu Narutowicza. Przez wiele lat mieszkańcy okolicznych kamienic parkowali prywatne samochody na chodniku wzdłuż ul. Filtrowej.auta jeździły między pieszymi, dzieci musiały się trzymać blisko rodziców i nikt już nie pamiętał, jak to się zaczęło, że kierowcy urządzili sobie tutaj ulicę na chodniku.

To się właśnie – na szczęście! – skończyło. Dzielnica Ochota zlikwidowała ten półdziki parking, przypominający raczej smutne miasteczko z przygnębiających filmów dokumentalnych sprzed 30 lat. I w jego miejsce zaplanowała nowe płyty chodnikowe oraz uliczną zieleń. Znaleźli również miejsce dla straganów ze świeżymi warzywami i owocami. Mówiąc krótko: w ten sposób urzędnicy ucywilizowali tę część Warszawy.

Za każdym razem warto przypominać prostą zasadę kształtowania przestrzeni publicznych: tylko na szerokich chodnikach i deptakach, po których nie jeżdżą samochody, może kwitnąć życie społeczne i towarzyskie. W stołecznym ratuszu najwyraźniej to zrozumieli. ●

Zagłębie kebabowe na Jana Pawła II

Jak były sex shopy, to był spokój

– Mamy dość hałasu, smrodliwego zapachu i nocnych imprez – skarżą się mieszkańcy bloku sąsiadującego z najsłynniejszym zagłębiem kebabowym w Warszawie w pawilonach przy ulicy Jana Pawła II.

Rafał Górski

W zagłębiu kebabowym, w starych pawilonach przy alei Jana Pawła II działają cztery kebabownie będące w ścisłej czołówce zestawienia „Kebabowa Warszawa” na kanale youtubera Książuła, a jeden z nich, to ulubiona knajpa influencera, który znalazł się w rankingu 50 najbardziej wpływowych ludzi w Polsce według tygodnika „Wprost”.

Boom kebabowy za sprawą influencera

Schemat jest prosty: Książuło odwiedza bar z kebabem, wystawia mu dobrą opinię, a jeszcze tego samego dnia pod lokalem ustawia się gigantyczna kolejka. Taki szal może trwać kilka miesięcy, dlatego o uwagę influencera zabiegają właściciele knajp w całej Polsce.

Ale zdarza się, że recenzja gwiazdy internetu uderza rykoszetem w niezamierzoną grupę osób. Tak jest z mieszkańcami kamienicy przy ulicy Nowolipie 17b. Fasada budynku jest połączona z dachem należącym do pawilonów. Lokatorzy skarżą się na tłumy ludzi, stołujących się w zagłębiu kebabów. Szczególnie ci, których okna wychodzą na dach pawilonów.

Mieszkańcy mówią mi, że tuż obok jest głośna aleja Jana Pawła II, wieczorami ciągly gwar rozmów osób siedzących na schodkach pod pawilonami potęguje hałas. Lokale pustoszeją dopiero około godz. 2 w nocy. – Kiedyś były tu same sex shopy i był spokój. Teraz cztery kebaby i jeszcze sklep z alkoholem 24h. To już codzienna, regularna imprezownia do późnych godzin nocnych – skarży się pani Agnieszka Dolata, która od roku walczy z kebabowniami.

– Wieczorami strach wyjść z domu, wokół kręci się wielu bezdomnych i towarzystwo spod ciemnej gwiazdy. Ostatnio walczyli na maczety – opowiada. I faktycznie, jak dowiadujemy się w śródmiejskiej policji pod koniec października, przy lokalach z kebabem wywiązała się kłótnia między dwiema osobami narodowości tureckiej. W ruch poszły noże, a w awanturę włączyli się pracownicy kebabów, którzy wybiegli z restauracji z długimi nożami do mięsa. Jednego z mężczyzn zabrano do szpitala z ciężkimi obrażeniami.

Szczury i urządzenia wentylacyjne bez zgody

Pani Ilona, którą spotykam na Nowolipiu również opowiada mi, że nie czuje się w tej okolicy bezpiec-



• Pawilony przy Jana Pawła II FOT. SŁAWOMIR KAMINSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

nie, szczególnie wieczorami. Przypomina, że innym problem tej okolicy są stada szczurów, które wokół barów znajdują resztki jedzenia.

Mieszkańcy skarżą się również na hałas pochodzący z urządzeń wentylacyjnych na pawilonach. Według pomiarów wykonanych przez mieszkańców, w ciągu nocy hałas z instalacji ma natężenie między 56 a 72 decybeli, tymczasem dopuszczalny poziom to 30 decybeli. Co więcej, jak się okazuje, instalacja została zamontowana nielegalnie. Ta część Muranowa jest wpisana do rejestru Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, żeby założyć urządzenia wentylacyjne, potrzebna jest zgoda urzędu, kebabownie jej nie mają.

Potwierdza to rzecznik dzielnicy Śródmieście Mateusz Węgrzyn. – Z informacji z Wydziału Ochrony Środowiska wynika, że zgłoszono prośbę o interwencję ws. hałasu, jednak stroną w tej sprawie musiał zostać także Wojewódzki Konserwator Zabytków w związku z wpisaniem tej części Muranowa do wojewódzkiego rejestru zabytków. WOŚ rozważy przeprowadzenie badań dotyczących hałasu w tym miejscu, a sprawa instalacji wentylacyjnej, zamontowanej bez zgody konserwatora, jest już wyjaśniana – przekazał „Wyborczej” rzecznik.

Fala kontroli, wyniki negatywne

Na początku października do wszystkich lokali z kebabami weszli kontrolerzy z Państwowego Powiatowego Inspektoratu Sanitarnego w Warszawie. Sprawdzali postępowanie z odpadami, zabezpieczenia przed szkodnikami, stan sanitarno-techniczny infrastruktury i wyposażenia. Jak czytamy w dokumencie z kontroli z 7 października: wykazano nieprawidłowości w zakresie prawa żywnościowego w trzech lokalach. Wszczęto postępowanie administracyjne mające na celu usunięcie uchybień.

Kontrolerzy potwierdzili również, że jest problem z hałasem i uporczywym zapachem z wentylacji i przekazali sprawę do odpowiednich organów. „Prawdopodobne źródło uciążliwości związanych z uporczywym zapachem i hałasem generowanym we wskazanych lokalach gastronomicznych, stanowią element wyposażenia techniczne-

go budynku, którego praca powinna spełniać odpowiednie normy” – czytamy w uzasadnieniu.

PPIS zwrócił też uwagę na przechowywanie butli gazowych, których restauracje używają w kuchniach i zgłosił sprawę do miejskiego komendanta straży pożarnej. Chodzi o to, że w lokalach z kebabem nie wolno używać w kuchni butli gazowych z powodów bezpieczeństwa. Straż Pożarna przeprowadziła w tej sprawie kontrolę w tutejszych barach w lipcu tego roku. Już wtedy w trzech lokalach wydała zakaz używania butli z rygorem natychmiastowej wykonalności, wskazując, że do budynku dochodził gaz z sieci miejskiej.

U nas wszystko działa bez zarzutu

Pod koniec zeszłego tygodnia odwiedziłem knajpy przy alei Jana Pawła II. W trzech barach pytałem właścicieli i kierowników o wyniki kontroli, instalacje bez zgody konserwatora zabytków, skargi mieszkańców oraz o to, czy przestali używać butli z gazem po wydaniu zakazu przez strażaków. Żaden z przedstawicieli lokali nie chciał odnieść się do stawianych przez organy kontrolne nieprawidłowości. Wszyscy twierdzili, że w ich lokalach wszystko działa bez zarzutu. – To nieprawda, wszyscy są zadowoleni – mówił wskazując na kolejki do zamówień jeden z pracowników.

Z właścicielem ostatniego z lokali rozmawiałem telefonicznie. To u niego kontrolerzy nie mieli zastrzeżeń w sprawach sanitarnych, właściciel nie używa też butli z gazem. Jednak on również nie chciał się odnieść do pytania o instalację wentylacyjną ani skomentować skarg lokatorów budynku przy ul. Nowolipie 17b.

W sprawie barów zagłębia kebabowego przy alei Jana Pawła II mają zapasć kolejne decyzje instytucji, które już kontrolowały te miejsca i wydały zalecenia. Oddzielne postępowania dotyczące tych lokali prowadzi nadal: Państwowa Straż Pożarna (po zawiadomieniu służb sanitarnych o butlach gazowych w barach mimo wydanego zakazu), Wojewódzki Konserwator Zabytków (sprawdza legalność instalacji wentylacyjnych) i Państwowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego (zajmuje się m.in. przewodami kominowymi). ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34347445

NEWSLETTERY Wyborczej

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny.
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad
40 różnych newsletterów.

Zapisz się na

> wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl



Znak.6722.1.2023

Stromiec, dnia 14 listopada 2024 r.

OBWIESZCZENIE

WÓJTA GMINY STROMIEC

O PRZYSTĄPIENIU DO SPORZĄDZANIA PLANU MIEJSCOWEGO
Z ZASTOSOWANIEM POSTĘPOWANIA UPROSZCZONEGO

Na podstawie art. 27b ust. 4 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130), w związku z Uchwałą Rady Gminy Stromiec Nr V.31.2024 z dnia 30 września 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów położonych w obrębie geodezyjnym, Dobieszyn w Gminie Stromiec, zawiadamiam o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w granicach wyznaczonych w ww Uchwale, z zastosowaniem trybu uproszczonego.

Urząd Gminy w Stromcu informuje, że przetwarzanie danych osobowych odbywa się zgodnie z przepisami ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych – RODO (Dz.U.U.E.L. z 2016 r. nr 119). Szczegółowe informacje o zasadach przetwarzania danych osobowych oraz o przysługujących prawach z tym związanych znajduje się na stronie Biuletynu Informacji Publicznej pod adresem <https://www.ugstromiec.pl/229.html>.

Radom/34346967



OBWIESZCZENIE STAROSTY KOZIENICKIEGO

z dnia 12 listopada 2024r.

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r.o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (jednolity tekst Dz. U. 2024.311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz. U. 2024. 572)

zawiadamiam

o wszczęciu postępowania administracyjnego znak BIA.6740.417.2024.PW na wniosek Burmistrz Miasta i Gminy Głowaczów z dnia 28 października 2024r. (data wpływu 29 października 2024r.) w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą:

„Budowa drogi gminnej w miejscowości Cecylówka Głowaczowska.”

Teren inwestycji obejmuje działki o numerach ewidencyjnych: 141 (141/1, 141/2, 141/3) położona w obrębie ewidencyjnym 0005 Cecylówka Mariampolska, jednostka ewidencyjna 140702_5 Głowaczów – obszar wiejski, gmina Głowaczów.

(Oznaczenie: przed nawiasem podano numer działki ulegającej podziałowi; w nawiasie numery działek po podziale; pogrubioną czcionką podano działki przeznaczone pod inwestycję).

Informuję, że można zapoznać się z aktami sprawy oraz składać ewentualne uwagi i wnioski w Starostwie Powiatowym w Kozienicach, ul. Kochanowskiego 28, Wydział Budownictwa i Architektury, pokój Nr 21, tel. 48 611 73 61 w godzinach pracy Starostwa w terminie 14 dni od daty opublikowania niniejszego obwieszczenia. Po upływie ww. terminu rozpatrzenie sprawy nastąpi w oparciu o posiadany materiał dowodowy.

Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.

Radom/34346996

Na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu Dzielnicy Targówek m.st. Warszawy i na stronie internetowej Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Targówek m.st. Warszawy zostały opublikowane na okres 21 dni

**wykazy nr ZGN/18/2024
i ZGN/19/2024 dotyczące
przeznaczenia
nieruchomości do
wydzierżawienia
na okres do 3 lat.**

Warszawa/34346836

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

**Zamieść
nekrolog
Złóż
kondolencje
Dodaj
wspomnienie**

Kontakt:
nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55



OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowywania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024r. poz. 311), art. 61 § 4 w związku z art. 10 § 1 oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024r., poz. 572)

Prezydent m.st. Warszawy zawiadamia

o toczącym się postępowaniu administracyjnym oraz o zebraniu materiałów w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na Rozbudowie ulicy Bluszczańskiej na odcinku od skrzyżowania z ul. Piniową do skrzyżowania z ul. Kątną bez skrzyżowania, oznaczonej w Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego rejonu Osady Siekierki, uchwalonym przez Radę m. st. Warszawy Uchwałą Nr XI/318/2007 z 14 czerwca 2007r. (Dz. Urz. Woj. Maz. Nr 149 poz. 4064) symbolem 27 KUD wraz z odwodnieniem jezdni, obustronnym chodnikiem, oświetleniem, niezbędną infrastrukturą towarzyszącą dla obsługi drogi oraz zlokalizowaną w drodze infrastrukturą techniczną w Dzielnicy Mokotów m. st. Warszawy, na nieruchomościach obejmujących działki o nr ew.: **38, 106/8, 107/12, 107/13, 108/1, 108/3, 117** (117/1 i 117/2), **128/7, 129/7, 130/40 i 131/8** z obrębów **1-07-07** oraz o nr ew.: **1, 13** (13/3 i 13/4), **14/1** (14/3 i 14/4), **17/1, 18/1** (18/5 i 18/6), **24, 25** (25/5 i 25/6) i **32/8** z obrębu **1-07-12**.

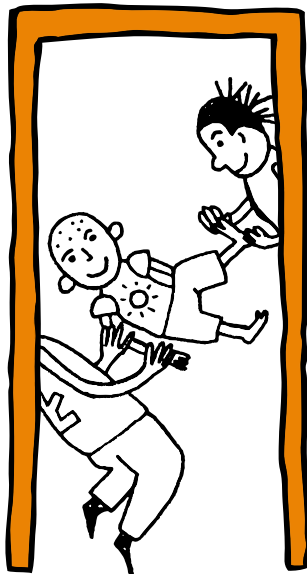
W związku z powyższym, zgodnie z art. 10 Kodeksu postępowania administracyjnego, strony postępowania mają możliwość zapoznania się z dokumentacją w przedmiotowej sprawie oraz wypowiedzenia się co do zebranych dowodów i materiałów przed wydaniem orzeczenia w sprawie, w Wydziale Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Mokotów Urząd Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy, ul. Marynarskiej 19A, po telefonicznym uzgodnieniu terminu (tel. 22 4436 638), w terminie 14 dni od dnia dokonania zawiadomienia.

Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Warszawa/34347076

TAM, GDZIE CZUJĄ SIĘ NAJLEPIEJ

HOSPICJUM
ŁUPKOWA



KRS 0000 15 96 89

www.lupkowa.org

Warszawa/34311334

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO o wydaniu decyzji

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311) zawiadamia się, że w dniu 21 października 2024 r. została wydana przez Wojewodę Mazowieckiego decyzja Nr 144/SPEC/2024 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej na wniosek inwestora: Generalny Dyrektor Dróg Krajowych i Autostrad, ul. Mińska 25, 00-874 Warszawa dla inwestycji pn.: rozbudowa drogi krajowej nr 53 od km 110+700 do km 110+960 w miejscowości Dylewo, gmina Kadzidło, powiat ostrołęcki, województwo mazowieckie w ramach zadania inwestycyjnego: „Poprawa BRD na przejściach dla pieszych w województwie mazowieckim na DK53 na odcinku Kadzidło-Antonie oraz poprawa BRD na przejściach dla pieszych w województwie mazowieckim na DK53 w miejscowości Dylewo.”

Stronami postępowania w sprawie są: wnioskodawca, właściciele, użytkownicy wieczystości nieruchomości objętych wnioskiem. Inwestycja zlokalizowana jest na terenie gminy Kadzidło, powiat ostrołęcki, woj. mazowieckie.

Przedmiotowej decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Działki usytuowania obiektu:

Numery działek w istniejącym pasie drogowym:

jednostka ewid. 141505_2

obręb 0005 Dylewo – działka o nr ewid.: 1471.

Numery działek w projektowanym pasie drogowym, podlegające podziałowi do przejęcia pod inwestycję przechodzące na rzecz Skarbu Państwa (w nawiasach numery działek po podziale – **tłustym** drukiem numery działek przeznaczone do przejęcia pod inwestycję):

jednostka ewid. 141505_2

obręb 0005 Dylewo – działka o nr ewid.: 34/4 (**34/5**, 34/6); 149 (**149/1**, 149/2); 150 (**150/1**, 150/2); 1462 (**1462/1**, 1462/2); 1463 (**1463/1**, 1463/2); 1477 (**1477/1**, 1477/2).

Numery działek podlegające ograniczeniu niewchodzące w skład projektowanego pasa drogowego przeznaczone pod budowę/przebudowę sieci uzbrojenia terenu (w nawiasie numery działek przed podziałem):

jednostka ewid. 141505_2

obręb 0005 Dylewo – działka o nr ewid.: 34/6 (34/4); 149/2 (149); 150/2 (150); 1462/2 (1462); 1463/2 (1463).

Decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stanowi podstawę do dokonania wpisów w księdze wieczystej i katastrze nieruchomości – art. 12 ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych.

Jednocześnie informuje się, że w przypadku, w którym dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej odpowiednio wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia otrzymania zawiadomienia o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej posiadającej rygor natychmiastowej wykonalności – wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego.

Ponadto tutejszy organ wyjaśnia, iż zgodnie z art. 12 ust. 1 pkt 4g ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych: „jeżeli decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej nadany został rygor natychmiastowej wykonalności, decyzja ustalająca wysokość odszkodowania wydaje się w terminie 60 dni od dnia nadania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej rygoru natychmiastowej wykonalności.”

Oświadczenie o wydaniu nieruchomości przeznaczonej pod inwestycję dotychczasowy właściciel może przestać na adres inwestora.

Od ww. decyzji stronom przysługuje prawo do wniesienia odwołania w terminie 14 dni od skutecznego doręczenia do Ministra Rozwoju i Technologii, za pośrednictwem Wojewody Mazowieckiego. Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572) doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Z treścią decyzji oraz z dokumentacją sprawy można się zapoznać w Wydziale Infrastruktury Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie (Plac Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, Punkt Obsługi Klienta pokój nr 7, w następujących godzinach: poniedziałek 13-16 oraz w czwartek 8-12), **po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie pod nr 22 695-62-19. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane.** Informacja ta ma na celu jedynie przedstawienie aktualnego stanu postępowania. Podczas jej trwania strony nie uzyskują informacji o planowanym terminie zakończenia postępowania ani nie otrzymują informacji merytorycznych. Czas przeznaczony na zapoznanie się z aktami wynosi do 30 min i nie może zostać przedłużony.

Data publicznego obwieszczenia: 14 listopada 2024 r.

Warszawa/34345697

Informator usług funeralnych

WOLA**Exitus**

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34343435

ŚRÓDMIEŚCIE**AMBER**

Wspólna 27 A,
tel. całodobowy 501 796 471

34343262

ŚRÓDMIEŚCIE**Exitus**

www.exitus.com.pl;
tel. 501 210 360

34343614

WOLA**DOM POGRZEBOWY
„BABICE”**

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34343334

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjskich 21 teren kościoła

34342282

OKOLICE WARSZAWY**Exitus**

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39

Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

34343618

Z wielkim smutkiem żegnamy naszą Ciocię



Elżbietę Burczyk

Agata i Dorota

Tomek, Krzysztof i Marek z Rodzinami

34346061

Naszej koleżance

Dorocie Kędra

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

koleżanki i koledzy oraz Zarząd
SM „Mszczonowska”

34347184

W dniu 9 listopada 2024 roku zmarła w wieku 82 lat
nasza ukochana Żona, Mama i Babcia



prof. dr hab.

Helena Stanisława Rębacz

Msza święta żałobna odprawiona zostanie dnia
21 listopada 2024 roku o godzinie 10:00
w kaplicy Domu Pogrzebowego na Powązkach Wojskowych,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu na cmentarz miejscowy.

O czyni zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

mąż Stefan, synowie Andrzej, Jacek i Michał

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Służew"

34347362



Stwórz Miejsce Pamięci

Wejdź na serwis odeszli.pl

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



mecenasa

Andrzeja Chajca

Łącząc się w bólu składamy

Najbliższej Rodzinie

wyrazy najgłębszego współczucia.

Zarząd i pracownicy

Solter Management Sp.z o.o.

34346974

Z głębokim żalem żegnamy
emerytowaną notariusz

Marię Świecką

Członka I Kadencji Rady Izby Notarialnej w Warszawie
oraz wieloletnią notariusz wizytator

Wyrazy współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

Rada i Notariusze Izby Notarialnej w Warszawie



34347047

Łącząc się w bólu składamy wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

Koledze

Grzegorzowi Augustyniakowi

Przewodniczący oraz Koleżanki i Koledzy
z Okręgowego Sądu Lekarskiego w Płocku

34346809

Z głębokim smutkiem przyjąłem wiadomość o odejściu

Jerzego Gołębiowskiego

Byłeś Jurku wspianiałym przyjacielem, mądrym i dobrym człowiekiem.

R I P

Rodzinie

składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Krzysztof Busz z rodziną

34347307

Z ogromnym smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci

Romka Kraczkowskiego

znakomitego prawnika i historyka.

Hani i Synowi

składam wyrazy głębokiego żalu

Hanna Machinska

34347325

W dniu 2 listopada 2024 roku odeszła w wieku 90 lat
nasza najukochańsza Żona, Mama, Babcia i Prababcia



Elżbieta Katarzyna Burczyk z domu Urbaniak

absolwentka Politechniki Warszawskiej,
mgr inż. budownictwa lądowego,
wieloletni pracownik biur projektowych.

Msza święta żałobna odbędzie się
15 listopada 2024 roku o godzinie 12:00
w Kościele p.w. Św. Karola Boromeusza
przy ulicy Powązkowskiej 14 w Warszawie,
po czym nastąpi złożenie Prochów do grobu rodzinnego
na Cmentarzu Powązkowskim,

o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

Michał, Maciej z Moniką, Ania z Adamem, Mikołaj z Olą,
Tomek z Kasią i dziewczynkami

34346834

"Odeszłaś cicho i bez pożegnania, jak Ktoś, Kto nie chce
swym odejściem smuć, jak Ktoś, Kto wierzy w chwili rozstania,
że ma niebawem z dobrą wieścią wrócić"

W dniu 9 listopada 2024 roku odeszła



Renata Hayder

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
dnia 20 listopada 2024 roku o godzinie 13:00
w Domu Pogrzebowym na Powązkach Wojskowych,
po czym nastąpi odprowadzenie urny z Prochami do grobu
na Stare Powązki, wejście II bramą o godzinie 14:30.

O czym zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku

Córki i Rodzina

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy „Służew”

34347324

W dniu 11 listopada 2024 roku zmarła w wieku 57 lat



Monika Kosson

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
dnia 16 listopada 2024 o godzinie 10.00
w Kościele św. Apostołów Piotra i Pawła w Kaskach,
po której nastąpi odprowadzenie Ciała Zmarłej
do grobu na cmentarzu parafialnym.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Mąż, Dzieci i Mama oraz Siostra z Rodziną

34347251

Wyrazy szczerzego i głębokiego współczucia
oraz słowa otuchy i wsparcia

dr. hab. n. med.

Dariuszowi Kossonowi

z powodu śmierci

Żony

składają

pracownicy
Zakładu Nauczania Anestezjologii i Intensywnej Terapii
oraz
Zakładu Pielęgniarstwa Geriatrycznego
Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego

34347349

Putin utylizuje „zbędnych” poddanych

Do sieci wyciekły wstrząsające nagrania, w których jeden z wpływowych polityków opowiada o żołnierzach kontraktowych.

Wacław Radziwinowicz

– Zebraliśmy zbędnych ludzi, taki społeczny balast, z całej Rosji. Zebraliśmy, zgoniliśmy na linię frontu. Tym zbędnym dajemy starą broń, stare automaty, stare armaty, trochę amunicji. Ich zadaniem jest wymęczyć przeciwnika – tak w rozmowie, która, nagrana przez rozmówców, wypłynęła do mediów, ocenił deputowany do Dumy i generał Aleksandr Borodaj werbowanych za bardzo duże pieniądze i wysyłanych na śmierć na froncie żołnierzy kontraktowych.

Borodaj, z wykształcenia filozof (bliski Aleksandrowi Duginowi dowódcemu, że powinnością Rosjanina jest złożyć siebie w ofierze dla wypełnienia obowiązków wobec ojczyzny), propagandysta jest postacią ważną i wielce zasłużoną dla wojny z Ukrainą.

Dziesięć lat temu za pieniądze swego sponsora, milionera Konstantina Małofiejewa podsycał i zasilał najemnikami z Rosji ruchy separatystyczne na Donbasie. Był tam przez jakiś czas „gubernatorem” samozwańczej „donieckiej republiki ludowej”, wzywając Moskwę, by natychmiast włączyła opanowane przez separatystów rejony Ukrainy wschodniej do Federacji.

Walczył na froncie, gdzie dorobił się stopnia generalskiego. Dziś zasiada w Dumie jako deputowany putinowskiej frakcji Jedna Rosja.

Jeśli więc zabiera głos w sprawie sytuacji na froncie, to wie, co mówi.

„Kupujemy ich jak mięso”

A o tych, których byle jak wyposażonych, nieprzeszkolonych, dowódcy codziennie rzucają do 150, czasem ponad 200 szturmów, poseł-generał mówi tak: – Ta piechota składa się z ludzi, których nie uważa się za szczególnie cennych. To materiał jednorazowego użytku. Ci w marynarkach [chodzi o biurokratów cywilnych – red.] widzą, że na kontrakty idą ludzie starsi, czyli nieproduktywna część ludności. A ich socjalny status jest taki, że raczej żaden z nich nie zostanie już akademikiem.

Do armii wstępują, jak ich określa Borodaj, „cherlaki”, nieudacznicy.

– Oni w cywilu w ogóle nie mieli pieniędzy, mogli zarabiać 20, no 40 tys. rubli maksimum. A w wojsku dostają 260 tys. To ogromny plus. Więc kupujemy ich jako mięso – prosto z mostu wyklada putinowski dygnitarz.

Zadaniem tej puszczonej pod kule second-hand armii jest, za cenę życia żołnierzy, „nękać” i „wymęczyć” Ukraińców zmuszonych do codziennej rutynowej masakry nacierającego ludzkiego „materiału jednorazowego użytku”.

Pożytek z trwonienia „balastu społecznego” jest taki, że przeciągając robotą siły zbrojne Ukrainy, dając dowództwu rosyjskiemu czas na



• W rosyjskiej armii pierwsze ataki przeprowadzają „zbędni”, a tam, gdzie ich uderzenia spotykają najmniejszy opór, wchodzą jednostki wartościowsze FOT. REUTERS / YULIA MOROZOVA

zapełnienie szeregów dobrze przetrzepanych w czasie niemal trzyletniej wojny pełnowartościowych dywizji, na ich wyposażenie w sprzęt, tak by były gotowe do wielkiego, przełomowego natarcia w kierunku Dniepru.

„Zbędnych”, choć słabych fizycznie, nieprzygotowanych, kiepsko wyposażonych, dowództwo kieruje do jednostek uderzeniowych. Dziś na linii frontu Rosjanie codziennie przeprowadzają około 150 szturmów na pozycje ukraińskie. Często jest ich też ponad 200. Szczególnie dużo ataków jest na około 70-km odcinku frontu w rejonie Pokrow-

Za dzień służby Rosja wypłaca 400 tys. rubli (ok. 16,5 tys. zł). Kalkuluje się więc kiepsko

ska i Kurachowe, a tam Ukraińcy są wciąż niezłe okopani.

Gra wojenna dowódców rosyjskich jest taka, że pierwsze ataki przeprowadzają „zbędni”, a tam, gdzie ich uderzenia spotykają najmniejszy opór, do walki już po tru-

pach „balastu” wchodzą jednostki bardziej wartościowe. Taka taktyka w ostatnich miesiącach przynosi niezłe efekty.

Frontowe życie „zbędnego” trwa krótko. Rosyjska prowojenna organizacja Kobięcy Front śledzi losy żołnierzy kontraktowych kierowanych do jednostek szturmowych.

Zebrane przez nią informacje wyglądają tak: „14.08.2024 podpisał kontrakt, 26.08.2024 skierowany do akcji, 31.08.2024 uznany za zaginionego. 12.09.2024 podpisał kontrakt, 29.09 uznany za zaginionego”. Średni czas od podpisania kontraktu do wykreślenia ze stanu osobowego to według Kobięcego Frontu mniej więcej dwa tygodnie.

Wojna po rosyjsku

Publikacja szczerej do bólu wypowiedzi generała posła wywołała sporo zamieszania, ale nie krytyki pod jego adresem.

Prawosławny kanał „Cargrad” przyznał, że Borodaj mówił prawdę, którą w Moskwie znają i po cichu powtarzają wszyscy. Na dobrze opłacaną służbę zaciągają się rozbitkowie, zdesperowani starsi (45-50 lat) mężczyźni z prowincji, którym w życiu się nie powiedło i już nie powiedzie. Piją, mają kłopoty z prawem, z rodzinami też się im nie układa. Tylko wojna i śmierć na froncie może ich i ich rodziny urządzić w życiu.

Prowojenni blogerzy tacy, którzy sami służą na froncie, też nie potępiają Borodaja. Jeden z bar-

dziei znanych Michail Polynkow ps. Chruszalik, stwierdził, że on wyraził oczywistą oczywistość i gdyby coś takiego wygłosił „z wysokiej trybuny”, należałyby mu się brawa.

Natomiast działaczki Kobięcego Frontu zwracają uwagę na ekonomiczną stronę szafowania „zbędnymi”. Według nich jest ono „potwornie nierentowne”. Utylizowany po średnio 14 dniach od wcielenia na jeńnik kosztuje państwo minimum 6 mln rubli (ok. 250 tys. zł), na które się składa zaliczka przy podpisaniu kontraktu, żołd, odszkodowanie dla bliskich za śmierć członka rodziny. To niejasna kalkulacja, bo według przepisów koszt może być co najmniej trzy razy większy.

Ale nawet jeśli poprzestać na 6 mln, to wychodzi, iż za dzień służby Rosja wypłaca 400 tys. rubli (ok. 16,5 tys. zł). Kalkuluje się więc kiepsko.

To jednak nie musi przerażać Putina. Wojna czy śmierć poddanych w dwa tygodnie nie robią mu szkody. On pieniądze ma. Desperatów w biednych guberniach wciąż jest wielu. Dla niego ważne jest to, że frontowy koszmar nie zagraża w niczym jego władzy. Jak dowodzą sondaże, przeprowadzane przez wiarygodnych socjologów, pana Kremla i jego poczynania popiera dziś 87 proc. rodaków. To prawie tyle, ile miał pod koniec 2014 r., kiedy jego popularność po triumfalnej aneksji Krymu doszła do rekordowych 89 proc. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34346985



LUBELSKI
URZĄD
WOJEWÓDZKI
w Lublinie

IF-I.7842.38.2024.MM
Lublin, dnia 8 listopada 2024 r.

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO o wydaniu decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości

Działając na podstawie art. 10 ust. 1, 2, 2a, 2b w związku z art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (tj. Dz. U. z 2024 r., poz. 1199) zwaną dalej *specustawą przesyłową* oraz art. 10, art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tj. Dz. U. z 2024 r. poz. 572) zwaną dalej *Kpa*,

zawiadamiam,

że w dniu 7 listopada 2024 r. na rzecz PGE Dystrybucja Spółka Akcyjna, została wydana decyzja, znak: IF-I.7842.38.2024.MM o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości:

– **działka ewidencyjna nr ew. 4/8 – obręb 0027 Wieprzowe Jezioro, jednostka ewid. 061811_2 gm. Tomaszów Lubelski, powiat tomaszowski, województwo lubelskie** w celu wykonania badań i określenia geotechnicznych warunków posadowienia obiektu pod stanowisko stópów nr 110, 111, 112 polegających na wykonaniu otworu wiertniczego oraz sondowania statycznego,

w ramach inwestycji pod nazwą: „Przebudowa linii 110 kV Zamość – Tomaszów Północ”.

Zgodnie z art. 25 ust. 1 ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych niniejsza decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Decyzja określa sposób, zakres i termin korzystania z nieruchomości.

Zgodnie z art. art. 25 ust. 2 *specustawy przesyłowej*, odwołanie od niniejszej decyzji wnosi się do Ministra Rozwoju i Technologii, za pośrednictwem Wojewody Lubelskiego, w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane. Zgodnie z art. 10 ust. 2a *ww. ustawy* obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim, tj. od dnia 14 listopada 2024 r.

Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie. W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Lubelskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

Z treścią decyzji oraz aktami sprawy strony postępowania mogą zapoznać się w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, II piętro, **po uprzednim umówieniu wizyty** (poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek w godzinach 9⁰⁰ do 14⁰⁰). Numer telefonu do kontaktu: (81) 307 96 58.

Z up. Wojewody Lubelskiego
/-/
Aneta Ciesielczuk
Z-ca Dyrektora Wydziału Infrastruktury
/podpisano elektronicznie/

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34347229



LUBELSKI
URZĄD
WOJEWÓDZKI
w Lublinie

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

o wydaniu decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości

Działając na podstawie art. 10 ust. 1, 2, 2a, 2b w związku z art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz. U. z 2024 r. poz. 1199 ze zm.) zwaną dalej: „*specustawą przesyłową*” oraz art. 10, art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 572 ze zm.) zwaną dalej: „*kpa*”,

zawiadamiam,

że w dniu 12 listopada 2024 r. na rzecz PGE Dystrybucja Spółka Akcyjna w Lublinie, została wydana decyzja, znak: IF-I.7842.56.2024.BD, o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości - **działka ewidencyjna nr 71/11 – ark. 2, obręb 0007 Łabuńki, jednostka ewid. 062005_2 Łabunie – gmina wiejska, w celu wykonania badań i określenia geotechnicznych warunków posadowienia obiektu** w ramach przedsięwzięcia pod nazwą: „Przebudowa linii 110 kV Zamość – Tomaszów Północ”

Zgodnie z art. 25 ust. 1 ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych niniejsza decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Decyzja określa sposób, zakres i termin korzystania z nieruchomości.

Zgodnie z art. art. 25 ust. 2 *specustawy przesyłowej*, odwołanie od niniejszej decyzji wnosi się do Ministra Rozwoju i Technologii, za pośrednictwem Wojewody Lubelskiego, w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane. Zgodnie z art. 10 ust. 2a *ww. ustawy*, obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim, tj. od dnia 14 listopada 2024 r.

Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie. W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Lubelskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

Z treścią decyzji oraz aktami sprawy strony postępowania mogą zapoznać się w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, II piętro, **po uprzednim umówieniu wizyty** (poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek w godzinach 9⁰⁰ do 14⁰⁰). Numer telefonu do kontaktu: (81) 74-24-245

Cudzoziemcy zatrudniani z ominięciem prawa

„Nielegalne zatrudnienie cudzoziemców jest problemem, który należy łączyć z przestępczością” – mówi Paweł Dąbrowski z MSWiA. Oto, jakie wnioski płyną z sejmowej debaty Państwowej Inspekcji Pracy i naukowców badających migracje.

Maria Korcz

Afera wizowa i rosnąca od kilkunastu miesięcy liczba cudzoziemców podejmujących pracę w Polsce sprawiły, że oczy instytucji kontrolnych zwróciły się w kierunku warunków i legalności ich zatrudnienia. Wnioski? Standardem stało się odmawianie wydawania dokumentów, nieobecność osób reprezentujących firmę, a nawet odmowy składania wyjaśnień – innymi słowy, utrudnianie przeprowadzenia kontroli. Tak według relacji szefa Państwowej Inspekcji Pracy Marcina Staneckiego coraz częściej wygląda praca inspektorów PIP, którzy sprawdzają jak działają agencje pracy zatrudniające cudzoziemców.

– Niepokojące jest to, że coraz częściej obserwujemy nadużywanie procedury uproszczonych zasad legalizacji pracy obywateli Ukrainy w Polsce. Pracodawca ma 14 dni na zgłoszenie powierzenia pracy takiej osobie, a w praktyce często wygląda to tak, że powiadomienia do urzędów pracy są wysyłane dopiero w momencie rozpoczęcia przez inspektora pracy kontroli – mówił Stanecki na listopadowej Radzie Ochrony Pracy w Sejmie, którą poświęcono sytuacji cudzoziemców pracujących w Polsce.

Łącznie w 2023 r. kontrole PIP wykazały, że 17 proc. skontrolowanych migrantów pracowało, choć nie miało pozwolenia na pobyt w kraju.

Mediana wynagrodzeń

Według zgłoszeń inspektorów tylko w sektorze budownictwa częściej niż co 10. kontrola, która wykazała naruszenia, dotyczyła tego, że cudzoziemcom nie wypłacano wynagrodzeń albo wypłacano je nieprawidłowo. Takie naruszenia niosą za sobą znamiona pracy przymusowej.

Oprócz nieprawidłowości w wypłatach problemem jest także ich wysokość.

Mediana wynagrodzeń (czyli pensja w środku przedziału, połowa osób zarabia mniej, a połowa więcej) pracującego w Polsce obcokrajowca w pierwszej połowie tego roku równa była minimalnej krajowej. Przeciętnie obcokrajowcy zarabiali miesięcznie 4242 zł brutto. Dla porównania, w całej gospodarce mediana zarobków w tym czasie sięgnęła 6549,22 zł brutto.

Niskie płace idą ponadto w parze z mało stabilnymi formami zatrudnienia. Jak podaje PIP, dwie trzecie cudzoziemców pracuje w Polsce na podstawie umowy-zlecenia. Na zatrudnienie na umowie o pracę liczyć może tylko 29 proc. przyjezdnych.

Wypożyczenie zamiast zatrudnienia

– Obserwujemy tworzenie skomplikowanych struktur spółek i konstrukcji prawnych, które w mojej opinii mają na celu utrudnić skuteczne kontrolowanie ich przez inspektorów pracy – mówi Stanecki.

Chodzi o outsourcing, czyli model biznesowy agencji pracy polegający na zatrudnianiu we własnej firmie pracowników, których „wypożycza się” do wykonania określonych usług w innym miejscu. W przypadku pracy cudzoziemców pomaga omijać przepisy, jakimi obwarowane jest zatrudnienie tymczasowe.

Prawo nakłada na firmy obowiązek traktowania pracowników tymczasowych na równi ze stałymi pracownikami, powinni też być

przeszkoleni z bezpieczeństwa pracy i wyposażeni w sprzęt czy ubiór, który je zapewnia. I co najważniejsze, o ile nie jest to umowa na zastępstwo, pracownik tymczasowy nie może pracować w jednym miejscu łącznie dłużej niż 1,5 roku w czasie trzech lat. Innymi słowy, na każde 36 miesięcy pracy z jedną firmą może być związany maks. 18 miesięcy.

I takie zasady obowiązują klientów agencji pracy tymczasowej oraz je same. Część podmiotów jednak te przepisy omija. Jak?

Agencja i firma podpisują umowę nie na świadczenie pracy tymczasowej przez pracownika, który zgłosił się do agencji, ale na świadczenie konkretnych usług. Zaznaczają w niej, że osoby kierowane do wykonania usługi nie będą podlegać nadzorowi firmy, która wykupiła usługę.

De facto jednak osoby skierowane do wykonania usługi stają się pracownikami podlegającymi klientowi agencji. Pracują na jego sprzęcie, pod jego stałym nadzorem. Pod przykrywką świadczenia jakiejś usługi firma firmie kryje się po prostu praca tymczasowa i „wypożyczanie” pracowników.

Samo „wypożyczanie” ludzi do pracy jest w Polsce legalne, jeśli agencja jest zarejestrowana w Rejestrze Agencji Zatrudnienia. Gdy nie jest, choć w rzeczywistości oferuje pracę tymczasową, dochodzi do naruszenia.

W opinii PIP niezależnie od tego, czy agencja jest zarejestrowana czy nie, taki outsourcing to zjawisko problematyczne. Dlaczego?

Bo daje pole do nadużyć. Dla przykładu: firma, w której pracuje cudzoziemiec, nie musi prowadzić ewidencji jego czasu pracy, bo na papierze wykonuje on dla niej jedynie usługę, a jego przełożonym jest agencja. Ta jednak, oddając go pod skrzydła klienta, nie monitoruje jego pracy. Jednocześnie proste prace, które są w ten sposób wykonywane, zwykle rozliczane są godzinowo. Brak kontroli, ile czasu dana osoba de facto pracuje, otwiera drzwi do niejasności przy wypłatach.

W trakcie 200 przeprowadzonych pod tym kątem kontroli okazało się, że aż 66 firm oferujących outsourcing nie jest wpisanych do Krajowego Rejestru Agencji Zatrudnienia.

88 firm świadczyło usługę outsourcingu usług, która de facto była pracą tymczasową.

PIP w raporcie zwraca także uwagę na fakt, że kontrole agencji i współpracujących z nimi firm są niezwykle trudne. Po pierwsze, dlatego że wymagają kontroli w dwóch podmiotach jednocześnie, a po drugie, dlatego że zwykle firmy wiedzą, że balansują na granicy prawa, i tworzą obszerną dokumentację mającą potwierdzać, że spełniają normy.

W połączeniu z przestępczością

Na problem z kontrolami pracy oraz z legalności pobytu cudzoziemców uwagę zwracał także Paweł Dąbrowski, dyrektor departamentu spraw międzynarodowych i migracji w MSWiA: – Nie jesteśmy usatysfakcjonowani obrazem kontroli legalności pobytu i legalności zatrudnienia cudzoziemców realizowanych przez Straż Graniczną.

Jego zdaniem obowiązek zawiadamiania o kontroli z kilkudniowym wyprzedzeniem sprawia, że „przedmiotem kontroli staje się nie żywy człowiek, ale po prostu papier”. Dlatego skuteczne kontrole są tak ważne?

Najczęstsze naruszenia przy zatrudnieniu cudzoziemców wykazane w kontrolach

Dane za 2023 r.

Naruszenia w zakresie prawnej ochrony pracy	10,9
w tym	
Brak lub nieprawidłowe wypłacanie wynagrodzenia oraz innych świadczeń	11,4
Niezgodność zastosowania umowy cywilno-prawnej z warunkami świadczenia pracy	5,4
Brak lub nieterminowe zgłoszenie do ubezpieczeń społecznych	15,7

Dane w procentach

© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: „POPRAWA OCHRONY PRACY OBYWATELI PAŃSTW TRZECICH”, PIP, 2024

Kontrole PIP

6,7

TYS.

• cudzoziemców wykonywało w Polsce pracę nielegalnie*

*dane za 2023 r.

– Ze Straży Granicznej płynie jednoznaczna obserwacja: dzisiaj problem nielegalnego zatrudnienia cudzoziemców jest w dużej mierze problemem, który należy łączyć z przestępczością o charakterze międzynarodowym – mówił, komentując ogłoszoną niedawno przez rząd strategię migracyjną, która jest reakcją m.in. na opisaną przez „Wyborczą” aferę wizową.

Przypomnijmy: rok temu na jaw wyszedł proceder oferowania przez urzędników za opłatą przyspieszenia procedury wizowej. Do Polski miało w ten sposób wjechać nawet kilkaset tysięcy osób. Wadliwy system legalizacji pobytu wiąże się z kolei ze złymi warunkami pracy.

Jak wynika z raportu NIK poświęconego aferze wizowej, pracowników ściągniętych do pracy przy inwestycji Orlenu w Płocku zatrudniano w warunkach naruszających prawa pracownicze. Karano ich za chorowanie, zakwaterowano w ciasnych i brudnych kontenerach, z niektórymi nie podpisano umowy.

7 lat czekania na decyzję

Dr Izabela Florczyk, badaczka z Uniwersytetu Łódzkiego, zauważa, że samo to, jak działa system ubiegania się o pozwolenia na pracę w Polsce, często tworzy pole do nadużyć.

– Jeden z największych problemów, z jakim boryka się nasz rynek pracy, to kwestia obsługi administracyjnej wniosków pobytowych. Pobytowych, a nie tych związanych z pracą – mówi badaczka.

I przywołuje przykład, który w czasie kontroli w 2023 wykryła Najwyższa Izba Kontroli: – Rekordzista przez 7 lat czekał na decyzję urzędu o wydaniu pozwolenia na pobyt i pracę. To znaczy, że przez 7 lat nie mógł Polski opuścić i przez 7 lat żył w stanie niepewności co do swojej sytuacji. Możemy sobie wyobrazić, jak łatwo osobami, które pozostają w takiej niepewności, manipulować. Nierzetelni pracodawcy zdają sobie z tego sprawę.

Zwraca też uwagę, że w takiej sytuacji dużo częściej obcokrajowcy godzą się na pracę

nielegalną, by przetrwać czas oczekiwania. Ponadto w czasie trwania procedury trudno zmienić pracodawcę, którego należy wskazać we wniosku składanym do urzędu ds. cudzoziemców. Tym bardziej więc trudno pracodawcy odmawiać.

– Bardzo ważne jest, by cudzoziemcy pracowali w jak najlepszych warunkach – mówi też Florczyk. – W przeciwnym razie prowadziłoby to do dumpingu ochrony społecznej, czyli obniżone standardy dla cudzoziemców zaczęto by stosować również do obywateli Polski na zasadzie efektu kuli śnieżnej.

Co dzieje się z dziećmi?

Najbardziej uderzającym fragmentem posiedzenia Rady Ochrony Pracy był jednak nie fragment niezwiązany z samą aferą wizową, ale ten poświęcony pracy dzieci.

Zwrócił na nią uwagę dr Kamil Matuszczyk z Uniwersytetu Warszawskiego, który badania o warunkach pracy migrantów prowadził metodą badań uczestniczących w ramach z projektu Horizon Europe „I-CLAIM”. Co to oznacza?

Matuszczyk zatrudnia się, zwykle na mniej więcej 30 dni, przy zbiorach i pracuje razem z cudzoziemcami. To tam dostrzegł problem pracy małoletnich.

– To jest, o którym niewiele się mówi, ale w 2022 r., kiedy do Polski przyjechało dużo uchodźców z Ukrainy, wielu z nich trafiło na tereny wiejskie. Często tymi osobami były kobiety z dziećmi. Co się stało z tymi małoletnimi? Oni zostali w tych pracach. To był okres, kiedy rolnicy gromadzili pracowników na pierwsze zbiory, czyli truskawki, i na prace porządkowe – mówi Matuszczyk.

Według jego relacji mimo wpływu kolejnych tygodni dzieci nie podjęły nauki w polskich szkołach, ale zostały na uprawach razem z matkami.

– Nikt się nimi nie interesował. Tak było w przypadku pracy sezonowej w 2022 r., ale tak było również wcześniej, w 2019 r., z dziećmi, które przyjeżdżały do Polski na paszportach biometrycznych. Tego w statystykach nie zobaczymy. To byli głównie 12-, 13-latkowie – zauważa. To również historie, których był naocznym świadkiem w trakcie zbiorów borówki amerykańskiej, przy których się wówczas zatrudnił.

– Co mnie zaskoczyło, nie tylko rodzice, ale też pracodawcy cieszyli się, że dzieci są tak chętne do wykonywania pracy – wspomina.

Według zapowiedzi Marcina Staneckiego, głównego inspektora pracy, w przyszłym roku oprócz legalności pobytu inspekcja szczególnie uwagę będzie zwracać też na kontrole warunków pracy cudzoziemców. ●

Byłaś/byeś świadkiem naruszenia prawa pracy? Napisz: maria.korcz@wyborcza.pl

Prawie 25 proc. zysku w rok

Od listopada 2023 r. do końca października 2024 r. posiadacze nowego europejskiego programu emerytalnego są średnio 24,2 proc. na plusie. Oferuje go w Polsce tylko jedna firma – nie dość, że zanotowała dwucyfrowy zysk dla swoich klientów, to jeszcze są oni zwolnieni z podatku Belki.

Anna Popiołek

Zysk podstawowego portfela Ogólnoeuropejskiego Indywidualnego Produktu Emerytalnego składającego się w pełni z akcyjnych funduszy ETF wyniósł po pierwszym roku 24,2 proc. Statystyczny polski klient przez ostatni rok zgromadził na indywidualnym koncie w OIPE 19 143 zł. Takich szczęśliwców jest w Polsce ok. 5 tys. osób.

Dużo? Mało? Porównując z miernym oprocentowaniem na lokatach sięgającym góra 7 proc. z licznymi obostrzeniami, może się wydawać, że to interes życia. Ale wystarczy jedno proste porównanie, które pokazuje, że to nie specyfika programu emerytalnego ani wiedza i doświadczenia zarządzających zdecydowała o tym sukcesie.

Ogólnoeuropejski Indywidualny Produkt Emerytalny (OIPE) to nowa, dobrowolna forma zabezpieczenia emerytalnego, której celem jest zapewnienie dodatkowego dochodu na starość, obok emerytury państwowej. Działa podobnie jak Indywidualne Konta Emerytalne, które funkcjonują w Polsce do lat i gwarantują, oprócz pomnażania odkładanych pieniędzy, również zwolnienie z podatku od zysków kapitałowych przy wypłacie pieniędzy po ukończeniu 60 roku życia.

Czym się różni europejski program od naszego IKE? Ma to być rozwiązanie przede wszystkim dla osób, które w trakcie swojej kariery zawodowej przeprowadzają się do innego kraju i tam również – pracując – chcą odkładać swoje pieniądze z myślą o emeryturze z korzyściami podatkowymi.

Średni wiek uczestnika OIPE w Polsce to obecnie 40 lat, jedynie co czwarta osoba w tym gronie to kobieta. Aż 88 proc. klientów posiada OIPE w wariantcie składającym się wyłącznie z funduszy akcyjnych.

Na podstawie historycznych stóp zwrotu zakładamy, że średni długoterminowy zysk z portfela 100/0 (100 proc. akcji, 0 obligacji – red.) w europejskiej emeryturze będzie wynosił około 9 proc. rocznie, co wciąż stanowi wynik znacznie powyżej średniego poziomu inflacji – mówi Przemysław Barankiewicz, szef firmy inwestycyjnej Finax, która jako jedyna wprowadziła europejski program oszczędzania na emeryturę do swojej oferty.

Stopa zwrotu na poziomie 24,2 proc. w portfelu akcyjnym w pierwszym roku to wynik hossy na giełdzie.

Można było zarobić jeszcze więcej

Barankiewicz przyznaje: – Tak wysoka stopa zwrotu jest efektem doskonałego timingu, bo rynek akcji bił w tych miesiącach rekordy. Te doskonałe wyniki to raczej koincydencja czasowa niż z celowe działanie, bo uruchomiliśmy nasz pro-

dukt po prostu zaraz po uzyskaniu odpowiedniej licencji.

Z informacji Finaxa wynika bowiem, że portfel akcyjny składa się z 38,5 proc. akcji amerykańskich dużych spółek, 9 proc. średnich amerykańskich spółek, 6 proc. małych spółek z USA. 19,5 proc. to udział dużych i średnich spółek europejskich, a 6 proc. – małych spółek notowanych na giełdach w Europie. Kolejne 19,5 proc. to akcje z rynków wschodzących.

I tu tkwi odpowiedź na pytanie „skąd aż taki zysk?”. Jak się okazuje, o ile w ciągu 12 miesięcy od początku listopada 2023 r. do końca października 2024 r. warszawski indeks WIG20 wzrósł o 2,2 proc., to amerykański indeks S&P500 podskoczył aż o 38 proc. To by oznaczało, że można by zarobić kolejne 14 proc. więcej, gdyby kupił prosty ETF na amerykański S&P500, a dzięki temu nawet zmniejszyć koszty za zarządzanie pobierane przez Finax.

Jak z kolei wynika z danych zebranych przez Analizy Online, średnia stopa zwrotu za ostatnie 12 miesięcy w przypadku funduszy

inwestujących w surowce wyniosła 38,1 proc., czyli jeszcze więcej. W TFI skupione na akcjach amerykańskich: 30,5 proc., inwestujące w akcje globalnych rynków rozwiniętych: 25,8 proc., a rynków wschodzących: 18,6 proc., rynków azjatyckich bez Japonii: 16 proc. TFI inwestujące w akcje małych średnich polskich spółek dały zarobić 11,6 proc.

Aby zarabiać na giełdzie korzystając z ulg podatkowych niepotrzebny jest jednak nowy europejski program emerytalny. Bardzo podobne korzyści oferują też inne produkty, m.in wspomniane Indywidualne Konta Emerytalne. Roczne limity wpłat do OIPE i IKE są identyczne i w 2024 r. wynoszą po 23 742 zł. Jest też inne rozwiązanie: Indywidualne Konta Zabezpieczenia Emerytalnego, dzięki którym inwestowaną kwotę od razu można odliczyć od podstawy opodatkowania. W tym przypadku przy wypłacie pieniędzy trzeba zapłacić zryczałtowany podatek na poziomie 10 proc. Te oszczędności również są zwolnione z tzw. podatku Belki.

I inwestorzy już zaczynają to dostrzegać. Coraz częściej bowiem zakładają rachunki maklerskie w ramach oszczędzania na emeryturę w IKZE i samodzielnie tworzą swoje portfele inwestycyjne, dzięki czemu również mają korzyści podatkowe. Te wyniki trudno jednak porównać z funduszami Fi-

OIPE w Polsce

19

TYS. ZŁ

• **tyle przez ostatni rok zgromadził na indywidualnym koncie w OIPE statystyczny polski klient**

Ogólnoeuropejski
Indywidualny Produkt
Emerytalny to nowa,
dobrowolna forma
zabezpieczenia
emerytalnego, której
celem jest zapewnienie
dodatkowego dochodu
na starość

naxa, bo to indywidualne wybory inwestujących.

Po co w ogóle oszczędzać z myślą o emeryturze?

O ile jeszcze 10 temu osoba przechodząca na emeryturę mogła liczyć na świadczenie w wysokości średnio 60 proc. swojego wynagrodzenia, o tyle już za 35 lat będzie to zaledwie 25 proc. Oznacza to, że osoba zarabiająca 10 000 złotych będzie mogła liczyć na emeryturę w wysokości około 2 500 złotych emerytury z ZUS.

Dodatkowe oszczędzanie na emeryturę to jedyne remedium na tę sytuację i poprawę sytuacji finansowej przyszłych emerytów. Z wyliczeń Finax wynika, że odkładanie co miesiąc 500 złotych przez 25 lat może się przełożyć na podwyższenie emerytury nawet o blisko 5 tys. zł miesięcznie.

Ale tu też jest haczyk: dodatkowe pieniądze byłyby wypłacane tylko przez 10 lat, a wynika to z faktu, że w Polsce nie ma programów tzw. rent dożywotnich, które zapewniałyby wypłatę prywatnych emerytur aż do śmierci. Powód? Prywatne firmy nie chcą brać na siebie ryzyka długowieczności przyszłych emerytów z uwagi na to, że za małą grupą osób byłaby obecnie gotowa na skorzystanie z takiego rozwiązania.

Podobny problem był dyskutowany podczas reformy wprowadzającej Otwarte Fundusze Emerytalne. Ostatecznie do dziś nie powstał program wypłat emerytur z OFE. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34347006



LUBELSKI
URZĄD
WOJEWÓDZKI
w Lublinie

IF-I.7842.40.2024.RP
Lublin, dnia 12 listopada 2024 r.

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

o wydaniu decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości

Na podstawie art. 10 ust. 1, 2, 2a i 2b w związku z art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1199), zwaną dalej *specustawą przesyłową* oraz art. 10, art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 572)

zawiadamiam,

że po rozpatrzeniu wniosku pełnomocnika PGE Dystrybucja S.A. z dnia 5 września 2024 r., uzupełnionego i skorygowanego w dniach 8 października 2024 r. oraz 14 października 2024 r. została wydana **decyzja Wojewody Lubelskiego z dnia 7 listopada 2024 r., znak: IF-I.7842.40.2024.RP** o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości **nr 65/4 – obręb 0007 Łabuńki, ark. 2, jednostka ewid. 062005_2 Łabunie – gmina wiejska** w celu wykonania badań i określenia geotechnicznych warunków posadowienia obiektu na potrzeby realizacji inwestycji: „Przebudowa linii 110 kV Zamość – Tomaszów Północ”.

Zgodnie z art. 25 ust. 1 specustawy przesyłowej decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Decyzja określa sposób, zakres i termin korzystania z nieruchomości.

Zgodnie z art. 5 ust. 4 oraz art. 25 ust. 2 *specustawy przesyłowej*, odwołanie od niniejszej decyzji wnosi się do Ministra Rozwoju i Technologii, za pośrednictwem Wojewody Lubelskiego, w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane. Zgodnie z art. 10 ust. 2a *specustawy przesyłowej* obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim, tj. od dnia 14 listopada 2024 r.

Odwołanie od ww. decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie, zgodnie z art. 25 ust. 3 *specustawy przesyłowej*.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Lubelskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

Z treścią decyzji oraz aktami sprawy strony postępowania mogą zapoznać się w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, wyłącznie **po telefonicznym uzgodnieniu terminu** (poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek w godzinach 9⁰⁰ do 14⁰⁰).

Numer telefonu do kontaktu: (81) 307-96-45.

Z up. Wojewody Lubelskiego
/-/
Aneta Ciesielczuk
Z-ca Dyrektora Wydziału Infrastruktury
/podpisano elektronicznie/

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34346981



LUBELSKI
URZĄD
WOJEWÓDZKI
w Lublinie

IF-I.7842.37.2024.MM
Lublin, dnia 8 listopada 2024 r.

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO o wydaniu decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości

Działając na podstawie art. 10 ust. 1, 2, 2a, 2b w związku z art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (tj. Dz. U. z 2024 r., poz. 1199) zwaną dalej *specustawą przesyłową* oraz art. 10, art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tj. Dz. U. z 2024 r. poz. 572) zwaną dalej *Kpa.*,

zawiadamiam,

że w dniu 7 listopada 2024 r. na rzecz PGE Dystrybucja Spółka Akcyjna, została wydana decyzja, znak: IF-I.7842.37.2024.MM o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości:

– **dziatka ewidencyjna nr ew. 1179 – obręb 0004 Łabunie ark. 6, jednostka ewid. 062005_2 gm. Łabunie**, powiat zamojski, województwo lubelskie w celu wykonania badań i określenia geotechnicznych warunków posadowienia obiektu pod stanowisko skupa nr 43 polegających na wykonaniu otworu wiertniczego oraz sondowania statycznego,

w ramach inwestycji pod nazwą: „Przebudowa linii 110 kV Zamość – Tomaszów Północ”.

Zgodnie z art. 25 ust. 1 ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych niniejsza decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Decyzja określa sposób, zakres i termin korzystania z nieruchomości.

Zgodnie z art. art. 25 ust. 2 *specustawy przesyłowej*, odwołanie od niniejszej decyzji wnosi się do Ministra Rozwoju i Technologii, za pośrednictwem Wojewody Lubelskiego, w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane. Zgodnie z art. 10 ust. 2a *ww. ustawy* obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim, tj. od dnia 14 listopada 2024 r.

Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie. W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Lubelskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

Z treścią decyzji oraz aktami sprawy strony postępowania mogą zapoznać się w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, II piętro, **po uprzednim umówieniu wizyty** (poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek w godzinach 9⁰⁰ do 14⁰⁰). Numer telefonu do kontaktu: (81) 307 96 58.

Z up. Wojewody Lubelskiego
/-/
Aneta Ciesielczuk
Z-ca Dyrektora Wydziału Infrastruktury
/podpisano elektronicznie/

Polityka mieszkaniowa

PARA W GWIZDEK

Zamiast skupić się na rozwiązywaniu konkretnych problemów, wielu polityków woli „debatować” na Twitterze – mówi Maciej Wandzel, prezes Polskiego Związku Firm Deweloperskich.

WITOLD GADOMSKI: Dla wielu młodych ludzi niedostępność mieszkań jest problemem numer jeden. Co im można poradzić?

MACIEJ WANDZEL: Dostrzegam problem ludzi niemających zdolności kredytowej, takich, których nie stać na własne mieszkanie i na czynsz według stawek rynkowych. Państwo powinno im pomagać, co nie znaczy, że powinno budować mieszkania, bo tego nie potrafi. Samorządowcy w szczerych rozmowach przyznają, że proces budowy mieszkań jest zbyt skomplikowany i nie mają do tego wyspecjalizowanych instytucji. Trzeba mieć do tego wielu energetycznych, dobrze opłacanych i zaprawionych w boju ludzi.

Uważam, że Towarzystwa Budownictwa Społecznego, które budują ok. 1,5 tys. mieszkań rocznie, powinny budować więcej. One nie tylko nie są dla nas konkurencją, ale napotyka ją na te same, co my biurokratyczne przeszkody. Nawet jeżeli dwukrotnie zwiększą liczbę oddawanych mieszkań, to nie zmieni to jednak obrazu rynku mieszkaniowego.

Szans na przyspieszenie budowy TBS i mieszkań komunalnych upatruję w partnerstwie z sektorem prywatnym. W długim okresie ceny mieszkań rosną wolniej niż wynagrodzenia, więc mieszkania stopniowo stają się bardziej dostępne. Jeżeli spadnie inflacja, a co za tym idzie, oprocentowanie kredytów, a gospodarka będzie się rozwijała, czyli będą rosły płace realne, niedostępność mieszkań przestanie budzić takie emocje.

Wszystko pod warunkiem równowagi popytu i podaży. W 2026 roku są szanse na większe obniżki stóp procentowych. Już dziś trzeba myśleć o nowej podaży, tak by ceny nie rosły tak, jak w ubiegłym roku.

Mieszkania budzą też emocje polityków. – Sprawa mieszkań weszła do rywalizacji między partiami. Każde ugrupowanie zgłasza własne pomysły, tyle że sprowadzają się one do ogólników i hasel na Twitterze. Niekontrowersyjna ustawa o Towarzystwach Budownictwa Społecznego jest gotowa od pół roku w rządzie, już po konsultacjach społecznych i nie jest przesyłana do Sejmu, bo między koalicjantami nastąpił klincz w innych kwestiach, np. kredytu na start. Merytoryka dyskusji kończy się na zdaniach: „Nie dla dopłat dla deweloperów i banków – tak dla budownictwa społecznego” albo „Mieszkanie prawem, nie towarem”. Pytanie, co z tego wynika. Rzekomo wszyscy wspierają rozwiązania podażowe, tylko żadnego do tej pory nie skierowano do Sejmu.

Branża deweloperska uważana jest za tak wpływową, że potrafi narzucać wygodne dla niej rozwiązania.

– To bzdura. Przez ostatni rok nasze wysiłki, by doprowadzić do jakichś rozsądnych zmian wspierających podaż, przyniosły zerowe efekty. Czujemy, że politycy nie chcą z nami poważnie rozmawiać, nie chcą znać naszej opinii i nie chcą naszej pomocy. Mimo to jesteśmy do dyspozycji. Podobnie jak

stowarzyszenia architektów, urbanistów, firm budowlanych i inżynierów.

Powiedział Pan, że w długim okresie wynagrodzenia rosną szybciej niż ceny mieszkań. Ale w ubiegłym roku te ceny rosły w niezwykle tempie.

– Ubiegły rok był nietypowy. Skumulowało się kilka czynników, które doprowadziły do wzrostu cen mieszkań. Po pierwsze – na początku 2023 roku była bardzo niska podaż, gdyż deweloperzy mniej budowali ze względu na zahamowanie kredytów hipotecznych przez wysokie stopy i restrykcyjne przepisy. W trakcie roku KNF rozluźnił restrykcje wobec kredytów hipotecznych, ale przede wszystkim pojawił się gigantyczny popyt związany z inflacją. Ludzie inwestowali w mieszkania oszczędności, obawiając się, że stracą wartość.

Do tego doszedł napływ ludzi z Ukrainy, którzy mieszkania wynajmowali, więc inwestowanie w wynajem stało się atrakcyjne.

Kolejny czynnik – wzrosły ceny gruntów.

To wszystko minister Buda podlał benzyną „bezpiecznego kredytu 2 proc.”, na końcu znosząc limity kwotowe. To był program wyborczy, więc przeprowadzony zbyt pośpiesznie, który trafił w części do ludzi mających zdolność kredytową. Racjonalnie byłoby rozciągnąć go w czasie i ograniczyć wysokość oraz wprowadzić kryteria dochodowe. Dopłaty w czwartym kwartale rozgrzały rynek.

Tak więc nie można sytuacji mieszkaniowej Polski oceniać przez pryzmat tego, co się działo w ubiegłym roku. Rynek się stabilizuje, a część nabywców, która kupiła mieszkania, licząc na to, że ceny wzrosną, próbuje je teraz sprzedać. Przed nami rok konsolidacji, podczas którego deweloperzy będą sprzedawać mniej mieszkań, a także mniej będzie rozpoczynanych budów. To będzie dobry rok dla klientów. Większym wyzwaniem będzie dla branży, także dla firm budowlanych i sektora usług.

Polscy deweloperzy mają najwyższe marże w UE i wyższe niż w innych branżach.

– Mediana marż netto firm deweloperskich notowanych na giełdzie wyniosła w ub.r. 19 proc. a w tym roku spadła do 17 proc. Wysokie marże są związane z wysokim ryzykiem działalności. Każdy deweloper ma projekty, w które zaangażował duże pieniądze, kupując grunty, ale budowa się opóźnia albo może zbudować znacznie mniej mieszkań, niż zakładał. Trzeba też uwzględnić fakt, że grunty kupił przed kilku laty, gdy były tańsze. Ta specyfika prezentowania wyników powoduje, iż wyniki podawane dziś, odzwierciedlają dawne zakupy działek. Nowe grunty od 2 lat kupujemy po znacznie wyższych cenach, a skutki dla wyniku zobaczymy dopiero w przyszłości.

Czy można w Polsce budować więcej?

– Można, bo praktycznie w każdym wskazaniku mamy mniejszą bazę mieszkaniową niż średnia EU. 400 zamiast 500 mieszkań na tysiąc mieszkańców. Średnia po-



FOT. POLSKI ZWIĄZEK FIRM DEWELOPERSKICH

wierzchnia mieszkania 24 m² wobec średniej UE 33 m². Na Polaka przypada 1,1 izby, a na Europejczyka 1,6. Wreszcie w średnim gospodarstwie mieszka 2,9 osób, wobec 2,3 w Europie.

Wiele zależy od otoczenia regulacyjnego, które z roku na rok jest coraz bardziej zbiurokratyzowane i hamujące budownictwo mieszkaniowe. Szczególnie długo trwa proces planistyczny – w dużych miastach 4-5 lat. Udało się wspólnie z samorządami w kilku dużych miastach, zwłaszcza w Warszawie, usprawnić działanie ustawy zwanej popularnie „lex deweloper”. Pozwala ona skrócić czas oczekiwania na decyzje administracyjne w zamian za rozmaite świadczenia inwestorów na rzecz miasta. Samorządy zrozumiały, że ustawa ta jest dla nich korzystna, pozwala wykorzystać tereny poprzemysłowe czy po likwidowanych biurach i galeriach. Okres od momentu, gdy inwestor inicjuje projekt, do podjęcia uchwały przez radę miasta skrócił się do około roku. W Warszawie jest kilka projektów przewidujących budowę przez inwestorów szkół dla około 500 dzieci każda.

Deweloperzy partycypują na rzecz miasta w zamian za przyspieszenie decyzji niezbędnych dla realizacji całej inwestycji?

– Tak. Inwestorzy partycypują głównie w infrastrukturze oświatowej. Wkład inwestorów w budowę szkół często przekracza 500 zł za m². Finansują także drogi, a często również tereny rekreacyjne, parki itp. W tej chwili w Warszawie czeka na realizację 70 projektów, w ramach których oddanych może zostać ponad 30 tys. mieszkań. Gdy zostaną zakończone, duża część popytu na mieszkania w stolicy zostanie zaspokojona. Miasto szacuje skalę darowizn inwestorów na 600 mln zł.

Mówił Pan, że regulacje są coraz mniej przyjazne dla deweloperów, a teraz przedstawia Pan obraz sielankowej współpracy, gdzie obie strony zyskują.

– Bo niestety te dobre rozwiązania zostały zabite przez dwie nieprzemyślane regulacje. W ubiegłym roku poseł Bartłomiej Wróblewski z PiS do projektu ustawy de-regulacyjnej, przyjętej w nocy, bez prawidłowych konsultacji, wrzucił centralny normatyw parkingowy dla całej Polski. Przewiduje on, że na każde zbudowane mieszkanie musi przypadać 1,5 miejsca parkingowego, niezależnie czy to jest centrum Warszawy, czy obrzeża, czy może miasto powiatowe. Zabrano samorządom prawo decydowania, ile ma być miejsc parkingowych.

Teraz wszyscy dostrzegają, że stworzony został problem, utrudniający budowę mieszkań. Poprzedni Sejm starał się to naprawić, dodając odpowiedni zapis do ustawy o Agencji Bezpieczeństw Energetycznego. Ustawa nie przeszła jednak pełnej drogi legislacyjnej i uległa, jak to się ładnie nazywa, dyskontynuacji.

Sejm działa od roku. Nie zajął się tym?

– Ta sprawa nie jest kontrowersyjna. Odpowiedni zapis były wiceminister Kukucki (Lewica) umieścił w projekcie ustawy o TB-S-ach, która wciąż czeka, aż rząd ją prześle do Sejmu. W efekcie 2/3 projektów deweloperskich z tej ustawy czeka na rozstrzygnięcie i nie jest wdrażanych. Inwestorzy postępowali zgodnie z regulacjami gminy, mają odpowiednie opinie środowiskowe, przewidując, że na 1 mieszkanie przypada, powiedzmy, 0,9 lub 1 miejsce parkingowe i nie mogą kontynuować inwestycji. Sprawa miejsc parkingowych zamroziła ustawę „lex deweloper”.

Druga sprawa to okres obowiązywania ustawy. Rząd PiS postanowił wprowadzić reformę planowania przestrzennego i w efekcie z końcem przyszłego roku gminy nie będą mogły podejmować uchwał w oparciu o „lex deweloper” mimo do-brych doświadczeń z tą ustawą.

Zarówno sprawa miejsc parkingowych, jak i zakończenie działania „lex deweloper” z końcem przyszłego roku to wynik niefrasobliwości polityków przyjmujących nowe prawa. Łatwo byłoby to naprawić, gdyby ktoś w rządzie chciał się tym poważnie zająć. Zwłaszcza że są to dosłownie 2-3 przepisy.

Możemy też wskazać wiele innych regulacji, które niepotrzebnie wydłużają realizację projektów. Gdyby te, wydawałoby się, drobne sprawy zostały odblokowane, w kilku miastach, w tym w Warszawie, podaż mieszkań znacznie by wzrosła w dłuższym terminie. Jednak, zamiast skupić się na rozwiązywaniu tych konkretnych problemów, wielu polityków woli „debatować” na Twitterze.

Niektóre partie koalicyjne uważają, że problem budownictwa mieszkaniowego lepiej rozwiąże państwo.

– 98 proc. mieszkań w budynkach wielomieszkaniowych budują deweloperzy. Własne domy budują inwestorzy indywidualni. W ubiegłym roku w pozostałych formach budownictwa, tj. spółdzielczej, komunalnej, społecznej czynszowej i zakładowej, oddano łącznie 4,3 tys. mieszkań, czyli niecałe 2 proc. Można podwoić ten poziom, ale nie zmieni to obrazu rynku. Takie są realia. I to od lat.

Jeżeli w ramach „lex deweloper” inwestorzy partycypują w budowie infrastruktury lub szkół, czy nie mogliby także partycypować w budowie mieszkań dla gmin?

– To jest możliwe. Gminy mogłyby udostępniać grunty pod budowę w formie przetargów. Wygrywałaby je ta firma, która zaoferuje gminie najwięcej mieszkań. Jest tu pole do realizacji dobrze zaprojektowanych osiedli, obejmujących zasób społeczny i deweloperski, szkoły i tereny rekreacji. Ale w tej chwili nie widzę u polityków gotowości do rozmawiania o tym. Będziemy proponować takie rozwiązania min. Krajowemu Zasobowi Nieruchomości. Jako branża postaramy się zaangażować w zwiększenie tempa budownictwa społecznego. ●

Rozmawiał Witold Gadomski

Prawybory prezydenckie

Tajemnica kropki. Dlaczego Georgette Mosbacher nie wspomniała o Sikorskim?

Była ambasador administracji Trumpa w Warszawie powiedziała: „Rafał Trzaskowski umie nawiązywać relacje z Republikanami i Demokratami. Osobiście również nazywam go przyjacielem”. Kropka.

O Radosławie Sikorskim ani słowa.

Żakowski



Prawybory to doskonały PR-owski pomysł. KO musiałaby wydać miliony, żeby, wykupując reklamy wyborcze, wywołać takie samo zainteresowanie mediów, jakie spontanicznie towarzyszy rywalizacji Radosława Sikorskiego z Rafałem Trzaskowskim. A ta rywalizacja ma także tę zaletę, że pokazuje Platformę jako partię reprezentującą rozległe spektrum poglądów, stylów życia i osobowości. Gdyby KO z tej szansy nie skorzystała, to by głupio zrobiła. Bo w oczywisty sposób i bez racjonalnej przyczyny zmniejszałaby swoje szanse na odbicie Pałacu Prezydenckiego.

Wygrane wybory są jednak początkiem – nie końcem – polityki. Są narzędziem umożliwiającym sprawowanie władzy, nie celem samym w sobie. Władza też nie może być suwerennym celem – musi być narzędziem osiągania celu. Niby wydaje się to oczywiste, ale nie raz widzieliśmy już, jak o własne nogi plącza się politycy, którzy tak się skupili na tym, żeby wygrać, że całkiem zapomnieli pomyśleć zawczasu, „co dalej”, jeśli wygrają.

Pytanie „co dalej?” warto więc sobie uparcie powtarzać, gdy emocje będą nas ciągnęły w stronę pytań „kto wygra prawybory?” i „kto będzie prezydentem?”. Bo one wydają się łatwiejsze i bardziej emocjonujące. Są przecież sondaże, które jakoś na nie odpowiadają, choć wszyscy wiemy, jak często się mylą. W rywalizacji Trzaskowskiego z Sikorskim sondaże też mają mieć ważną rolę, skoro Donald Tusk zapowiedział, że opublikuje wyniki badań, które PO zamawiała na własne potrzeby.

Problem polega na tym, że odpowiedź na pytanie, „co dalej”, istotnie

się skomplikowała na skutek zwycięstwa Trumpa i wizji jego nieprzewidywalnej, faktycznie nieograniczonej władzy w mocarstwie, które od lat gwarantuje bezpieczeństwo Polsce i całej Europie. Chcielibyśmy przecież korzystać z tej ochrony także w kolejnych latach, a jej przyszłość stała się mniej pewna.

Skalę komplikacji dobrze pokazała rozmowa Marka Czyża z Georgette Mosbacher (TVP INFO). Łącząc się z rezydencji Trumpa w Mar-a-Lago, była ambasador w Polsce była ostrożna i precyzyjna jak nigdy. Ale po słowach „Trzaskowski jest zawsze mile widziany w Waszyngtonie” postawiła kropkę. Wspomniała też sama z siebie o przyjacielskich relacjach łączących Trumpa z prezydentem Dudą i dodała, że w razie zwycięstwa Trzaskowskiego te relacje się nie zmieniają. „Rafał Trzaskowski umie nawiązywać relacje z Republikanami i Demokratami. Osobiście również nazywam go przyjacielem”. Kropka. O Radosławie Sikorskim ani słowa.

Dlaczego, skoro – jak to trafnie i barwnie opisał Mateusz Mazzini w artykule, który ukazał się na Wyborcza.pl, a w papierowym wydaniu „Wyborczej” będzie w najbliższą sobotę – Radosław Sikorski i Anne Applebaum są niekwestionowanymi gwiazdami w konstelacji globalnej i amerykańskiej elity konserwatywnej? Żeby to zrozumieć, warto przeczytać „Zmierzch demokracji” Anne Applebaum, by sięgnąć pamięcią dalej niż słynna berlińska mowa Sikorskiego z 2011 r., od której zaczyna Mazzini – ta, w której polski szef MSZ mówił niemieckim elitom, że „boi się niemieckiej bierności bardziej niż niemieckiej aktywności”.

Kluczem do kropki ambasador Mosbacher są nie tyle wspomnienia berlińskiej mowy lub słowa Applebaum o Trumpie, ile pierwsze lata XXI w., kiedy Radosław Sikorski pracował jako ważny dyrektor w American Enterprise Institute – kluczowym waszyngtońskim think tanku zdominowanym przez neokonserwatystów (na czele z Irvingiem Kristolem), promującym nie tylko klimatyczny denia-

lizm (co Trupowi się akurat podoba), ale też totalnie wolny handel i wiarę w przyszłość amerykańskiej globalnej hegemonii. Ludzie AEI (m.in. wiceprezydent Dick Cheney, John Bolton – za Busha ambasador w ONZ, za pierwszego Trumpa doradca ds. Bezpieczeństwa, Paul Wolfowitz – za Busha z-ca Sekretarza Obrony) obsadzili administrację George’a W. Busha jr., co doprowadziło m.in. do inwazji na Irak.

Gdyby wybory 2024 r. wygrał G.W. Bush, drzwi w Waszyngtonie byłyby dla Sikorskiego szeroko otwarte. Tak również było za pierwszej prezydentury Trumpa, gdy Bolton był ważną figurą administracji i republikańskiej elity. 6 stycznia 2021 to zmienił. Bo neokonserwatyści porzucili Trumpa, a ich liderka w Izbie Reprezentantów, Liz Cheney (córka byłego wiceprezydenta), została wiceprzewodni-

Polskie interesy lepiej zabezpieczy ktoś, kto nie będzie miał osobiście na pieńku z nową administracją USA

cząca komisji badającej atak na Kapitol i przywódczynią antytrumpowskiego oporu elity Partii Republikańskiej. Niewiele jest osób tak znienawidzonych przez Trumpa i trumpistów, jak ona.

W wyborach 2022 i 2024 Trump zmiażdżył tę republikańską elitę. Stara dobra Partia Republikańska stała się wodzowską partią trumpistów nienawidzących dotychczasowej republikańskiej elity, której spora część poparła Kamalę Harris i z którą w Waszyngtonie kojarzy się Sikorski.

W sprawie Trumpa i 6 stycznia Liz Cheney, Anne Applebaum, Radosław Sikorski mają oczywiście absolutną rację. Ale ta racja w Ameryce niestety dramatycznie (chwilowo?) przegrała z kultem Donalda Trumpa. Po 20 stycznia, gdy Trump obejmie urząd, dla tych, którzy są z nią kojarzeni, drzwi i uszy waszyngtoń-

skich decydentów zostaną szczelnie zamknięte. Tak jak za rządów PiS w Warszawie drzwi były zamknięte dla radykalnych krytyków kłamstwa smoleńskiego i Lecha Kaczyńskiego. A może nawet szczelniej. I zapewne dlatego amb. Mosbacher postawiła zaskakującą kropkę w miejscu, w którym – jako doświadczona przecież dyplomata znająca polską rzeczywistość – powinna powiedzieć: „podobnie jak Radosław Sikorski”. Albo coś w tym stylu.

To nie obciąża min. Sikorskiego, a nawet przeciwnie. W sprawie trumpizmu i tego, co się z nim łączy, Sikorski i Applebaum odważnie i znacząco stanęli po dobrej stronie mocy. Ta zasługa będzie im policzona. Ale jest też cena. W życiu publicznym często trzeba ją płacić, gdy, idąc za własnymi przekonaniem, wyrażacie staję się przy swoich wartościach i cnotach.

Jestem zupełnie spokojny, że Applebaum i Sikorski w dobrej formie przetrwają ciężkie czasy i gdy one miną, ich rola będzie jeszcze ważniejsza niż teraz. Ale myśląc o prawyborach, trzeba tę komplikację poważnie brać pod uwagę. W przypadku szefa MSZ może ona odgrywać pozytywną rolę. Bo na tym poziomie Polska może bez ostentacji grać poważną rolę w cementowaniu międzynarodowej wspólnoty broniącej zagrożonego przez trumpizm porządku.

Rola prezydenta jest inna. Jego amerykańskim partnerem będzie Donald Trump, a w przypadku Trumpa od relacji między prezydentami może szczególnie dużo zależeć. Tu polskie interesy raczej zabezpieczy ktoś, kto, twarzo reprezentując demokratyczne wartości i cnoty, nie będzie miał osobiście na pieńku z nową administracją. ●

Jacek Żakowski

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Autor jest publicystą „Polityki” i szefem katedry dziennikarstwa Collegium Civitas

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34346927

W SOBOTĘ W „WYBORCZEJ” DODATEK SPECJALNY

NA NARTY

Polecamy ośrodki na jesień, na pełnię sezonu i na wiosenne szusy

SPONSOR



44 strony

Marta Górna

Amerykane wybrali Donalda Trumpa. I zdecydowali, jaka będzie Ameryka w najbliższych latach.

Tamtejsi wyborcy postawili na konserwatywne wartości, tradycję, religię, podważanie kultury *woke*. Wybrali świat Johna Duttona: faceta jak z reklamy papierosów Marlboro, twardego ranczera z Montany, głównego bohatera hitu kablówki, który amerykańskie media już dawno, choć niekoniecznie trafnie, ochrzciły serialem *red state* (z ang. „czerwony stan”, od koloru Republikanów). Czyli produkcją dla amerykańskich prawników, którym tęskno za Dzikim Zachodem i rządzącymi nim prostymi jak strzał z colta zasadami.

PRZECIWKO GOLIATOM TEGO ŚWIATA

„Yellowstone” opowiada o ludziach spoza wielkich ośrodków miejskich, w stanie ciągłej wojny z systemem, zjednoczonych przeciwko wrogom wewnętrznym: postępowi, rozbudowie, prawu sprzyjającemu Goliatom tego świata. Swoich wyborców Trump kupił m.in. obietnicami rozprawienia się z podobnymi, wewnętrznymi chimarami: bezrobociem, kryzysem bezdomności, nielegalnymi imigrantami. Skupieniem się na problemach Amerykanów, a nie reszty planety.

Jasne, że Duttonowie to ludzie uprzywilejowani. Nie cierpią głodu, nie mieszkają w przyczepach kempingowych. Ale wszystko, co mają, zawdzięczają ciężkiej fizycznej harówce swojej i przodków, a nie układowi. Harują na ziemi zabranej jej prawowitym mieszkańcom, zgoda, ale czy nie robi tego cała Ameryka? Trump, który tworzy wokół siebie iluzję *self-made mana*, po raz kolejny odpowiedział więc na wołanie Amerykanów. Tych, których demokraci nie słuchali, a już na pewno nie słyszeli.

Michael Smerconish, dziennikarz CNN, tegoroczne wybory prezydenckie w USA nazwał starciem fanów „Teda Lasso” i właśnie „Yellowstone”. To spore uproszczenie, ale na poziomie toczącej się w USA wojny kulturowej dość trafne. „Ted Lasso”, serial o miłym amerykańskim gościu z wąsem, nowym menedżerze angielskiej drużyny futbolowej to flagowa produkcja dla lewicowej widowni. Zabawna, zręcznie napisana, skupiona jednak na, jak odnotował „Guardian”, ciągłym przypominaniu widzom, że należy być przyzwoitym.

„Yellowstone”...cóż. To serial brawurowo lekceważący społeczne zmiany ostatnich lat. Tu mężczyzna musi umieć ujeździć byka, a jeśli z niego spada, wsiąść na niego znowu. Inaczej jest słabeuszem. Przemoc psychiczna i fizyczna to w „Yellowstone” po prostu relacje rodzinne, a w kłótni nie ma żadnych zasad. Życzenie sobie szybkiej śmierci, okrucieństwo, raniący niczym finka sarkazm – Duttonowie od lat fundują sobie traumy na całe życie.

I wciąż trzymają się razem, bo rodzina jest najważniejsza. Choć bywa, że już po pierwszej kawie się nienawidzą. Tutaj powiedzenie „zraniły mnie twoje słowa”, „nie odpowiada mi taki sposób komunikacji” to zaproszenie do bezlitosnych drwin. Emocje są surowe, niefiltrowane psychologiczną nowomową. Tutaj bohaterowie szanują się inaczej. O uczuciach nie rozmawiają, bo i po co. Roztrzaskanie talerza

„Yellowstone”

JAK POWINNA WYGLĄDAĆ AMERYKA TRUMPA?

Widzcie z lewej strony nie wypada już zaprzeć się na kowboja, który gołymi rękami ujarzmił byka.



• Kevin Costner i Kelly Reilly w filmie „Yellowstone”
FOT. MATERIAŁY PRASOWE

o kant stołu to wystarczająca sugestia, że ktoś jest wkurzony. W świecie lewicowym to zachowanie przemocowe, na tym ranczu w Montanie norma.

Choć to w serialu nie pada, można się domyślać, że John Dutton, który ma twarz Kevina Costnera, pewnie głosowałby na Trumpa. Nie lubi zmian, a jego ranczo jest bastionem konserwatywnej Ameryki. Aby go bronić, knuje, morduje (cudzymi rękami), łamie swoje zasady, a nawet wchodzi do polityki, którą się brzydzi. Jeśli jego ziemia spłynie krwią, trudno. Przynajmniej stanie się żyźniejsza.

Sam Costner przez lata był Republikaninem, kumplem Ronalda Reagana, skłaniał się jednak też w stronę Demokratów, których kampanie wspierał nawet finansowo. Oficjalnie poparł Joea Bidena w wyborach prezydenckich, a w 2022 roku w wyborach do izby reprezentantów stanu Wyoming kibicował reelekcji Republikanki, ale antytrumpistki Liz Cheney, która jednak przegrała z trumpistką Harriet Hageman.

Podobnie więc jak „Yellowstone”, Costnera trudno przypisać do jednej ze stron. Można jednak domniemywać, że i on tęskni za Ameryką tradycyjną, dzielącą się na tych w białym i czarnym kapeluszu, stosując wester-

nową symbolikę. W końcu jego udział w „Yellowstone” niedawno wisiał na włosku. Zrezygnował z roli, by nakręcić swój własny western, epicki „Horizon”, kilkugodzinne, kosztowne kino autorskie, w którym nie ma miejsca na współcześnie rozumiany feminizm i różnorodność etniczną, jest za to sporo na kultywowanie mitu Ameryki dziewiczej i czystej, choć paradoksalnie pełnej szumowin.

„YELLOWSTONE” NIE DLA DEMOKRATÓW?

Jego John Dutton to mentalny skansen. Wśród przyjaciół nie ma zbyt wielu czarnych (prawdę mówiąc, nie ma też wielu przyjaciół), z rdzennymi Indianami spiera się o polacie ziemi, synom i pracownikom wypala na skórze piętno niczym właściciel plantacji. Wymaga ślepej lojalności, a za jej brak karze śmiercią. W najlepszym razie. W najgorszym swoim rozczarowaniem, które okazuje się jeszcze bardziej bolesne. A poza tym? Jest niezłym dziadkiem i teściem, rodzinnym typem, który wciąż oplakuje zmarłą przed laty żonę.

Ma też córkę: taką, której według standardów Ameryki Demokratów dobrze zrobiłaby rozmowa z terapeu-

tą. Beth Dutton (wybitna Kelly Reilly) problemy rozwiązuje butelką: albo ją opróżnia, albo rozbija oponentowi na głowie. Nagrywana w sklepie, kiedy psychicznie gnoi dziecko, depcze cudzy telefon, a na stwierdzenie nagrywającej, że ta „nie chce żadnych kłopotów”, odpowiada: „Chcesz, po prostu nie życzysz sobie oporu”.

Na pierwszy rzut oka „Yellowstone” stoi więc w jaskrawej opozycji do tego, co promuje dziś amerykańska telewizja głównego nurtu. A to ma swoje konsekwencje. Wróćmy do „Teda Lasso”. Jego twórcy zgarnęli łącznie 13 telewizyjnych Oscarów, statuetek Emmy i dwa Złote Globy, najważniejsze wyróżnienia małego ekranu na świecie.

Tymczasem „Yellowstone”, jeden z lepszych seriali ostatniej dekady, tylko raz od premiery w 2018 r. nominowany był do Emmy – za scenografię. Przynajmniej Złote Globy gremium dziennikarzy filmowych nagrodziło w końcu Kevina Costnera w ubiegłym roku. Trochę postawione pod ścianą. Bo tak mięsistej, budzącej w widzu ambiwalentne uczucia postaci nie było w telewizji od czasów innego westernowego show: „Deadwood”.

Pewnie, Dutton nie wpisuje się w Amerykę Demokratów, ale wynik wyborów i druzgocące zwycięstwo

Trumpa jasno pokazują, że ta Ameryka praktycznie nie istnieje. Może jako pojęcie, twór, do którego powstania w świadomości zachodniego widza w dużej mierze przyczyniło się też Hollywood.

Ono jednak, samo przecież do rewolucji seksualnej i obyczajowej konserwatywne, od kilku dekad o widzach z prawa nieco zapomniało. A że prawacy kina opowiadającego świat według ich zasad potrzebują, świetnie pokazuje m.in. sukces filmu „Dźwięk wolności” z ubiegłego roku, produkcji, która powstała poza wielkimi studiami, a zarobiła w USA – przy 15-milionowym budżecie – ćwierć miliarda dolarów. Opowieść o byłym agencie, który poświęca życie ratowaniu dziecięcych ofiar handlu ludźmi, wpisuje się w teorię prawej strony o zepsuciu elit i inne jeszcze, szerzone choćby przez radykalny ruch QAnon.

To, że produkcji dla konserwatywistów brakuje, świetnie pokazuje też sukces „Yellowstone”. To pierwszy duży serial, który konserwatyści mogą oglądać bez odbezpieczania broni. Według przeprowadzonych tuż przed wyborami badań aż 41 proc. widzów z prawa deklarowało, że „Yellowstone” im się podoba, a kolejnych 20 proc. zapowiadało, że zamierza serial obejrzeć. Tymczasem zaledwie 26 proc. przepytanych liberalów oglądanie „Yellowstone” sprawiło frajdę.

Na łamach „New York Timesa” Clayton Childress z Uniwersytetu w Toronto skomentował, że liberalowie nie oglądają „Yellowstone” z powodów kulturowych, a konserwatyści kochają z przyczyn ideologicznych.

KOGO OBCHODZI GŁOS TAYLOR SWIFT?

Największe gwiazdy amerykańskiej branży rozrywkowej – m.in. Taylor Swift, George Clooney czy Billie Elish – w minionych wyborach publicznie poparły Kamalę Harris. Wynik pokazuje jednak, że te deklaracje nieźle wyglądały w nagłówkach, ale realnego przełożenia na głosowanie nie miały.

Także dlatego, że konserwatyści, nawet ci niezdecydowani, nie kierują się słowami hollywoodzkich sław czy celebrytów z pierwszych stron gazet. Z powodów ideologicznych odwraca-

ją się od głównego, lewicującego nurtu. Mainstreamowe Hollywood nie oferuje im historii o tradycyjnych wartościach, pochwały rodziny czy religii, a aktorzy o konserwatywnych poglądach zostali przez branżę wykurzeni na rogatki. Jon Voight, Dennis Quaid, James Woods – aktorzy świetni, ale otwarcie popierający Trumpa – rzadko pokazują się w superprodukcjach, częściej wegetują artystycznie w filmach klasy B albo treściach otwarcie religijnych.

Konserwatywny – i nie tylko – widz, którego irytuje nacisk na różnorodność, poruszanie tematyki odmiennej orientacji seksualnej czy feminizmu, nie znajdzie dla siebie oryginalnych produkcji w bibliotekach największych serwisów VOD. Może być

Druga część 5. sezonu „Yellowstone” dostępna w Polsce będzie od 14 listopada w serwisie SkyShowtime. Czy okaże się komentarzem do krajobrazu po bitwie Harris z Trumpem?

też zwyczajnie zirytowany brakiem historii, które stoją krwistymi bohaterami. Jak właśnie „Yellowstone”.

„Yellowstone” to jedyny w ostatnich latach tytuł, który tak gremialnie oglądali widzowie po obu stronach. Bo liberalowie chętnie przyglądali się rzeczywistości, jaka w ich mniemaniu odchodziła już w niepamięć. Kowbojska narracja „Yellowstone” odwołuje się do atawizmów, które po lewicowej stronie popkultury przestają istnieć. Lewicowej widzce nie wypada już zapatrzyć się na kowboja, który gołymi rękami ujarzmił byka, drobne nieporozumienia rozwiązuje ciosem w szczękę, nie wypada jej podziwiać bohaterki niezależnej jak Beth, mimo wszystko jednak uwarunkowanej przez decyzje otaczającą ją mężczyzn. I przez nich też czasami ratowaną z opresji.

To zresztą absurd, bo Beth jest jedną z lepiej napisanych kobiet telewizji ostatnich dwóch dekad. Bohaterką o osobowości diwy, charakterze bok-

sera wagi ciężkiej, postacią wyniesioną na sztandary przez gejów, którym jej sposób bycia kojarzy się z walką o siebie. Bohaterką złożoną, być może nawet jedyną prawdziwą feministką współczesnej telewizji, ale taką, która nie mówi o sobie „feministka” albo „silna kobieta”. Dla niej to oczywiste, dla widzów także. W dodatku, Beth nie odrzuca mężczyzn z zasady, a traktuje ich jak godnych oponentów. Albo obiekty seksualne.

TESKNOTA ZA SPOCONYM FACETEM

Problem w tym, że ignorowanie przez mainstream fantazji uznawanych przez lewicę za niegodne czy antypostępowe, nie sprawia, że one znikają. Tęsknota za męskim mężczyzną jest potrzebą biologiczną, a nie kwestią ideologii. Nie bez powodu niesłabnącym powodzeniem cieszą się książkowe romanse, w którym silny facet przyciska bohaterkę do ściany.

„Yellowstone” ograł te potrzeby, odpowiada na fantazje o prostym świecie, w którym mężczyzna pachnie potem i często nie pyta o zgodę na pocałunek. Rzeczywistości, w której bohaterka nie musi głośno mówić o tym, że jest niezależna, by za taką ją brano.

Nie epatuje też pod tym względem mialką dydaktyką, jak choćby wiele oryginalnych produkcji Netflix, które swoją drogą mnie, jako widzkę, obrażają. Scenarzyści tworzą bohaterki papierowe, odgrywające na ekranie mężczyzn, których rzekomo nie potrzebują. „Yellowstone” dało mi wreszcie bohaterkę realistyczną, popsutą, z przebłyskami szlachetności. Dojmująco ludzką.

„Yellowstone” nie jest jednak serialem o Ameryce konserwatywnej czy Ameryce Donalda Trumpa. To po prostu serial o Ameryce, kropka. Tylko że tej poza wielkimi miastami. O kulturowej wojnie, starciu tradycji z postępem. Jego twórca, Taylor Sheridan, piewca amerykańskiego stylu życia, scenarzysta „Sicario” i „Aż do piekła”, na pytanie czy „Yellowstone” jest serialem trumpistów zareagował gromkim śmiechem. – Jednym z wątków tego serialu jest sytuacja Rdzennych Amerykanów i to, jak traktowano ich kobiety, innym korporacyjna chciwość, industrializacja natury,

kradzież ziemi. Czy tak wygląda serial konserwatywny?

KRAJOBRAZ PO BITWIE

Ale twórcy nie zawsze mają kontrolę nad tym, jak zrozumiane zostanie ich dzieło. Zresztą, „Yellowstone” nie udało się też uniknąć oskarżeń o opowiadanie o rdzennej ludności z białej perspektywy i odwracanie kota ogonem w sprawie kolonializmu. A także o tanie moralizatorstwo pod płaszczkiem pełnej rozmachu opowieści o dysfunkcyjnej rodzinie.

Świat „Yellowstone” to dzikie ostępy, hektary, które konno objeżdża się tygodniami. Z dala od cywilizacji, lotnisk i autostrad wszystko wydaje się tam prostsze. Do życia potrzebna jest tylko woda i upolowane własnoręcznie jedzenie, a także dziesięcioro przykazań.

W tak uproszczonej rzeczywistości łatwiej się żyje, na tym poziomie, jeśli sprowadzimy amerykańskie wybory do starcia między dwoma serialami, taką decyzję amerykańskich wyborców w pewnym sensie rozumiem. „Yellowstone” realizuje przecież też fantazję powrotu na łono natury, odcięcie się od pędu współczesnego wielkomiejskiego świata i jego wyzwań. Jako rozrywka oferuje eskapizm w czystej postaci, jako fenomen, jak się okazało, rozprawę o marzeniach Ameryki.

„Yellowstone” jest współczesną opowieścią o kowbojach broniących się przed postępem, a ostatnie wybory prezydenckie w USA pokazują również, że opowieścią zadziwiająco celną. Na fali popularności „Yellowstone” Sheridan stworzył dwa prequale serialu: „1883” oraz „1923”. Oba skupiają się na dziejach przodków Johna, a ich historie opowiadają w podobnej poetyce, która nie uznaje wytycznych przebudzonej telewizji, a jedynie dobrze snutą opowieść.

Sheridan w planach ma kolejne serie, wyczekiwana, druga część 5. sezonu „Yellowstone” dostępna w Polsce będzie od 14 listopada w serwisie SkyShowtime. Czy okaże się komentarzem do krajobrazu po bitwie Harris z Trumpem, konserwatystów i liberalów, prawicy z lewicą? Bardzo możliwe. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34344265

GAZETA
wyborcza

We wtorek w „Wyborczej” wyjątkowy kalendarz przyrodniczy

Żubry, wilki, bocian czarny, łabędzie, kormorany i wiele innych zwierzaków Puszczy Białowieskiej i koryta Wisły na zdjęciach **Adama Wajraka**





IF-I.7842.36.2024.RP
Lublin, dnia 12 listopada 2024 r.

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY LUBELSKIEGO

o wydaniu decyzji o zezwoleniu na wejście
na teren nieruchomości

Na podstawie art. 10 ust. 1, 2, 2a i 2b w związku z art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1199), zwaną dalej *specustawą przesyłową* oraz art. 10, art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 572)

zawiadamiam,

że po rozpatrzeniu wniosku pełnomocnika PGE Dystrybucja S.A. z dnia 5 września 2024 r., uzupełnionego i skorygowanego w dniach 8 października 2024 r., 14 października 2024 r. oraz 7 listopada 2024 r., została wydana **decyzja Wojewody Lubelskiego z dnia 7 listopada 2024 r., znak: IF-I.7842.36.2024.RP** o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości nr 210 – obręb 0004 Łabunie, ark. 1, jednostka ewid. 062005_2 Łabunie – gmina wiejska w celu wykonania badań i określenia geotechnicznych warunków posadowienia obiektu na potrzeby realizacji inwestycji: „Przebudowa linii 110 kV Zamość – Tomaszów Północ”.

Zgodnie z art. 25 ust. 1 *specustawy przesyłowej* decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Decyzja określa sposób, zakres i termin korzystania z nieruchomości.

Zgodnie z art. 5 ust. 4 oraz art. 25 ust. 2 *specustawy przesyłowej*, odwołanie od niniejszej decyzji wnosi się do Ministra Rozwoju i Technologii, za pośrednictwem Wojewody Lubelskiego, w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane. Zgodnie z art. 10 ust. 2a *specustawy przesyłowej* obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim, tj. od dnia 14 listopada 2024 r.

Odwołanie od ww. decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie, zgodnie z art. 25 ust. 3 *specustawy przesyłowej*.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Lubelskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Z treścią decyzji oraz aktami sprawy strony postępowania mogą zapoznać się w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, wyłącznie **po telefonicznym uzgodnieniu terminu** (poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek w godzinach 9⁰⁰ do 14⁰⁰).

Numer telefonu do kontaktu: (81) 307-96-45.

Z up. Wojewody Lubelskiego

/-/

Aneta Ciesielczuk
Z-ca Dyrektora Wydziału Infrastruktury
/podpisano elektronicznie/

Kraj/34347008



IF-I.7842.41.2024.PP

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

o wydaniu decyzji o zezwoleniu
na wejście na teren nieruchomości

Działając na podstawie art. 10 ust. 1, 2, 2a, 2b w związku z art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1199) zwaną dalej *specustawą przesyłową* oraz art. 10, art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 572) zwaną dalej *Kpa.*,

zawiadamiam,

że w dniu 7 listopada 2024 r. na rzecz PGE Dystrybucja Spółka Akcyjna, została wydana decyzja, znak: IF-I.7842.41.2024.PP o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości:

– **działka ewidencyjna nr ew. nr 321/6, ark. 3 – obręb 0011 Tarnawatka, jednostka ewid. 061809_2 Tarnawatka, powiat tomaszowski, województwo lubelskie** w celu wykonania badań i określenia geotechnicznych warunków posadowienia obiektu pod stanowisko słupa nr 91 polegających na wykonaniu otworu wiertniczego oraz sondowania statycznego, w ramach inwestycji pod nazwą: „Przebudowa linii 110 kV Zamość – Tomaszów Północ”.

Zgodnie z art. 25 ust. 1 ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych niniejsza decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Decyzja określa sposób, zakres i termin korzystania z nieruchomości.

Zgodnie z art. art. 25 ust. 2 *specustawy przesyłowej*, odwołanie od niniejszej decyzji wnosi się do Ministra Rozwoju i Technologii, za pośrednictwem Wojewody Lubelskiego, w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane. Zgodnie z art. 10 ust. 2a ww. ustawy obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim, tj. od dnia 14 listopada 2024 r. Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie. W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Lubelskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego. Z treścią decyzji oraz aktami sprawy strony postępowania mogą zapoznać się w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, II piętro, **po uprzednim umówieniu wizyty** (poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek w godzinach 9⁰⁰ do 14⁰⁰). Numer telefonu do kontaktu: (81) 74-24-488.

Data publicznego obwieszczenia: 14 listopada 2024 r.

Z up. Wojewody Lubelskiego

/-/

Aneta Ciesielczuk
Z-ca Dyrektora Wydziału Infrastruktury
/podpisano elektronicznie/

Kraj/34347194

Sygn. akt PT1P/GUP/9/2023

OGŁOSZENIE

Syndyk masy upadłości Nowe Koronki Sp. z o.o. S.K.A. w upadłości z siedzibą w miejscowości Konewka zaprasza do składania ofert dotyczących następujących składników masy upadłości:

- Nieruchomości o łącznej wartości oszacowania 8.690.000,00 zł**, stanowiące całość funkcjonalną jako nieruchomość przemysłowa i biurowa położona w miejscowości Konewka dla której urządzono trzy księgi wieczyste: PT1T/00047280/6, PT1T/0033481/4, PT1T/00029397/7 (nr 2.1 – 2.3 w spisie inwentarza),
- Ruchomości o łącznej wartości oszacowania 2.801.962,26 zł** w skład których wchodzi m.in. maszyny, urządzenia, zapasy i środki do produkcji oraz inne składniki masy upadłości wymienione w spisie inwentarza pod pozycjami 1.1 – 1.492.

Wybór najkorzystniejszej oferty następuje z wolnej ręki, w drodze konkursu ofert, na zasadach określonych w postanowieniu Sędziego-komisarza z dnia 31 października 2024 roku.

Przedmiotem sprzedaży w ramach konkursu są łącznie wymienione powyżej nieruchomości oraz ruchomości. Niedopuszczalne jest złożenie oferty częściowej, wariantowej lub pod warunkiem.

Cena wywoławcza Przedmiotu sprzedaży wynosi **11.500.000,00 zł** (jedenastę milionów pięćset tysięcy złotych) netto, do której to ceny może zostać doliczony podatek VAT według obowiązującej stawki – stosownie do obowiązujących przepisów.

Oferty mogą być składane w zaklejonej kopercie w terminie do godziny 15.00 dnia 19 grudnia 2024 roku, na adres syndyka masy upadłości: Kancelaria Michał Raj, ul. Wigury 30a lok. 11, 90-319 Łódź z napisem na kopercie: „OFERTA ZAKUPU – NOWE KORONKI” (decyduje data doręczenia oferty na podany adres). Składający ofertę jest wyłącznie odpowiedzialny za zapewnienie złożenia jej w terminie.

Przystępujący do konkursu, pod rygorem odrzucenia jego oferty, powinien najpóźniej w dniu **18 grudnia 2024 roku, wpłacić wadium w kwocie 1.000.000,00 zł** (jeden milion złotych) na rachunek bankowy w ING Banku Śląskim SA o numerze: 35 1050 1461 1000 0090 3299 9360 - posiadacz rachunku: Nowe Koronki Sp. z o.o. S.K.A. w upadłości (decyduje data wpływu środków na rachunek syndyka).

Wszelkie koszty zawarcia umowy sprzedaży obciążają nabywcę.

Regulamin oraz szczegółowy wykaz przeznaczonych do sprzedaży składników majątku zostanie wyłożony do wglądu w biurze Syndyka, w łodzi przy ulicy Wigury 30a lok. 11 oraz będzie dostępny na stronie internetowej upadlosci-lodz.pl

Ogłoszenie oraz warunki konkursu mogą być zmienione lub odwołane. Zastrzega się również możliwość odwołania całego konkursu bez podania przyczyny.

Przedmiot sprzedaży można oglądać w terminie do składania ofert, po uprzednim uzgodnieniu z syndykiem, który również udziela szczegółowych informacji na temat przedmiotu sprzedaży, za pośrednictwem poczty elektronicznej kierowanej na adres syndyk@upadlosci-lodz.pl lub telefonicznie pod nr tel. 533 745 415 (wtorek-czwartek 9.00 – 15.00).

W sprawach nieuregulowanych w niniejszym regulaminie zastosowanie mają przepisy ustawy z dnia 28 lutego 2003 r. Prawo upadłościowe (tekst jednolity Dz. U. z 2015 r. poz. 233 ze zm.) oraz przepisy Kodeksu cywilnego.

www.infopublikator.pl

Kraj/34347042



PREZYDENT MIASTA RACIBÓRZ

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości położonej w Raciborzu

przy ul. Cieszyńskiej

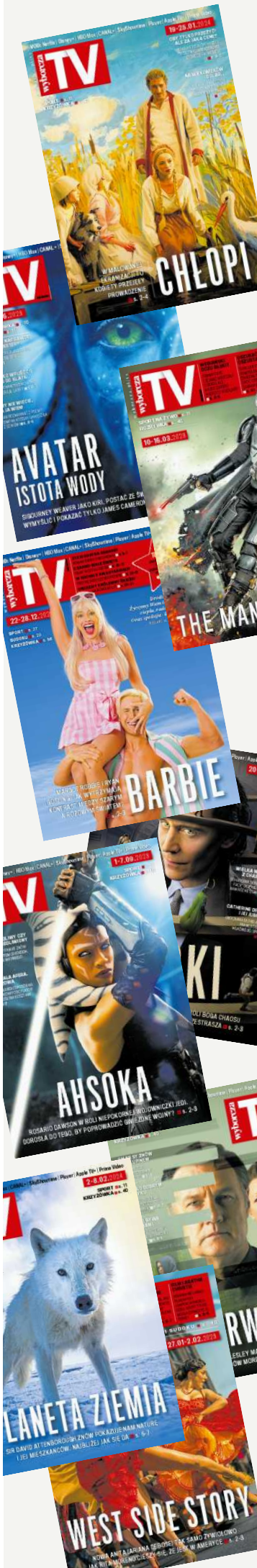
lp.	WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU	
1.	Położenie i opis nieruchomości	Nieruchomość położona jest w Raciborzu, w obrębie Ostróg, przy ul. Cieszyńskiej. Nieruchomość zlokalizowana jest w niewielkim oddaleniu od ul. Rybnickiej oraz terenów inwestycyjnych przy ul. Mikołowskiej. Bezpośrednie otoczenie stanowią tereny uprawiane rolniczo. W sąsiedztwie nieruchomości ma swój przebieg Regionalna Droga Racibórz – Pszczyna. Od wschodniej strony terenu występuje obwoźwanie Kanału Ulga. Nieruchomość jest skomunikowana z ul. Rybnicką poprzez ul. Cieszyńską, drogą asfaltową a w części gruntową. Oczekiwany przez Gminę Racibórz sposobem zagospodarowania nieruchomości jest stworzenie kompleksu przeznaczanego na realizację inwestycji zgodnej z przeznaczeniem wynikającym z planu zagospodarowania przestrzennego miasta i utworzenie strefy aktywności gospodarczej.
2.	Oznaczenie geodezyjne	Nieruchomość, w skład której wchodzi działki oznaczone ewidencyjnie nr 64/4, 182/44, 114/32, 40/2, 41/2, 39/2, 102/33, 103/33, 34, 35, 36, 37/2, 38/2, 98/18, 100/16, 90/2 k.m. 28 obręb Ostróg oraz działki oznaczone ewidencyjnie nr 235/99, 239/96, 95, 94, 93/2 k.m. 25 obręb Ostróg. łączna powierzchnia nieruchomości wynosi 10,1712 ha
3.	Numer księgi wieczyste	GL1R/00063783/8
4.	Forma zbycia nieruchomości	Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości
5.	Cena wywoławcza netto	11 700 000,00 zł Cena uzyskana w wyniku przetargu powiększona zostanie o podatek od towarów i usług według stawki 23%, stosownie do przepisów ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 361 z późn.zm.).
6.	Termin i miejsce przetargu	Przetarg odbędzie się w dniu 15 stycznia 2025 r. o godzinie 11.00 , w sali nr 125 na I piętrze Urzędu Miasta Racibórz przy ul. Króla Stefana Batorego 6.
7.	Wadium	1 200 000,00 zł , winno być uznane na rachunku gminy najpóźniej w dniu 8 stycznia 2025 r.
8.	Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego	Działki nr 182/44, 114/32, 40/2, 41/2, 39/2, 34, 35, 36, 37/2, 38/2, 100/16, 90/2, 95, 94, 93/2: - JZ4/2PU – teren zabudowy produkcyjno-usługowej. Działki nr 64/4, 103/33, 239/96: - JZ4/2PU – teren zabudowy produkcyjno-usługowej. - JZ4/3KDD – teren drogi dojazdowej. Działki nr 102/33, 98/18, 235/99: - JZ4/3KDD – teren drogi dojazdowej.
9.	Miejsce wywieszenia ogłoszenia o przetargu	Tablica ogłoszeń Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, usytuowana w budynku Urzędu Miasta Racibórz, II piętro
10.	Miejsce publikacji ogłoszenia o przetargu	Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Miasta Racibórz pod adresem www.bipraciborz.pl, zakładka Rejestr/Rejestr przetargów nieruchomości/Ogłoszenia o przetargach/ Sprzedaż; strona internetowa Urzędu Miasta Racibórz www.raciborz.pl, podstrona Urząd, zakładka Baza nieruchomości
11.	Dane teled adresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu	Urząd Miasta Racibórz, ul. Króla Stefana Batorego 6, Wydział Gospodarki Nieruchomościami, pokój 216, tel. 32 755 07 41, e-mail: gn6@um.raciborz.pl

Kraj/34347156



co piątek
z „Wyborczą”

Sprawdź,
co warto
obejrzeć



nekrelogi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść
nekrolog

Złóż
kondolencje

Dodaj
wspomnienie

Kontakt:
nekrelogi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55

Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie prowadzi postępowanie w sprawie o sygn. akt VIII Ns 531/22 z wniosku Open Retail Niestandaryzowanego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego Wierzytelności z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Grzegorz Marku Myśliwiec, synu Romana i Marii, zmarłym w dniu 21 lipca 2020 roku w Lublinie, ostatnio stale zamieszkałym w Lublinie.

Sąd wzywa, aby spadkobiercy Grzegorza Marka Myśliwiec oraz wszyscy zainteresowani w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34347012

W Sądzie Rejonowym w Sierpcu I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie z wniosku Anny Dobrosielskiej (sygn. akt I Ns 267/24) o stwierdzenie nabycia spadku po Grzegorz Piotrze Żuchowskim (s. Stanisława i Wandy) zmarłym w dniu 4 czerwca 2024 r. w Warszawie, ostatnio stale zamieszkałym w Petrykoczach 22.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się w Sądzie, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie będą pominięci w tym postępowaniu.

Kraj/34347163



Wójt Gminy Lubiewo ogłasza

III przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości

Nr działki	Pow. w ha	Nr księgi wieczystej	Cena wywoławcza	Wysokość wadium
1110 obręb Lubiewo	0,0860	BY1T/00018561/3	470 000,00 zł	47 000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu **15 stycznia 2025 r.** o godzinie 10.00 w sali nr 18 Urzędu Gminy w Lubiewie, ul. Hallera 9.

Opis nieruchomości: Nieruchomość zabudowana budynkiem mieszkalnym. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wniesienie wadium w pieniądzu do **9 stycznia 2025 r.** Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy w Lubiewie - Referat OŚiR, biuro nr 4 oraz na stronie internetowej www.lubiewo.bip.net.pl w zakładce NIERUCHOMOŚCI MIESZKANIA - GOSPODARKA NIERUCHOMOŚCIAMI.

Kraj/34347029

BURMISTRZ MIASTA I GMINY PIŃCZÓW ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy:

Położenie nieruchomości – Pińczów obręb 05, ul. Przemysłowa
Nr ewidencyjny nieruchomości – 37/17
Powierzchnia nieruchomości – 4,3335 ha
Nr Księgi wieczystej – K11P/00019039/9
Cena wywoławcza (netto) - 1 440 000,00 zł
Wysokość wadium - 100 000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 16 stycznia 2025 r. w budynku Urzędu Miejskiego w Pińczowie (świetlica), przy ul. 3 Maja 10 o godz. 10⁰⁰
Dodatkowych informacji na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Rolnictwa, Gospodarki Mieniem i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego w Pińczowie, przy ul. 3 Maja 10, tel. tel. 41 234 53 14.
Pełna treść ogłoszenia dostępna jest na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Pińczowie oraz na stronie bip.pinczow.com.pl

Kraj/34346847



LUBELSKI
URZĄD
WOJEWÓDZKI
w Lublinie

IF-I.7842.39.2024.RP
Lublin, dnia 12 listopada 2024 r.

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

o wydaniu decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości

Na podstawie art. 10 ust. 1, 2, 2a i 2b w związku z art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1199), zwaną dalej *specustawą przesyłową* oraz art. 10, art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 572)

zawiadamiam,

że po rozpatrzeniu wniosku pełnomocnika PGE Dystrybucja S.A. z dnia 5 września 2024 r., uzupełnionego i skorygowanego w dniach 8 października 2024 r., 14 października 2024 r. oraz 7 listopada 2024 r., została wydana **decyzja Wojewody Lubelskiego z dnia 7 listopada 2024 r., znak: IF-I.7842.39.2024.RP** o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości nr 5 – obręb 0015 Wieprzów Tarnawacki, jednostka ewid. 061809_2 Tarnawatka – gmina wiejska w celu wykonania badań i określenia geotechnicznych warunków posadowienia obiektu na potrzeby realizacji inwestycji: „Przebudowa linii 110 kV Zamość – Tomaszów Północ”.

Zgodnie z art. 25 ust. 1 specustawy przesyłowej decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Decyzja określa sposób, zakres i termin korzystania z nieruchomości.

Zgodnie z art. 5 ust. 4 oraz art. 25 ust. 2 *specustawy przesyłowej*, odwołanie od niniejszej decyzji wnosi się do Ministra Rozwoju i Technologii, za pośrednictwem Wojewody Lubelskiego, w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane. Zgodnie z art. 10 ust. 2a *specustawy przesyłowej* obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim, tj. od dnia 14 listopada 2024 r.

Odwołanie od ww. decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie, zgodnie z art. 25 ust. 3 *specustawy przesyłowej*.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Lubelskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

Z treścią decyzji oraz aktami sprawy strony postępowania mogą zapoznać się w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, wyłącznie **po telefonicznym uzgodnieniu terminu** (poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek w godzinach 9⁰⁰ do 14⁰⁰).

Numer telefonu do kontaktu: (81) 307-96-45.

Z up. Wojewody Lubelskiego

/-/

Aneta Ciesielczuk

Z-ca Dyrektora Wydziału Infrastruktury

/podpisano elektronicznie/

Kraj/34347007



LUBELSKI
URZĄD
WOJEWÓDZKI
w Lublinie

IF-I.7842.42.2024.PP

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

o wydaniu decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości

Działając na podstawie art. 10 ust. 1, 2, 2a, 2b w związku z art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (tj. Dz. U. z 2024 r., poz. 1199) zwaną dalej *specustawą przesyłową* oraz art. 10, art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tj. Dz. U. z 2024 r. poz. 572) zwaną dalej *Kpa.*,

zawiadamiam,

że w dniu 7 listopada 2024 r. na rzecz PGE Dystrybucja Spółka Akcyjna, została wydana decyzja, znak: IF-I.7842.42.2024.PP o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości:

– **działka ewidencyjna nr 161 – obręb 0015 Wieprzów Tarnawacki, jednostka ewid. 061809_2 Tarnawatka, powiat tomaszowski, województwo lubelskie** w celu wykonania badań i określenia geotechnicznych warunków posadowienia obiektu pod stanowisko stupa nr 109 polegających na wykonaniu otworu wiertniczego oraz sondowania statycznego, w ramach inwestycji pod nazwą: „Przebudowa linii 110 kV Zamość – Tomaszów Północ”.

Zgodnie z art. 25 ust. 1 ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych niniejsza decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Decyzja określa sposób, zakres i termin korzystania z nieruchomości.

Zgodnie z art. art. 25 ust. 2 *specustawy przesyłowej*, odwołanie od niniejszej decyzji wnosi się do Ministra Rozwoju i Technologii, za pośrednictwem Wojewody Lubelskiego, w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane. Zgodnie z art. 10 ust. 2a ww. *ustawy* obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim, tj. od dnia 14 listopada 2024 r. Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie. W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Lubelskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego. Z treścią decyzji oraz aktami sprawy strony postępowania mogą zapoznać się w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, II piętro, **po uprzednim umówieniu wizyty** (poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek w godzinach 9⁰⁰ do 14⁰⁰). Numer telefonu do kontaktu: (81) 74-24-488.

Data publicznego obwieszczenia 14 listopada 2024 r.

Z up. Wojewody Lubelskiego

/-/

Aneta Ciesielczuk

Z-ca Dyrektora Wydziału Infrastruktury

/podpisano elektronicznie/

Kraj/34347195

Wyjątkowo trudny okres Kyliana Mbappe

Selekcjoner Didier Deschamps po raz kolejny nie powołał kapitana reprezentacji Francji na mecze w Lidze Narodów.

Dariusz Wołowski

Kilku mniej znanych graczy hiszpańskich, jak Ceballos, Vallejo czy Fran Garcia, oraz francuska megagwiazda, wyceniany na 180 mln euro Kylian Mbappe – trener Realu Carlo Ancelotti będzie w najbliższych dniach prowadził zajęcia dla tych piłkarzy, którzy nie dostali powołań do kadry na mecze w Lidze Narodów. Francja zagra z Izraelem i Włochami, ten drugi mecz rozstrzygnie zapewne o zwycięstwie w grupie 2 i awansie do finału rozgrywek. Deschamps z pewnością potrzebuje swojego kapitana, ale po raz kolejny uznał, że nie jest on w odpowiedniej formie, także psychicznej.

Kryzys Kyliana Mbappe

Cztery mecze bez gola – Mbappe nie pokonał bramkarza w starciach Realu z Borussią Dortmund, Barceloną, Milanem i Osasuną Pampeluna. W tym ostatnim spotkaniu Ancelotti trzymał go na boisku 90 minut, Real wygrał 4:0 po hat-tricku Viniciusa Juniora i bramce Jude'a Bellinghama. Włoski trener chciał, by Francuz się wreszcie przełamał, ale nic z tego. Po meczu chwalił aktywność Mbappe, jego waleczność, udział w kilku akcjach, ale megagwiazda zakończyła mecz z zaledwie jednym strzałem.

Kryzys? Tak. I składa się na niego kilka rzeczy. Latem Mbappe spełnił wreszcie swoje marzenie o grze w Realu. Jego decyzja wywołała ogromne kontrowersje w stolicy Francji, wiosną PSG wywierało na niego wszelką możliwą presję, by przedłużył kontrakt. Zesłano go nawet na ławkę dla rezerwowych, do dziś piłkarz procesuje się z klubem rządzone przez Katarczyków o 55 mln euro niewypłaconych mu premii.

Ponad miesiąc temu Deschamps zdecydował, że da Kylianowi odpocząć od kadry. Już wtedy widać było, że adaptacja w Realu nie jest bezproblemowa, Mbappe miał spokojnie potrenować w klubie. Tam z kolei dostał wolne dni, które wykorzystał na głośną podróż do Sztokholmu, gdzie imprezował w klubie nocnym. A potem tamtejsze media poinformowały, że „został objęty śledztwem szwedzkiej policji w sprawie domniemanego gwałtu i napaści na tle seksualnym”.

Francuski dziennik „L'Equipe” zarzucił Mbappe, że podróż do stolicy Szwecji pry-



• W Madrycie wciąż silna jest wiara, że za miesiąc, góra dwa, Kylian odpali jak rakietą
FOT. REUTERS / SUSANA VERA

Francuz jest zdrowy, w kwiecie wieku, ma wszystko, by spełniać marzenia w królewskiej drużynie. Inna sprawa, że ciąży na nim gigantyczna presja. Potrzebuje czasu, by zaaklimatyzować się w najlepszej drużynie Europy

watnym odrzutowcem kosztowała 100 tys. euro, a samolot wyemitował 25 ton dwutlenku węgla – podczas gdy przeciętny Francuz wytwarza 10 ton rocznie. Kapitan narodowej drużyny nie ma ostatnio najwyższych notowań w kraju. Prezydent Emmanuel Macron gorąco namawiał go na pozostanie w klubie Ligue 1, a już po transferze do Realu chciał, by Mbappe poprowadził olimpijską drużynę Francji na igrzyskach w Paryżu, na co jednak królewski klub się nie zgodził.

Oczywiście Kylian nazwał doniesienia szwedzkich mediów oszukańczymi, zasugerował nawet, że nieprzypadkowo poja-

wiły się tuż przed rozprawą sądową w jego sporze z PSG.

– To nie jest dobra wiadomość dla drużyny Francji. Każdy może pisać, co chce, ale wokół reprezentacji panuje negatywna atmosfera – przyznał Deschamps zapytany o sprawę Mbappe po zwycięstwie nad Belgią 2:1 w meczu Ligi Narodów w Brukseli. Kylian w nim oczywiście nie grał.

Minął miesiąc i Deschamps ponownie nie powołał Mbappe do kadry. Czyli zdaniem selekcjonera sytuacja gwiazdy się nie poprawiła. Rzeczywiście Kylian jest w Realu w głębokim cieniu Viniciusa Juniora. Brazylijczyk zdobył w tym sezonie dla klubu 12 goli, Francuz osiem w 16 meczach. Ostatnią bramkę strzelił 19 października w ligowym pojedynku z Celtą. Dla niego to sytuacja niebywała: w PSG spędził siedem lat i tylko w pierwszym sezonie, jeszcze jako nastolatek, nie był najlepszym strzelcem zespołu.

Kto dba o Kyliana Mbappe

Przez sześć ostatnich lat Mbappe zdobywał nieprzerwanie tytuł króla strzelców francuskiej Ligue 1. Grał w jednym zespole z Neymarem i Leo Messim, ale nawet oni nie zagrozili jego pozycji gwiazdy numer 1 w PSG. W Realu konkurencja jest większa, ale trudno było przypuszczać, że Kylian napotka aż takie problemy. W ogóle sezon jest trudny dla najlepszej drużyny Europy. W Lidze

Mistrzów Real jest na 18. pozycji po dwóch zwycięstwach i dwóch porażkach, w La Liga wyprzedza go Barcelona – już tylko o sześć punktów, bo w niedzielę przegrała z Realem Sociedad 0:1. Real ma jednak zaległy mecz z Valencią.

Według hiszpańskich mediów nad adaptacją Mbappe w Realu czuwają wszyscy, przede wszystkim zaprzyjaźniony z nim Brahim Diaz, a także cała francuska kolonia: Camavinga, Tchouaméni i Mendy. Nie słychać o konfliktach z kolegami z zespołu, choć to Vinicius Junior czuje się liderem Królewskich, w dodatku takim, który na boisku nie zawodzi. Branżowy portal Transfermarkt, który zajmuje się wyceną zawodników, ocenia, że Kylian przestał być najdroższym graczem na świecie. Wartość Viniciusa i Erlinga Haalandy z Manchesteru City szacuje na 200 mln euro, Mbappe na 180 mln. W czwórce najdroższych jest trzech zawodników Realu, także na 180 mln euro wyceniany jest Bellingham.

Trzeba przyznać, że Anglik również gra teraz znacznie gorzej, niż w pierwszym sezonie w Realu, gdy wygrał mistrzostwo Hiszpanii i Ligę Mistrzów. Wtedy rozstrzygał dwoma golami jesienne El Clasico z Barceloną, był niesamowicie skuteczny. Teraz po 1117 minutach spędzonych na boisku ma jedną bramkę. Gra dziś trochę bardziej cofnięty, bo Real do zdobywania goli zatrudnił Mbappe. Kłopot w tym, że Francuz nie wypełnia zadania.

W Madrycie wciąż silna jest wiara, że za miesiąc, góra dwa, Kylian odpali jak rakietą. I wtedy, gdy będą się decydowały losy trofeów, Francuz poprowadzi do nich Królewskich. Jest to oczywiście bardzo możliwe – dopiero za miesiąc skończy 26 lat, najlepszy czas w karierze ma teoretycznie wciąż przed sobą. Mimo wszystko w Madrycie pamiętają transfer Edena Hazarda, w 2019 roku najlepsze skrzydłowego na świecie. W Chelsea był gwiazdą przez siedem lat, Real wykupił go za 120 mln euro, uczynił najlepiej zarabiającym graczem w klubie, tymczasem Belg był na Santiago Bernabeu cieniem siebie. W cztery lata zdobył siedem goli we wszystkich rozgrywkach, ze względu na urazy zagrał zaledwie w 76 meczach.

Trudno jednak łączyć problemy Hazarda z kłopotami Mbappe. Francuz jest zdrowy, w kwiecie wieku, ma wszystko, by spełniać marzenia w królewskiej drużynie. Inna sprawa, że ciąży na nim gigantyczna presja. Potrzebuje czasu, by zaaklimatyzować się w najlepszej drużynie Europy. To samo dotyczy rewelacyjnego nastolatka Endricka – Real zapłacił za niego 60 mln euro (niektóre źródła podają, że 35 mln plus 25 mln w zależności od osiągnięć), tymczasem Brazylijczyk siedzi na ławce. W tym sezonie zdobył dwie bramki. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34311559

34346190



Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla Milenki, która przyszła na świat z Zespołem Beckwitha-Wiedemanna. Jest to zespół wad wrodzonych, charakteryzujący się nadmiernym wzrostem, przerostem organów oraz zwiększoną predyspozycją do niektórych nowotworów. W 2018 r. przeszła poważną operację redukcji dużego języka, ponieważ dusiła się podczas snu, w nocy musiała być pod stałą opieką. Milena każdego dnia zmaga się z trudnościami. Największą z nich jest różnica we wzroście poszczególnych części ciała, cierpi na przerost potylicy prawostronny, ma krótszą lewą nogę oraz lekki niedowład prawostronny, skoliozę, szewską kłatkę piersiową, astmę oskrzelową, alergie, zaburzenia integracji sensorycznej, nadpobudliwość, nadruchliwość, opóźniony rozwój emocjonalny, zakrzepicę żyły udowej. Wszystko to sprawia, że Milena nie rozwija się prawidłowo. Dziewczynka jest intensywnie rehabilitowana, aby zapewnić jej lepszą sprawność oraz samodzielność w przyszłości. Prosimy Państwa o pomoc:

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”
42 2490 0005 0000 4600 7549 3994

Z dopiskiem: na ochronę zdrowia Mileny Sosnowskiej (41439)

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielirski
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Urko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl; 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

